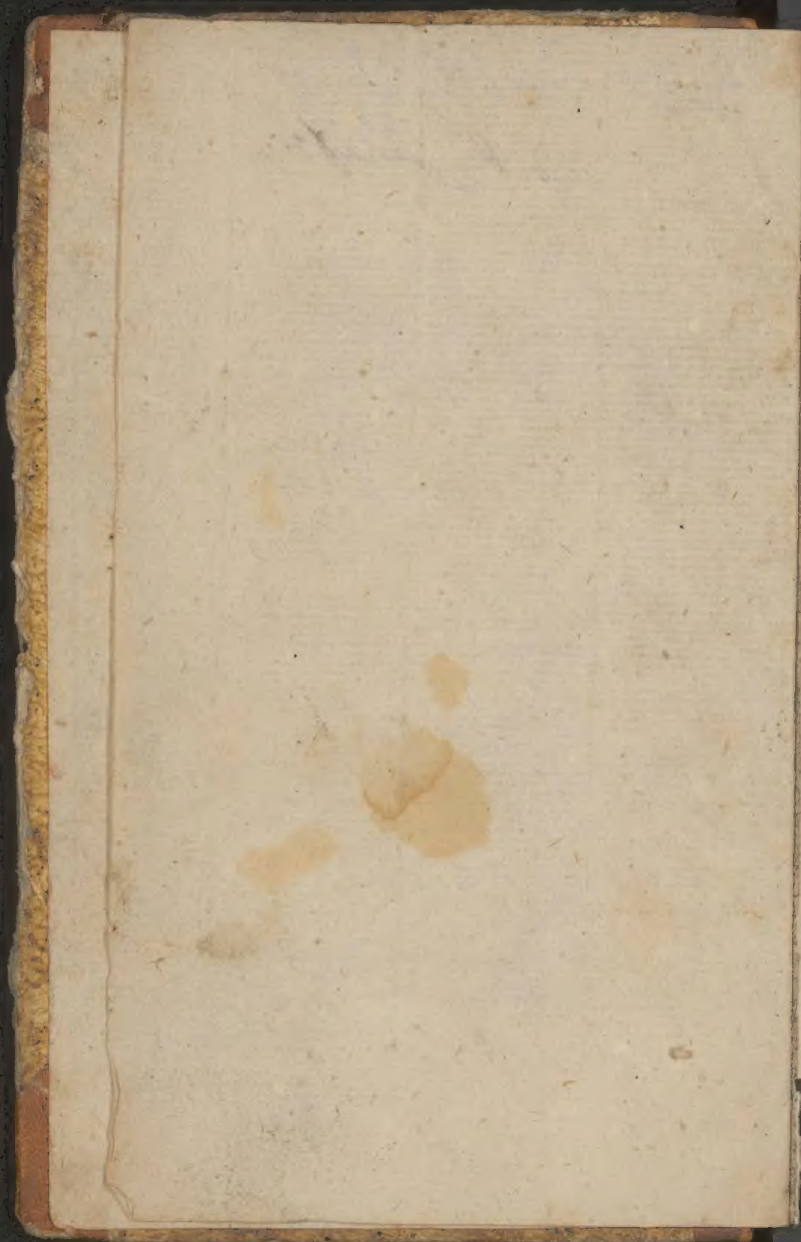


Dull 20 1088 1,
ad V. Jorifu.



U

J

42

O
USZCZĘSLIWNIU
NARODÓW

CZĘSC DRUGA.

PRZEZ

J. X. JOZEFA DE PUGET PUSZETA
KUSTOSA WISLICKIEGO.



W WARSZAWIE

~~~~~  
w Drukarni J.K.Mci i Rzeplitey  
u XX. Scholarum Diarum.

1789.

WARSZAWA

WARSZAWA



910845

I  
1/2

# REGESTR

## ROZDZIAŁOW

### CZĘŚCI II.

ROZDZIAŁ I. Jak wiele jest rozmaitych błędów tyczących się Religii, uważaney mianowicie względem politycznego i doczesnego uszczęśliwienia Kraiów. Karta 1.

ROZ: II. Nie jest dosyć na Religii naturalney, ku utrzymaniu obyczajów dobrych, a zatym i ku uszczęśliwieniu Narodów. - 7.

ROZ: III. Prawa Ludzkie bez pomocy objawioney Religii, nie mogą być dostateczne do uszczęśliwienia Narodów. - 30.

ROZ: IV. Powody ludzkie, bez pomocy objawioney Religii, nie są zdadne do ubezpieczenia skuteczności Praw. - 52.

ROZ: V. O wysokiey zacności Xiąg Ewangelii, na których zasadza się cały fundament pra-



prawdziwey obawionej Re-  
ligii. - 70.

ROZ: VI. Jak wielce, względem  
powinności Rządzców i Mo-  
narchów, podchlebna jest mo-  
ralność Ewangelicznej Na-  
uki. - 90.

ROZ: VII. Jak wiele ku uszczę-  
śliwieniu Poddanych, i wszel-  
kiego Stanu ludzi potrzebna  
jest Religia nasza. - 180.

ROZ: VIII. W teyże materji. - 121.

ROZ: IX. W teyże materji. - 135.

ROZ: X. Odpowiedź na zarzuty  
Filozofów dzisiejszych, któ-  
remi dowodzą, że Religia pra-  
wdziwa, przeciwna jest grun-  
townemu uszczęśliwieniu Na-  
rodów; a najprzód, odpo-  
wiedź na ten zarzut: że Re-  
ligia rodzi Fanatyzm. - 152.

ROZ: XI. Odpowiedź na zarzut,  
że Religia wiedzie ku nie-  
zgódzie, i ku prześladowa-  
niu drugich. - 158.

ROZ: XII. Odpowiedź na zarzut  
względem nagannego życia  
niektórych Papieży. - 163.

ROZ:

ROZ: XIII. Odpowiedź na zarzut,  
że Religia sprzeciwia się po-  
myślnemu zaludnieniu Kra-  
iów - - - - - 166.

ROZ: XIV. Odpowiedź na zarzut,  
że Religia nasza sprzeciwia  
się pomyslnemu wzrostowi  
Nauk. - - - - - 174.

ROZ: XV. Odpowiedź tym, któ-  
rzy o zbytęcną surowość o-  
skarżają prawdziwą Religiją. 187.

ROZ: XVI. O sposobach pomno-  
żenia Religii, a najprzód,  
że Przełożonych nad Rządem  
Kraiomym przykład, iest naj-  
pierwszym do tego sposobem. 203.

ROZ: XVII. Zachowanie pilne o-  
bowiązków Stanu Duchowne-  
go, iest drugi sposób do po-  
mnożenia Religii. - - - 215.

ROZ: XVIII. Dobre i cnotliwe  
wychowanie Młodzieży, iest  
trzeci sposób pomnożenia Re-  
ligii. - - - - - 224.

ROZ: XIX. Pilna bacznosc na  
tych, którzy cudze Kraie  
zwiedzaia, czwarty sposób  
pomnożenia Religii. - - - 240.

ROZ:

ROZ: XX. Pilne zapobieżenie pi-  
saniu i czytaniu przewro-  
tnych i zaraźliwych Xiąg,  
jest piąty sposób pomnożenia  
Religii. - - - - - 252.

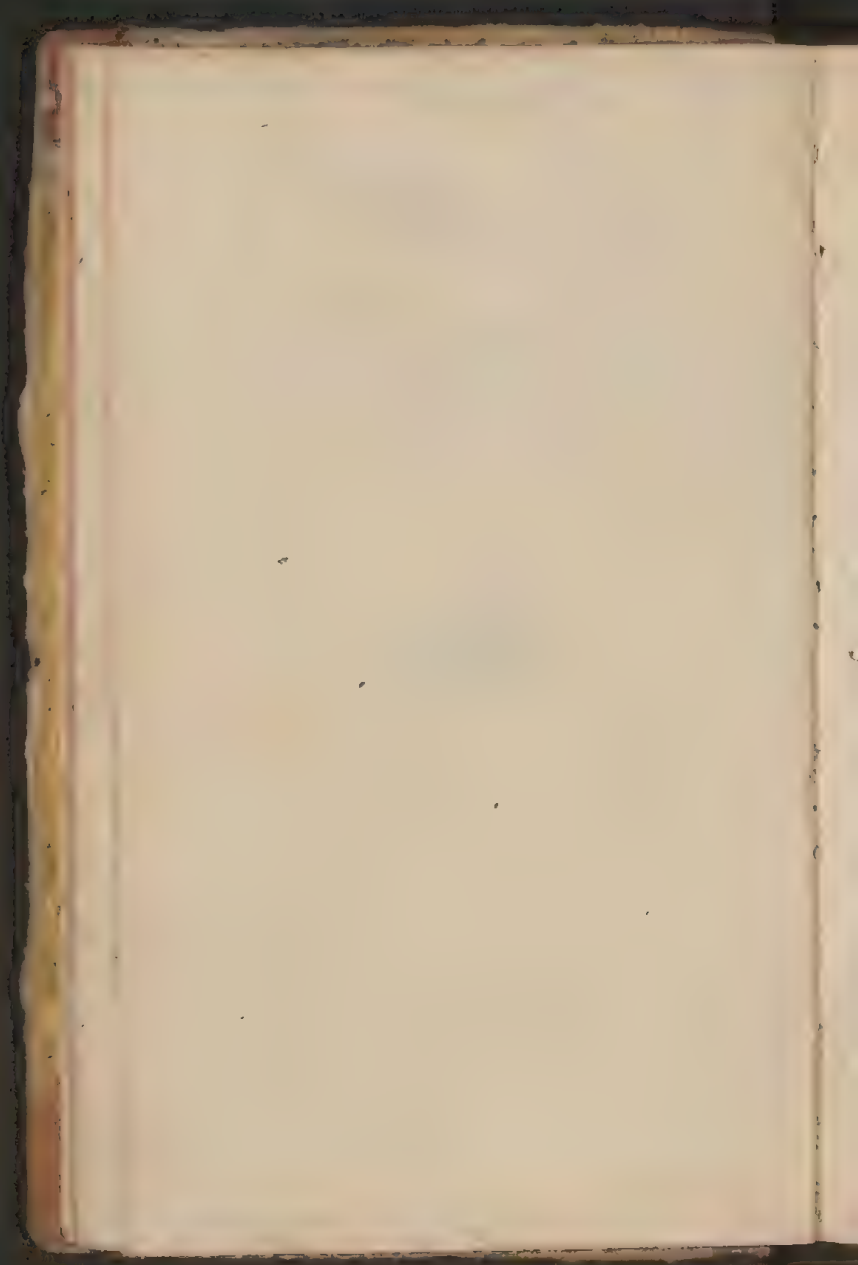
ROZ: XXI. Utrzymanie w Kra-  
ju obyczajów dobrych jest  
najskuteczniejszym sposobem  
do pomnożenia Religii. - 267.





2.

7.





## CZĘŚĆ II.

RELIGII JAKO NAYISTOTNIEY-  
SZAM SPOSOBIE DO UZCZĘ-  
LIWIEŃIA KRAJU

---

### ROZDZIAŁ I.

*Jak wiele ieść rozmaitych błę-  
dów tyczących się Religii, uwa-  
żaney mianowicie względem poli-  
tycznego i doczesnego uszczęśli-  
wienia Kraiów.*

---

**N**iemasz podobno materyi żadney,  
któraby w terażniejszym osobi-  
wie wieku więcej zatrudniała umy-  
sły i ięzyki ludzkie, iako Religia-  
A Lubo



Lubo o płoche-i niedoyrzałe (iż tak rzekę) rozumy nie trudno, i lubo znayduie się wielu wiatrem pychy, i mił. ści własney nadętych, którzy ledwo na świat wyidą, ledwo Xiąg kilka przewartuią, iuż rozumieią się być wiadomemi wszystkiego, i o kazdey rzeczy chcą sądzić, mówić, i zła- nie swoje uporczywie popierać; z tym- wszystkim ieżeli względem których, to nayszczególniey względem wiado- mości tyczących się Religii, zuchwa- łość tak niebaczna poznawac się daie. Zaczawszy od tych, co wysokie w go- dnościach posiadają stopnie, i nay- pierwsze w Kraiu sprawuią Urzędy, a którzy gdyby obowiązki Urzędów swoich ściśle (jak powinni) dopeł- niac chcieli, nie znaleźliby podobno i iednego momentu wolnego na próżne, i niepotrzebne szperania w Religii - aż do ostatniego niemal rzemieślnika- który stosując się do potrzeb i talen; tow sobie właściwych całą zabaw: swą na samym tylko pracowitym wyę- konaniu rzemiosła swego graniczyby powinien; zaczawszy od naypierwszych pł. i niewiesciey osób, które większą część dnia strawiwszy na gotowa-  
nia-

niałych zatrudnieniach, gdy nie wie-  
dzą, na czymby resztę czasu przepe-  
dzić mogły, nudzą się i poziewając  
czytają cokolwiek im się nawinie  
przed oczy; aż do ostatniej micszeczki,  
ktorey zabawą iedyną byćby powinno  
szyc, prząc, i domowe z pilnością  
sprawować gospodarstwo; wszyscy o  
Religii rozmawiać, wiadomości ty-  
czące się Religii doskonale posiadać,  
zdanie swe o Religii dawać, i zdanie  
to i kiegołwiek bądź z ostatnią zu-  
chwalenią utrzymywać śmieją. Je-  
dani, którzy to na imię modnych Fi-  
lozofów u podobnych sobie zasłużyć  
pragną, powstałą złością przeciw Re-  
ligii, i nagadawszy się aż do zmordo-  
wania, wydatą się w spolicie z tym, iż  
nie wiedzą ani co to jest Religia, ani  
dla czego iguiewają się na Religia.  
Drudzy gorliwym uęci duchem bro-  
nią Religii, i kiedy wszystkie dowci-  
pne rozumu swojego ku poparciu iey  
wypurzyli myśli, nacyzęściey nic in-  
nego z gadania ich wnieść nie można  
tylko tyle, iż nie wiedzą nawet na czym  
zawisła prawdziwa Religia. Y ztąd ci  
to wynika, że i z strony nieprzyja-  
ciół Religii, i z strony obrońców iey,

tak przeciwne, tak obfite, i tak niezliczone prawie w wieku naszym znajdujemy błędy.

Wyliczać wszystkie przeciw Religii błędy, zbierać błędy i nikczemne nieprzyjaciół iey powody, dowodzić na czym zawisła względem Tajemnic Wiary Religia prawdziwa, nie jest to celem zatrudnienia moiego; tym bardziej, iż mamy tak wiele mądrych i dowcipnych Pisarzów, którzy rzecz tę roztrząsali tak gruntownie, iż choćbym nawet na pisanie w tej materii chciał się odważyć, niebym innego uczynić nie mógł, iak tylko powtórzyć toż samo, co tamci bez porównania doskonalej okryślili.

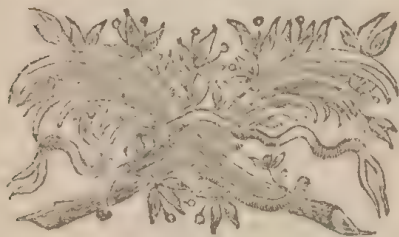
Pisząc o sposobach prawdziwego uszczęśliwienia Państw i Narodów, inaczej tu Religii nie uważam, tylko tyle, ile ściągać się może do doczesnego uszczęśliwienia naszego. Zdaie się wprowadzić; iż to powszechnym u wszystkich byczybby powinienemienić: że Religia, co do moralności wzięta, nie tylko nikomu szkodliwą być z żadney strony nie może, ale owszem  
względ-



względem uszczęśliwienia każdego w szczególności Człowieka, i wszystkich w powszechności Narodów pomocną i koniecznie jest potrzebną; przecież uczy nas doświadczenie codzienne, że iako Tajemnice Religii, tak równie i moralność iey ma nieprzyjaciół swoich. *Jedni* utrzymują: że Religia do uszczęśliwienia Kraiu potrzebną nie jest. *Drudzy*: że przynajmniej bez Religii obywatelney obeyść się można; bo (zdaniem ich) mamy wyryte na sercu naszym prawidła, które uobchodzą pod imieniem Religii naturalney, a które do utrzymania ludzi w obyczajach dobrych, a zatym i do uszczęśliwienia Narodu są dostateczne. *Jnni*, że Prawa Kraiowe, i moc strzegąca wykonania ich są dosyć bez pomocy Religii do pomyślnego i skutecznego rządzenia ludźmi. *Jnni* targną się wyżej i utrzymują: że Religia doczesnemu uszczęśliwieniu Państw szkodliwą jest, że Religia z zdrową i rozsądną Monarchów polityką zgodzić się żadną miarą nie może, że Religia przez zbytnią i niepomiarkowaną moralności swojej surowość nie tylko jest trudną ale prawie niepodobną do wykonania.

Roz-

Roztrząśniemy w szczególności te i  
tym podobne nieprzyjaciół Religii  
zdania, a ztąd dowiedzemy najlepiej,  
czyli, i dla czego bliżej? Uważ-  
my potym, na czym zawisła Religia  
w istocie moralności swoicy, a ztąd  
poznamy, czyli uszczęśliwieniu Na-  
rodów pomocny, a bo szkodzić może.  
Skutek zaś uwagi i roztrzą-  
śnienia naszego ten nastąpi, że do-  
wiemy się nakoniec, czyli Monar-  
chom i Rządom Kraiowym obowiąz-  
ni być względem Religii, czyli ni-  
o doskonałe utrzymanie jej w  
starac się pilnie, i si przyzwolenie,



## ROZDZIAŁ II.

*Nie jest dosyć na Religi naturalney, ku utrzymaniu obyczajów Dobrych, a zatem i ku uszczęśliwieniu Narodów.*

**C**l wszyscy, którzy to w oświeconym wieku dzisiejszym pod imieniem modnych Filozofów uchodzić zwykli, a którzy czyli to z powodu fałszywych przesądów, czyli z przychyny zarażonego błędami rozumu, czyli z natchnienia zepsutego serca, czyli końcem uczynienia sobie wolnego sumnienia, czyli z innych takichkolwiek przyczyn, powstają przeciw obiałwionej Religii, i utrzymują niepotrzebę iey, wystawiają nam pospolicie na miejsce iey Religią naturalną, iako tę, która nie tylko ku uczczeniu Naywyższego Stworcy, ale nad  
to

to ku rządzeniu ioy z nami ludźkami, i ku uszczególnieniu królestwa w szczególności Narodu m. być dostateczną. Na co o m (mówią oni) szukać inney Religii, kiedy mamy wyciąg na sercu naszym, i ów prawdy z cie i obyczajow naszym, prawidła być może? na co nam p. żniwy wynalezionych względem Religii, i żądać, które oob. prawdy tysiąc błaśmutnych mieszaią wymysłów, kiedy mamy wewnętrzne i całemu narodowi ludzkiemu powszechne oświecenia, które nam jasne i niebłądliwe w tey mierze wiadomości podają? na co nam na pomoc obyczajow szukać powodów i prawideł inney Religii, kiedy nam Religia naturalna, której wiadomość żadney z strony naszej nie wyciąga pracy, daie prawidła tak dobre, że na nich wspierając obyczaje nasze pobłądzić nie możemy?

Na to odpowiadam : że Religia naturalna sama i bez pomocy objawioney Religii nie jest dostateczną, ani do oświecenia rozumu naszego, ani do powodowania sercem naszym; że prawidła Religii naturalney, lubo przez się

się są dobre, przeciż gdyby Człowiek miałowicie w społecności żyjący doskonałego z zrodła objawionej Religii nie miał oświecenia, tamte dosy by być nie mogły do kierowania obyczajami jego; a zatym że Religia naturalna sama przez się, ani ku rządzeniu jakimkolwiek Narodem, ani ku uszczęśliwieniu iakiegokolwiek Kraju dostateczną być żadną miarą nie może. Zobaczmy to iasniey.

Religia naturalna nic innego nie jest, tylko ów głos wewnętrzny rozumu i natury naszej ostrzegający nas opowszechnych i całemu Narodowi ludzkiemu przyzwoitych prawidłach moralnego życia. Ta Religia, ażeby pewny i pomyslny we wszystkich względem obyczajów sprawiła skutek, potrzeba *nayprzod*, aby głos czyli natchnienia iey we wszystkich iednakowe, do wszelkich okoliczności ściągające się, i od wszystkich ludzi iednakim sposobem poymowane były? Potrzeba *powtore*, aby wszyscy szczerą i iednostayną wolą mieli do zachowania ich, i aby nie znaydowali w



sobie żadney przeszkody, ktoraby ich odwozifa od tego.

Co do pierwszego: Prawda jest, że iako względem życia fizycznego, które nam ze wszystkiemi zwierzętami i z każdym rodzajem żyjącego stworzenia wspólne jest, mamy prawa niektóre z instynktu natury pochodzące, wszystkim wiadome, i wszyscy im iasne, tak podobnym sposobem przeczyć nie możemy, abyśmy i względem moralnego życia (którym się różniemy od bydła) nie mieli praw niektórych powszechnych ściągających się do kierowania obywatelami naszymi. Atoli, między pierwszymi i drugimi z wspomnianych praw ta zachodzi różność: że pierwsze zupełnie polecebiające ciała, sięgające się do iednego końca, nie potrzebujące żadnego objaśnienia, od wszystkich równie pojęte, i iednakowo zatym pełnione być muszą: w tym samym na przykład z powodu natury miłe jest życie, nie potrzebuje żadnego innego objaśnienia żyjącemu stworzeniu aby broniło życia swego gdy niebezpieczeństwu podlega; wszystkim

stkim z powodu natury wiadomo jest, że pokarm i napój do zachowania życia, a zatem każdemu stworzeniu bez innej pomocy dosyć do starania się o dopełnienie rzeczonych sposobów; wszystko zaś z powodu natury wiadomo jest, jaki pokarm służy rodzajowi jego, a zatem wszystkie stworzenia nie potrzebując w tej mierze rady, szukają pokarmów przywołanych dla siebie; drugie prawa właściwe ludziom samym i należące do rozrządzenia moralnym życiem, nie mając w sobie nic, co by poddłebiało Człowiekowi w szczególności wziętemu, potrzebują zastanowienia rozumu, uwagi, oświecenia, i różnego stosowania do okoliczności szczególnych, aby doprzyzwoitego człowiekowi końca prowadzone były.

Te prawa w powszechności zbawienne, nim do wykonania ich przyjdzie, iak rozlicznym zdaniom, iak przeciwnym wnioskom, i iak obfitym względem człowieka błędom podlegać mogą; łatwo się domyslić można z tych błędów, które zwykli popełniać ludzie, względem praw nawet  
pier-

pierwszego rodzaju, to jest: względem praw ściągających się do fizycznego życia. Kiedy z natury idący kochaćby powinni życie swoje; przecież z doświadczenia mamy, iż było, i dotąd bywa nie mało takich, którzy sobie rozmyślnie i dobrowolnie przyspieszyli śmierci. Każdego wyraźnie uwiało-  
mia natura, ile, i jaki pokarm lub napój zdrowia i życia jego jest przy-  
zwoity; a małoż znajduje się takich, którzy z widocznym niebe-  
spiecznictwem życia używają albo ze-  
zwykiem, albo sobie przeciwnych po-  
karmów i napoiów? Każdego ostrzega  
natura o potrzebie i sposobach roz-  
mnożenia plemienia swojego; a małoż  
jest takich, którzy w brew sprze-  
wiałąc się naturze, rozmyślnie tru-  
ią i zarażają nasienie życia? Jeżeli  
więc względem tych praw, które  
między bezrozumnymi zwierzętami  
jednostaynie i nieskażenie pełnione  
widziemy, ludzie tak wielkich i tak  
przeciwnych dopuszczają się błędów;  
a iakże sobie roztrośnie podchlebiać  
możemy, że względem praw tyczą-  
cych się moralnego życia, praw nie-  
róż-

równie ciemniejszych, podobnych błędów dopuszczać się nie mają?

Religia naturalna dała wprowadzić Człowiekowi czyto względem wiary,łości o Bogu; czy względem obyczajów moralnych, owe objaśnienia, pi-rwsze i powszechne; ale nie wchodzi w szczególne rozstrząsanie ich, nie naucza go, a przynajmniej nie naucza jasnie, jakim sposobem rozstrząsane być mają, jakie z nich wnioski niebłędliwe wyprowadzać powinien, jak ich użyć ma w okolicznościach szczególnych, a mianowicie przeciwnych, tak dalece: że lubo te pierwsze naturalne Religii prawdziwa są przez się dobre i zbawienne, bez dalszego jednak ich objaśnienia być człowiekowi dostateczne żadną miarą nie mogą. Wiemy naprzykład z natchnienia Religii naturalnej, iż jest Bóg, ale jakim sposobem Boga tego pojmować mamy, czyli Istność: wcale osobną albo nam jest podobną, czyli jeden tylko jest albo ma innych współ-Bogów? czyli go czcić powinniśmy i na czym cześć iemu przyzwoita zawisła? tego nie mamy



z Chciwienia wspomnioney Religii; by pomyślnie tak było, nie byłoby między nimi różnych, i przeciwnych sobie w tej mierze zła, i wszyscy by względem wiadomości tych, czy się Boga, jednostajnym myśleniem i szkodliwym sposobem. Przypisuje nam podobnież Religia naturalna, niektóre prawa moralne czyto względem nas samych, czy względem rodziców naszych, czy względem nam podobnych; ale nas w szczepolności nie naucza, iak daleko miłość własna rozciągać się ma, póki granice miłości ku rodzicom, aby występna nie była, zachodzić mają, ile w takich okolicznościach winniśmy współ braciom naszym. Zkądże więc te tak potrzebne ku wyśuszczeniu nam powszechnych Religii naturalney prawideł powziąć objaśnienia możemy? Jzaliż Człowiek zostawiony sam sobie i bez żadnego (prócz rozumu własnego) wsparcia, może w okolicznościach tak trudnych być prawodawcą i niebłędliwym nauczycielem swoim? Jak daleko Człowiek na własnym tylko rozumie wsparty, tak względem Boga, iako też względem praw moralnych błędami swoimi zasięgnąć może, azaż nas dzie-

in Narodu ludzkiego i doświadczenia przez tyle wieków nieprzerwane dostatecznie nie nauczą?

Jeżeli względem Boga; któż wszystkie zdania fałszywe, i inne drugiemu przeciwne wyliczyćby zdołał? Jedni wyobrażali sobie Boga, iako, istotę pośledniejszą od istności ludzkiej; inni z kamienia albo drzewa z kę ludzką wyrobionym posągom przypisywali moc i własności Boskie; inni naybezpieczniejsze poczwary iako bogów ku czci publiczney wystawowali na ołtarzach; inni zwierzętom bezrozumnym i stworzeniom nieżyjącym pobożne oddawali ukłony; inni Bogom swoim naysprośniejsze przypisywali występki. Te i tym podobne błędy, nie tylko w pierwiastkowych Narodach ludzkiego słynęły czasach, ale nawet w wiekach późniejszych, gdzie rozum więcey oświecony był, gdzie nauki i wiadomości kwitnęły, równie błądzące względem Bóstwa panowały zdania. Lucj demonecykowie (iako świadczy *Xenofon*) w czasie wojny starali się porwać iak nayraniey do modlitwy, a to, ażeby uprzedzili

nie-

nieprzyjaciół swoich ; bo mniemali, iż zamowiwszy sobie wprzód opiekę Bogów, nieprzyjaciela ich pomocy żadney od nich spodziewać się nie mogą. *Seneka* świadczy, iż pobożni, którzy chcieli w modlitwach swoich pewniey być wysłuchani od Bogów, dokupowali się drogo iak naybliższego ołtarzów mieysca ; bo rozumieli, że w oddaleniu będąc, albo przży od bogów nieusłyszane, albo źle zrozumiane będą. Tyryczykowie oblężeni przez *Alexandra Wielkiego* skrepowali byli łańcuchami statwę *Herkulesa* dla tego, aby im nie uciekł, i nie przeniosł się do nieprzyjaciół ich. *August Cesarz* dla tego, iż wojenne okręty iego po dwakroć przez nawałność morską zburzone zostały, rozkazał na ukaranie *Neptuna*, aby posągu iego nie noszono w procesyi. Miałam gorsze jeszcze w tej mierze bałamuctwa, które nie jednego w szczególności rozumu, ale całych w powszechności Narodów, i Mężów nayznakomitszych zdaniem i przeświadczeniem były. Jeżeli zstąpisz nawet aż do wieku naszego, i przysłuchawszy się dzisiejszym Mędr-

kom

Wst. 107.

kom, którzy imię Filozofów przywłaszczają sobie, na samym tylko rozumie swym wspierać się zwykli, iakież są ich względem Boga zdania i nauki? Oto jedni wystawiają nam Istność Boską sposobem tak ciemnym i w wyrazach tak przeciwnych, iż nie tylko innym, ale nawet sobie samym niezrozumiani są; inni graniczą własności Boskie i ścieśniają doskonałości Jego tak mocno, iż według nich ledwo by Boga wraz z stworzeniem w równym rzędzie policzyć nie trzeba; inni wołają świata i wszech rzeczy początek ku rozmaitym od siebie wymyślonym ściągać przyczynom, niżeli przyznać to, że Bog Stworcą był i Sprawcą iedynym wszystkiego; inni nie przyznając Bogu naywyższej rządzenia mocy, i zostawiając go w beczynności zupełney, bieg wszystkich rzeczy samym przypadkowym tylko przypisują zdarzeniom; inni wystawiają sobie Boga w tak ścisłej obojętności względem nas, iż mu czei nawet żadney oddawać nie chcą. Słowem mówiąc, Religia Naturalna lubo natchnieniem swym upewnia nas o istności Boga, wiadomość iednak, którą nam w

B.                   tey



mierze daie, tak iest ogólna i tak ciemna, że ile razy rozum ludzki na niej tylko wsparty, i bez pomocy objawioney Religii powziąć chciał obszernieyszą względem Boga wiadomość, tyle razy nayprzeciwniewszych i naymniey z podobieństwem połączo-nych błędów uchybić nie mógł.

Jeżeli względem praw moralnych zastanowiemy się uwagą nad zdania-  
mi tych, którzy daley nie zasięga-  
jąc nad rozum własny, rady i nauki  
swoie przepisywać śmieli: znajdzie-  
my nie mniej obfite, równie błędli-  
we, i moralnemu życiu człowieka,  
istotnie przeciwne zdania. Otwórzmy  
Xięgi starożytnych i naywięcey nam  
mądrością zaleconych Pisarzów, iż-  
kież tam co do przepisów moralnych  
wyczytamy maximy? Oto iedni, na  
których czcile *Epicurus*, za iedyny  
cel i koniec człowiekowi naznacza-  
jąc szezęśliwość doczesną, a szezę-  
śliwość tę granicząc na samey tylko  
zmyślności i dogadzaniu cielesnym  
żądzą: nauczają nas, iż nam wszy-  
stko bez wyłączenia wolno, cokolwiek  
ku zadosyc uczynieniu chęciom, i  
po-

pożądliwościom ciała naszego ścigać się może; drudzy zaś zdaniem *Zenona* idący, przepisują nam znowu wcale przeciwne sposoby moralnego życia: zasadzając albowiem cnotę i doskonałość na samej odludności dzikiej, na najostrzejszej obyczajów surowości, na zupełnym odjęciu wszystkiego, cokolwiek żądzom i smakowi naszemu podchlebiać może, na nieczułej obojętności względem chorób, dolegliwości, i śmierci nawet chcą tego, abyśmy w dobrowolnej męczarni przepędzając życie, tak względem nas, jako równie i względem drugich, okrutnemi i niemiłosiernemi byli. Miałam inne Starożytności zdania, które z wspomnianych wypływając zróżdę, po większej części ściągają się coraz bardziej ku odkryciu błędów rozumu ludzkiego względem moralności. Jeżeli na uwagę weźmiemy zdania Mędrców dzisiejszych, to jest tych, którzy przeciw objaśnionej Religii rozum własny i naturalną Religiją za iedyne nam wystawiają prawidło, alboż lepszą między niemi względem moralności znajdziemy naukę? Nigdybym nie

skończył, gdybym w wyłuszczenie zdań i maxim ich zapędzać się chciał; Dzieła ich, któremi dotąd nie przestają зараżać obyczaje ludzkie, i skutki nieszczęśliwe spadające na tych, którzy według nauki ich sposobem życia swojego rozrządzać zwykli, dowodzą nam widocznie, iak licznych i iak szkodliwych dopuszczają się błędów. Co ieżeli tak iest, izaliż następujący wniosek nie wynika oczywiście? że rozum niewsparty pomocą objawioney Religii ani był, ani być kiedy może pewnym i beśpiecznym nauczycielem względem obyczajów naszych.

Człowiek zupełnie poruczony naturze własney, i nie mającey innego przewodzcy, za któregooby radą życiem swoim kierować miał; działaćby inaczey nie mógł, tylko według skłonności natury swojej. Ażeby więc czyli to względem siebie, czyli względem drugich nie pobłądził w sposobie działania, potrzebaby koniecznie rozumieć, iż wszystkie skłonności iego wewnętrzne są dobre, zbawienne, i żadnemu nawet zepsuciu nie podle-

ległe. Jeżeli albowiem pozwolemy na skłonności złe (o których doświadczeniem codziennym przekonani wątpić nie możemy) musimy tym samym ieden z następujących koniecznie dopuścić wniosków: albo Człowiek mający w naturze swojej skłonności dobre pomieszane z złemi byłby w zupełnym niepodobieństwie działania zawsze dobrze; albo musiałby mieć w sobie moc iakową przymuszającą go gwałtem do rządzenia się podług samych tylko skłonności dobrych; albo nakoniec musiałby mieć światło iakie osobne od powodów Natury, którym oświecony mógłby i iasnie rozróżnić skłonności złe od dobrych, i nie błędliwie kierować rozumem i wolą swoją.

Byłby naprzód w niepodobieństwie działania iednostaynie dobrego; bo zawierający w sobie złe i dobre skłonności walczące nieustannie między sobą, i mający z obóch stron przynajmniej równie mocne powody, nie mógłby ku temu albo owemu, chyba ślepo tylko wolę swoją przychyłać. A iako na przykład podróżny w Kra-



iu sobie nieznanym będący, gdy-  
 by na dwie nadszedł ścieżki, i po-  
 minawszy losu samego powodem ie-  
 dną, drugą szczęśliwie do przedsię-  
 wziętego doszedł celu, przypisałby  
 nie mógł doyscie swoje tylko pomy-  
 ślnemu zdarzeniu; tak podobnym spo-  
 sobem i tamten względem moralnego  
 zezwolenia, jeżeli odwróciwszy się od  
 skłonności złych, udałby się za do-  
 bremi, i wykonałby dzieło chwale-  
 bne: dzieło to nie baczności jego, ale  
 samemu tylko przypadkowi szczęśli-  
 wemu przypisaćby należało. Przeciw  
 jedney okoliczności, w której Czło-  
 wiek zostawiony sam sobie nakłonił-  
 by wolę swoją ku dobremu, byłoby  
 tysiąc innych, w których, albo skłon-  
 ności złe biorąc za dobre, albo po-  
 wody złych skłonności znajdując mo-  
 cnieysze i podchlebnieysze miłości  
 własney udałby się za złemi. Alboż  
 na nas samych nie doświadczamy co-  
 dziennie, iak wiele złych i szkodli-  
 wych skłonności znajduie się w nas?  
 iak trudno nam częstokroć iest skłon-  
 ności złe rozeznac od dobrych? iak  
 rozeznawszy ie nawet, wielkiey potrze-  
 buemy pracy, nim wolę naszą nakłoni-  
 nie-

niemy do dobrych? Chcieć więc względem moralnych obyczajów porzucić Człowieka tak przeciwnym skłonnościom natury jego, nie chcieć mu dopuścić światła obcego, przy którymby wolą swoją bezpiecznie kierować mógł; nie iestże iedno, co pozbawiać go w stanie niepodobieństwa unikania złego, albo działania dobrego? A iezeli tak iest, cóż proszę wynaydziemy takiego, na czymbyśmy dobroć obyczajów ludzkich zabezpieczyć mogli?

Jzaliż przypisawszy się do drugiego z wyżej wspomnionych wniosków pozwolemy na to: iż człowiek ma w sobie moc przymuszającą go, za której koniecznym powodem chcąc albo nie chcąc przyniewolony bywa do działania dobrego? Gdyby tak było; więc nie byłoby złych na świecie, i wszyscy by się w iednostayney obyczajów utrzymywali dobroci. Gdyby tak było; więc iako sposób działania w każdym rodzaju bezrozumnych zwierząt ieden iest, bo z musu natury pochodzi; tak podobnie i sposób obyczajów moralnych w człowieku zasadzony na przy-  
mu.

muszącej mocy, w całym Narodziu ludzkim musiałby być iednaki. Gdyby tak było; więc cały fundament wolności naszej obalonyby został. Nie sądzę, ażeby znaleźć się mógł taki, któryby tak dzikie i wszelkiedy oczywistości przeciwnie zdanie sobie przywłaszczać chciał; a zatym, ani za potrzebną rzecz mniemam przyłączać tu dowody na poparcie w tey mierze przywilejów wolności naszej.

Zostaie nam wniosek trzeci, to jest: jeżeli człowiekowi przy skłonnościach złych rozum sam nie może być zdolny do powodowania nim, jeżeli z drugiej strony ma niczym nie przymuszoną wolą, którą równie do złego iak i do dobrego kierować może; więc potrzebuie koniecznie światła iakowego osobnego od światła i powodów Natury, którym oświecony mógłby iasnie rozeznac skłonności złe od dobrych, a coraz bezpiecznie wolę swoję nakłonić ku wykonaniu dobrych. To zaś tak potrzebne i zbawienne światło jeżeli nie na objawionej Religii, na czymże, proszę, innym zasadzać można? Niechay nie-  
przy-

przyjaciele Religii wymyślą cokolwiek bądź, coby rozumem i wolą naszą względem obyczajów beśpiecznie kierować mogło; pozwolę natychmiast i ja na to, że objawiona Religia względem moralnego życia naszego potrzebną nie jest; niechaj co takowego wynaydą, coby dla wszystkich pewnym obyczajów dobrych prawidłem być mogło: pozwolę natychmiast, iż bez pomocy objawioney Religii obyczaje nasze w przyzwoitej dobroci utrzymywać się mogą; pozwolę nakoniec, iż bez objawioney Religii Państwa, i Narody wszystkie szczęśliwe być mogą.

Ale daymy i to nawet, iż rozum na samey Religii naturalney wsparty mógłby być dosyć do dobrego rządzenia obyczajami naszemi, daymy to, że owe prawa wyryte na sercu człowieka byłyby dosyć skuteczne do dobrego powody; przecież jeżeli względem społeczności (tak iako powinniśmy) uważać człowieka zechcemy, jeżeli go uważamy iako jest członkiem składającym iakikolwiek Naród, i iako tego, który gwałt czyniąc wo-  
li

li swoiey musi koniecznie nie tylko względem siebie, ale bardziey względem drugich stosować obyczaje swoje; z tcy przynajmniey okoliczności, a okoliczności w stanie teraźniejszy rzeczy od człowieka nie rozdzielney przyznać koniecznie musimy, że ani rozum sam, ani naturalna Religia, ku doskonałemu powodowaniu obyczajami naszemi być dostateczne żadną miarą nie mogą.

Człowiek zostawiony przy samey tylko naturalney Religii tym mnięymogłby być sposobnym do rządzenia sobą, względem społeczności, iż prawa naturalne, prawa wytykające z wspomnioney Religii, prawa, które same tylko byłyby fundamentem wszelkich obyczajów iego, sprzeciwiają się (iż tak rzekę) w okolicznościach nayistotniejszych tym środkom, które do utrzymania związku porządkney społeczności koniecznie są potrzebne.

Z prawa natury wszyscy ludzie, w tak ścisłej i w tak doskonałej są między sobą równości, iż niemasz  
nic



nie takiego, na czymby pierwszeństwo iednych, albo pierwszeństwo drugich zasadzać można; z prawa natury każdy wolnym i tak samowładnym panem sposobu działania swojego iest, iż do dania komukolwiek sprawy z żadney strony sprawiedliwie pociągany być nie może; z prawa natury Człowiek każdy ma moc uczynienia sobie z kogokolwiek sprawiedliwości, ile razy się być obrażonym rozumie; z prawa natury nie będąc niczym więcej iak tylko członkiem całego rodzaju ludzkiego, wolno mu iest zakładać mieszkanie w tey, albo owej świata części, żyć tym albo innym sposobem bez podlegania ludzkiemu prawu. A tu pytam się, Człowiek tak myślący, i nie znający innego nad sobą prawa, prócz tylko wspomnianych praw natury, mógłżeby być w stanie kierowania sobą w społeczności szczególney? i sprawowania się tak, żeby w niwczym nie naruszył teyże społeczności porządku? Bynaymniey.

W życiu społecznym potrzeba koniecznie, ażeby z składających społeczeń-

łeczność iedni byli pierwszemi, i  
 mieli moc rozkazywania; drudzy aby  
 niższe zastępowali miejsca, i do po-  
 słuszeństwa rozkazującym obowiązani  
 byli; z kąd wynika zerwanie równo-  
 ści, a zatem czyni się gwałt naypier-  
 wszemu natury prawu. W życiu spó-  
 łecznym składający całość Narodu  
 nie podług szczególney woli swoiey,  
 ale podług prawideł przepisanych od  
 rządzących sposobem życia swojego  
 kierować muszą; a zatem znosi się  
 znowu nayistotniejszy prawa natury  
 fundament, to iest: wolność działa-  
 nia podług myśli i woli każdego. W  
 życiu społecznym musi koniecznie być  
 ustanowiona własność; ta musi być ści-  
 śle obwarowana prawami, i każdy  
 w społeczności musi być przymuszony  
 do przestawiania na swoim; a za-  
 tym obala się ów przywilej natury,  
 który wolnego i wspólnego używania  
 wszystkich rzeczy człowiekowi do-  
 zwala. W społecznym życiu musi  
 koniecznie być całość Narodu po-  
 dzielona na stany, stany muszą  
 mieć rozmaite obowiązki swoje,  
 obowiązki ich muszą być konie-  
 cznie pełnione, krąbnini i niepo-  
 słu.

słuszni muszą być przez sprawiedliwość karani, a zatem gaśnie znowu w społeczności owa niepodległa i żadnem granicami nie ściśniona wolność, którą prawo natury człowiekowi nadało.

Jeżeli więc, iako nam już widoczna pokazuje oczywistość, Człowiek zestawiony naturze samej, nie może być zdatnym do prowadzenia społecznego życia; jeżeli mimo tego na wsparcie i przewyciężenie wstrętu natury jego, nie dozwolimy mu światła objawionej Religii, coż takiego wymyślić zdołamy, co by go do przyjęcia gwałtu prawem natury obowiązować mogło? co takiego wynaleść potrafimy, co by zdolne było do przekonania rozumu jego, iż są tacy, którzy nim rządzić i rozkazywać mu mogą? iż są tacy, których iako Rządców i Przełożonych swoich czcić i szanować powinien? iż są tacy, którzy go ukarać i życie mu nawet odjąć sprawiedliwie mogą? Rzekną podobno nieprzyjaciele objawionej Religii, iż Prawa ludzkie do osiągnięcia tak porządnego w społeczności skutku, do  
utrzy-

utrzymania przyzwoitego między ludzemi porządku, i do uszczęśliwienia zatiym Narodu każdego są dostatecznym sposobem. Czyli to w istocie być może, albo czyli tak w rzeczy samey jest? zobaczmy to w następującym Rozdziale.

---

### ROZDZIAŁ III.

*Prawa ludzkie bez pomocy obia-  
wionej Religii nie mogą być do-  
stateczne do uszczęśliwienia  
Narodów.*

---

Nie masz wątpliwości żadney, że prawa ręką ludzką pisane ku pomyślnemu rządzeniu obyczaiami naszymi istotnie są potrzebne? nie masz wątpliwości, że prawa te im roztropniey

pniey ułożone, i im doskonaley do okoliczności Narodom właściwych stosowane są, tym pewniey ku powszechnemu uszczęśliwieniu dążą. Ale czyli tak zbawienne dla nas skutki samym tylko Prawom przypisać potrzeba? czyli Prawa do utrzymania porzątku i obyczajów dobrych w społeczności ludzkiej dla tego pożyteczne są, bo mają przez się same moc nieuchybnego działania? czyliż też dla tego, iż z innego źródła spływa na nich moc i powaga, które im jedna przyzwolite od ludzi względy? słowem mówiąc: czyli Prawa same z siebie i bez żadney inney pomocy dostateczne być mogą do gruntownego i moralnego uszczęśliwienia Narodów, czyliż też aby to uszczęśliwienie z nich nastąpić mogło, potrzeba innego światła, i na czym to światło zawisło? sprawiedliwa rzecz jest: abyśmy się zastanowili nieco nad roztrząśnieniem tego.

Prawa iakiekolwiek bądź, ażeby za prawidło życia i obyczajów od ludzi przyjęte, i ażeby skutecznie obowiązujące być mogły, potrzeba zda-  
ie-



iemi się , *naprzód* , aby ludzie prze-  
 świadczeni zostali , iż ci , którzy im  
 przepisują Prawa , mają w istocie sa-  
 mey moc przepisywania ich ; ieżeli  
 albowiem o tym przekonani nie są ,  
 Prawa w oczach ich żadney powagi  
 otrzymać nie mogą . Potrzeba tym sa-  
 mym *ponowić* , aby ludzie mający po-  
 dlegać Prawom znali się być konie-  
 cznie obowiązani do posłuszeństwa  
 względem Prawodawców swoich ; ie-  
 żeli albowiem o powinności tej prze-  
 świadczeni nie będą , iakże pomyśleć  
 można , że mimo tego zechcą iednak  
 dobrowolnie gwałt czynić naturze wła-  
 sney , i do woli drugih stosować my-  
 śli i obyczaje swoje ? iak pomyśleć  
 można , że nie znając żadnego Prze-  
 żożenia nad sobą , zechcą iednak  
 ślepo wypełniać rozkazy drugih , i  
 poddawać się nawet karom , które wkła-  
 dać na nich Rządzczy i Prawodawcy  
 zechcą ? Co ieżeli tak jest , cóż pro-  
 szę znajdzie się takiego , na czymby to  
 pierwsze i do skuteczności Praw ko-  
 niecznie potrzebne przeświadczenie  
 zasadzić ?

Jżeliż rozumu? ale widzieliśmy już po części w przeszłym rozdziale, iż rozum odcym nie obciążony światem, i na samych tylko powodach nie może być wsparty, inaczej sobie rodzaj ludzki wyobrażać nie może, tylko jako złożony z członków zupełnej między sobą równości; a zatem Przeciwnieństwo wszelkie, które znosi równość, jako przeciwne sobie uważać musi. Ztąd oczywiście wynika, że iako Prawa bez przełożenia być nie mogą, i iako oznaczają koniecznie wolę iednych poddaną rozkazom drugich; tak tym samym, nie tylko mocy i skuteczności Praw zasadzać nie można na rozumie samym, ale owszem przyznać potrzeba, iż natchnienia tak uważanego rozumu istocie i ważności Praw ludzkich zupełnie są nieprzy-  
jazne.

Jżeliż moc tę założemy na fundamencie powagi samychże Praw? to prawda: że jeżeli z pozoru tylko stanu teraźniejszego rzeczy sądzić będziemy, zdaje się, iż skutek ten samymże Prawom przypisać sprawiedliwie można. Y tak, przyznajemy dziś

moc i powagę nad nami Przełożonym  
 naszym , bo nas nauczą Prawa o po-  
 trzebie Starszeństwa w społeczności  
 ludzkiej, i oraz uwiadomią nas , na  
 czym zawisły względem Starszych o-  
 bowiązki nasze; poddaemy dziś nie  
 szemrzając wolę naszą prawom i roz-  
 kazom Rządzących: bo wiemy z prze-  
 pisu Praw, komu rząd nad nami zle-  
 cony, i iak daleko rozciągają się  
 względem Rządzących powinności na-  
 sze; mamy sobie za obowiązek pełnić  
 te nawet Prawa, które chęciom oso-  
 bistym i skłonnościom naszym wyra-  
 źnie są przeciwne; bo z nauki Prawa  
 przeświadczeni jesteśmy, iż powoł-  
 ność ta w dzisiejszym stanie rzeczy  
 koniecznie potrzebna do utrzymania  
 porządku w społeczności ludzkiej;  
 patrzymy się nawet spokojnie na ka-  
 ry, które przestępcy Praw z wyroku  
 Sprawiedliwości podejmować zwykli:  
 bo wiemy niewątpliwie, iż surowość  
 z strony Praw jedynym jest środ-  
 kiem do zatarowania przestępstwa;  
 zgoda, dziś ponieważ wola ludzka zu-  
 pełnie przełamana, ponieważ dziś ro-  
 zum nasz o potrzebie Rządu i Praw  
 już jest przeswiadczony, zdaie się,  
 iż

iż możemy na mocy samychże Praw,  
i skuteczność ich, i powagę Rząd-  
ców iakożkolwiek zakładać. Ale czy-  
liż możemy toż samo roztropnie mó-  
wić względem pierwiastkowego stanu  
ludzi, i względem owego czasu, kie-  
dy Rządy i Prawa pierwsze dopiero  
początki zabierać miały? Wystawmy  
sobie na myśli kąt iakowy świata zu-  
pełnie odludny, którego mieszkańcy  
dotąd w nayscisleyszey między sobą  
równości, bez oświecenia i wiado-  
mości żadnych żyliby w stanie Natu-  
ry samey, pytam się, gdyby powsta-  
wszy z pomiędzy nich ieden rzekł  
im: iż znaydując przyzwoiciey od-  
mienić stan ich, i inny między nie-  
mi wprowadzić porządek, równość, w  
którey dotąd żyli, znosi, siebie za  
naywyższego postanawia Rządzcę, re-  
szczę Narodu w poddaństwie i w ślepym  
woli swoiey posłuszeństwie mieć chce,  
a ktokolwiek rozkazy iego przełamać  
się odważy, na śmierć albo inne ka-  
ry bolesne potępiony zostanie. Iżalż  
mógłby się prosię, taki spodziewać,  
iż wola iego od wszystkich zgodnie  
przyjęta będzie? iż rozporządzenia ie-  
go wszystkim natychmiast staną się

miłe? Jzaliż raczey w mniemaniu  
każdego z nich nie byłby za szalone-  
go miany? To, co w tey okoliczności  
o Narodzie wspomnionym, gdyby dziś  
znaydował się, rozumiemy; toż samo  
o pierwiastkowych ludziach, których  
nie inny stan był, rozumieć należy.

Ani więc rozum sam, ani Prawa  
same do ubeśpieczenia Rządu i sku-  
teczności Praw inaczey dostateczne  
być nie mogą, tylko wynaleść potrze-  
ba co takowego, przez coby rozum  
wprzod oświecony, i Prawa wzglę-  
dem rozumu spoważnione zostały.

Ci, którzy imieniem nieprzyjaciół  
Religii zaszczycać się śmieją, modni  
Filozofowie dzisieysi, nie domyślam  
się wcale, coby nam takowego wymy-  
ślić mogli. My, którzy o potrzebie i  
mocy Religii przeświadczeni iesteśmy,  
łatwo w niey znaydujemy, czymby-  
śmy wątpliwość całą ułatwić zdołali.  
Tak a nie inaczey iest, moc i sku-  
teczność całą Praw ręką ludzką kry-  
ślonych na żadnym innym fundamen-  
cie zasadzać nie można, iako tylko na  
fundamencie powagi i przepisów obja-  
wio-



wionej Religii ; i gdyby był 'wprzód  
rodzay ludzki światłem iey objaśniony  
nie został , alboby byli ludzie nigdy w  
spółeczność ziednoczeni nie byli ,  
albo przynajmniej Prawa do utrzy-  
mania spółeczności związku potrze-  
bne , nigdyby były żadnego nie ode-  
brały skutku.

Zarzuci mi kto : iż we wszystkich  
świata częściach ludzie w spółeczność  
są zgromadzeni , iż we wszystkich  
Kraiach są Rządzący i poddani , są Pra-  
wa i jest obostrzone posłuszeństwo  
Prawom , a przecież nie wszędzie  
mieysce ma objawiona Religia. Na  
to odpowiadam : iż tu Religiją nazy-  
wam objawioną , nie w rozumieniu  
ściśłym , to jest : nie tę tylko , którą  
od najwyższego Prawodawcy Boga  
objawioną mamy ; ale wszystkie , które  
pod imieniem iakieykolwiek Reli-  
gii między ludźmi są przyjęte. Wszy-  
stkie albowiem w szczególności wzię-  
te ponieważ nie dlatego od niekto-  
rych przyjęte , bo ogłoszone od ludzi ,  
ale dla tego , iż za przepisane z woli  
Boga są podane ; słusznie względem  
tych , od których przyjęte za objawio-

ne osądzone być mogą. Te Religie lubo błędliwe, i na fałszywych rozumieniach wsparte źródłem być nie mogą zupełnie doskonałych Praw, przecież ponieważ każda z istoty swej ściągać się musi do moralności człowieka, każda mniej albo więcej skuteczne wydała prawidła do ustanowienia Praw Kraiowi i mieszkańcom jego przyzwolitych; i ponieważ każda ma powagę świątobliwości w oczach czcicieli swoich, każda ma dostateczną moc zalecenia skutecznego Praw, i zobowiązania woli ludzkiej do pilnego zachowania ich.

Idźmy gdyby i do najdzikszych Kraiów, wszędzie znajdziemy świątła iakowe Religii; wezrymy w Prawa iakiegokolwiek zgromadzenia ludzkiego, wszystkie znajdziemy nie tylko wzmiankę czyniące o Religii, ale wyraźnie zasadzone na powadze iey; daymy bacznosc na sposoby, których w każdym czasie używali Prawodawcy, aby zalecili Prawa swoje, znajdziemy, iż używali zawsze pomocy Religii, i tę tylko za nayspowniejszy

szy mieli śrzodek do przeświadczenia ludzi o potrzebie i zbawienności Praw. Jedni zmyślali objawienia rozmaite od Bogów, i gdy tym sposobem upoważniali imię i sławę swą, wtenczas iako tłumacze woli Nanywyższej śmiało przepisywali Prawa. Jnni udawali przed pospółstwem, że rozmawiali z Bogiem, i gdy przeświadczyli o tym lekkowierne umysły, łatwo im było iakiekolwiek przepisy swoje wystawiać za prawa i wyroki samychże Bogów. Jnni zalecali się wprzód przez rozmaite zmysłone cuda, i gdy tym sposobem wsławili moc swoją przed ludźmi, nie trudno im było na poparcie Praw swoich co raz nowsze, i co raz osobliwsze przymnażać cuda. Jnni wynaydowali rozliczne sposoby przysięgi, przez które obowiązuąc wierność ludzi względem Bogów, przyniewalali ich tym samym do zachowania praw. Takiego użył był sposobu ów sławny Prawodawca *Likurg*, który zbawienie bardzo dla Rzeczypospolitey swojej napisawszy Prawa, bojąc się, aby wprędce przełamane nie były, ogłosił wprzód potrzebę wyjazdu swojego do Del-

Delfu, a z tey okoliczności wymógł na Lacedemończykach, iż mu porzysięgli zachowanie Praw aż do powrotu iego; stanąwszy zaś w Delfie, zelał sobie dobrowolną śmierć, przez którą wskórał to, iż Lacedemon cykowie nie śmiejąc przełamać obietnic; stwierdzoną przysięgą, winner niż przez pięćset lat (iako świadczy *Plutarch*) wniesione do Kraju swiego od *Likurga* uroczyście zachowali Prawa.

Tak jest, niemasz nic, coby skuteczniey serca i umysły ludzkie niewolic mogło, iako Religia; niemasz za tym nic, coby i Prawa w oczach ich poważniey zalecić, i skuteczność Praw beśpieczniey utwierdzić mogło, iako Religia. Znieśmy tylko Religią, wygładziny z umysłów ludzkich przeświadczenia, które mają o istocie Praw Boskich; coż proszę znaczyć będą Prawa ludzkie? Jzaliż iako bezrozumne wymysły i na żadnym fundamencie nie wsparte bałamuctwa bez mocy i bez powagi żadney zostawszy, upadek ich nastąpićby koniecznie nie musiał? Znieśmy Religią, na czymże moc i władza, którą sobie Rządzący na-  
si

si przypisują , zasadzać się będzie? Każde Prawo ich stanie się natychmiast tyrańskim i niesprawiedliwym rozkazem , a poddani powstający przeciw nim i gwałcący ich Prawa w oczach każdego usprawiedliwieni zostaną. Znieśmy Religiją , nie stanie się natychmiast ostatnim szaleństwem , że kilku milionów ludzi , znieważają : przywilej Natury , poddaie ślepo wolę swoją woli i upodobaniu iednego? Znieśmy Religiją , izaliż za rozumnych i za gorliwych obrońców prawa naszego uchodzić nie powinni , którzykolwiek wydarli życie , i zbroczyli ręce swoje we krwi niesprawiedliwych Monarchów? Znieśmy Religiją , znieśmy natychmiast cały fundament sprawiedliwości , zgody , wzajemności , i wszystkich cnót , które do utrzymywania ścisłego w społeczności związku potrzebne sądzimy. Znieśmy Religiją , nie tylko wolne wszystkim zbrodniom otworzymy pole , ale owszem z wszelkiej tym samym szperności plamy oczyszczone zostaną ; i cokolwiek tylko Prawem ludzkim za złe osądzone będzie , to

przed



przed trybunałem rozumi iako dobre usprawiedliwione zostanie.

Pozwalam ieszcze i na to, że spó-  
łeczność ludzka będąc już tak iako  
dziś jest wprowadzona w rząd, Pra-  
wa same bez pomocy objawioney Re-  
ligii, byle tylko roztropnie ułożone  
były, do utrzymania w niey porząd-  
ku dostateczne być mogą. Ale czy-  
liż tym samym pozwolić mogę; że  
względem Praw samych, aby pożyte-  
cznie układane były, i względem utrzy-  
mania nie iakiegokolwiek porządku,  
ale takiego, któryby dążył do istotne-  
go uszczęśliwienia ludzi, Religia po-  
trzebną nie jest? bynajmniey.

Ażeby Prawa i ku utrzymaniu do-  
skonalego rządu, i ku uszczęśliwie-  
niu Narodu skuteczne były; potrze-  
ba koniecznie aby były dobre i zba-  
wienne, aby były sprawiedliwym po-  
średnictwem między panującą Mocą  
i obowiązany poddaństwem, zgoda  
aby się ściągały tak do powszechnego  
iako i do szczególnego dobra wszy-  
stkich, którzy są członkami zgroma-  
dzenia Narodu. Prawa zaś nie zasa-  
dzo-

dzzone na fundamencie Religii mieć własności wspomnionych żądać miarą nie mogą. Religia sama ostrzega Prawodawców i Monarchów o względach, które mieć powinni na Boga; ale jeżeli zniesiemy z przed oczów ich Religiją, znikną wszystkie względem Boga uwagi, bo każdy sobie tak Istność Boską wyobrażać będzie, iak chęciom i zamysłom swoim pochlebniey osądzi. Religia sama upewnia Prawodawców i Monarchów o wieczney przyszłości, i wkłada na nich obowiązek pilnego baczenia na to; ale jeżeli zniesiemy z przed oczów ich Religiją, zniknie natychmiast, co ich trwożyć w przyszłości mogło, a zatem bez bojaźni żadacy do tego tylko Prawa swoje stosować będą, co sobie w doczesności wygodniey i pożyteczniey osądzą. Religia sama nauczyć Monarchów i Prawodawców może, iakie są Mocy panującey względem poddanych i poddanych względem Mocy panującey obowiązki, poki granice władzy ich zasiągać mogą, i iak daleko względy ku poddanym rozciągać powinni; ale weźmy z przed oczów ich Religiją, Moc panująca zo-

sta-

stanie bez granic, zgasną obowiązki ku poślany, a zatem nie mając powinności rządzenia się tylko według potrzeb i skłonności własnych, wszystko im wolno będzie, i choćby nayakanieysze i nayuciążliwsze kryśli-li prawa, zawsze sprawiedliwe będą. Religia sama przeswiał zyc Monarchów i Prawodawców może tak o potrzebie cnot i obyczajów dobrych ku uszczęśliwieniu Narodu, iako też i o tym, co cnotą, a co wstępkiem względem spófeczności nazwane być ma; ale znieśmy z przed oczów ich Religia, iużci spełźnie cały fundament prawdziwych cnot, i sama tylko Monarchow i Prawodawców wola, same niczym nie powściągnione ich pas-sye staną się źródłem iedynym Praw, a zatem cnot i obyczajów wzorem.

Jak trudna i owszem iak niepodobna rzecz iest, aby Prawa ludzkie nie zaszczerpione na prawidłach obia-wioney Religii gruntownie zbawienne i do uszczęśliwienia Kraiów skutecznie dążące być mogły, łatwo poznać możemy rzuciwszy ciekawym okiem

kiem na Prawa wielu tak z starożytnych, iako i z teraźniejszych Narodów, które lubo nie były wcale bez światła Religii, że jednak Religie ich były fałszywe i owocem tylko wynalazku ludzkiego, tysiącznych błędów względem Praw stały się źródłem.

Kóż nieprzyzna, że nierząd publiczny, kazirodztwo, cudzołóstwo, kradzież są to występki, które nie tylko przez się bezecne, ale nawet publicznemu społeczeństwu ludzkiemu dobru istotnie są przeciwe? a przecież są to te występki, które uroczystemi Narodów Prawami usprawiedliwiane bywały. Kazirodztwo wolne byłow Państwach Azji; nierząd publiczny i rozwody Małżeństwa pozwołone były przez Prawa Rzymianów i Atenczyków; Prawa Lacedemonczyków dopuszczwały kradzieże i cudzołóstwa.

Weyzryimy jeszcze na Prawa dzisiejszych Narodów, Narodów tych, które dotąd w ciemnościach pogaństwa zostają; weyzryimy na Prawa  
Tur-

Turków, Persów, Indyjczyków i innych wschodnich Państw; wezrymy na Prawa panujące w Afryce, i na te, któremi się rządzą dzikie Narody w Ameryce, coż tam znajdziemy? znajdziemyż podobieństwo przynajmniej owych rozsądnie ułożonych Praw, któreby ku utrzymaniu istotnego społeczeństwa porządku ściągać się mogły? znajdziemyż tam pozór przynajmniej rozsądnego ułożenia, z któregoby pomysłowość iakową i uszczęśliwienie owym Narodom obiecywać można?

Ale pomińmy nawet wieków starożytnych Prawa, pomińmy odległe Kraje i owe dzikie bez nauk i oświecenia żadnego Narody; wezrymy w dzieła Filozofów dzisiejszych, którzy rozumem niepospolitym i wiadomościami w każdym rodzaju obfite mi są zaleceni; weźmy na żywą uwagę zdania i maxymy owych mędrków teraźniejszych, którzy obiawioną Religiją za próżną poczytując chimerę, i podług mniemania rozumu własnego Monarchom i Narodom przepisując prawa; naprawicielami wieku  
na-



nazywać się śmieią; cóż tam proszę  
znaydziemy, i iakie z Dzieł ich wy-  
czytamy nauki? Oto jedni rozprze-  
strzeniając bez określenia żadnego  
moc i władzę Mónarchów, wmawia-  
ją wyraźnie w nich, iż im wszystko  
wolno jest, cokolwiek zamysłem,  
polityce, i ułożeniu ich podchlebiać  
może. Jnni przeciwnie ślepą i nieba-  
czną ku ludzkości uwodząc się miło-  
ścią, bronią tak nieostrożnie praw  
i przywileiów iey, i wbiiają w umy-  
sły nasze maxymy tak wolne i tak  
zuchwałe, iż gdyby według nich Na-  
rody rządzić się chciały, życie Mó-  
narchów i Rządców w obrzydzeniu,  
i Rząd publiczny w powszechney nie-  
nawisci u wszystkich zostawaćby mu-  
siał. Jnni sławiąc dzikie Narody,  
których nigdy nie znali, i te nam  
wystawując iako jedne ieszcze sie-  
dlisko, gdzie bałamuctwem fanaty-  
zmu nie oszukany rozum, i gdzie  
szczęśliwość prawdziwa znaleźć się  
może, chcieliby tym samym zerwać  
wszystkie ogniwa, któremi dziś jest  
rządu i społeczności naszej łańcuch  
spoiony. Jnni koniec ostatni człowie-  
ka granicząc w doczesnym życiu,  
śmie-

śmiejąc się z przyszłej wieczności ,  
 a kary albo nagrody dusz naszych  
 interessowanym Duchownych przypisując  
 wymysłom , znoszą tym samym  
 to , co iednym do trwania w zachowa-  
 waniu praw , co drugim do chronie-  
 niasię przestępstwa tychże Praw nay-  
 mocniejszym powodem być może.  
 Jnni zgryzotę sumienia i owe czucia  
 wewnętrzne , które iedynym być mo-  
 gą hamulcem do uięcia złych , kiedy  
 Zwierzchność ludzka baczyć dostate-  
 cznie nie może na postęпки ich , po-  
 czytuiać za postrachy dziecinne , i za  
 próżne umysłów boiaźliwych trwogi ,  
 otwieraią tym samym wolne wszy-  
 stkim bezprawiom pole , i ośmielaią  
 tych przynajmniej , którzy oczów al-  
 bo ręki Sprawiedliwosci Kraiowej u-  
 niknąć mogą. Jnni cnotcie i poczei-  
 wości ludzkiej za iedyny fundament  
 naznaczając honor , a honor ten opi-  
 sując w wyrazach tak ciemnych , tak  
 śmiesznych i tak przeciwnych sobie ,  
 iż dotąd im samym wiadomo nie iest ,  
 na czym ten mniemany honor istotnie  
 zawisł , sprawuią to , iż mało prze-  
 stępstwa znaleźćby można , w których-  
 by

by honor ocalony, a zatym i przestępcy  
zdaniem ich usprawiedliwieni nie  
byli.

Ktokolwiek nie chcąc na cudzym  
polegać zdaniu, sam doskonale prze-  
świadczyć się pragnie, iak błędliwe i  
iak przeciwne dobru społeczności lu-  
dzkiej są maxymy i zdania Filozo-  
fów terażniejszych, nic skuteczniej-  
szego zdaie mi się uczynić nie może,  
iako gdyby przed się rozłożył Dzieła  
ich, a na czas iaki zastanowiwszy zda-  
nie swoje i na bok odłożywszy uwa-  
gi Religii, według ich samych tyl-  
ko stosując się nauki, Xięgę Praw  
napisaćby chciał. Ręczę za to, iż  
Prawa tak ułożone poddawszy pod sąd  
Świata całego, nie znalazłby nikogo  
naygorliwszych nawet mniemaney Fi-  
lozofii nie wyłączając obrońców, któ-  
ryby na przeczytanie ich nie zadrzał,  
i pierwszy na podpisanie potępienia  
ich ochoczy nie wyciągnął ręki.

Alboż nie mamy widoczne już po  
części doświadczenia, do czego pro-  
wadzą z tak wsławioney Filozofów  
dzisiejszych nauki wynikające skutki?

D

Cóż .

Cóż proszę dziś przyczyną jest z strony Mónarchów niektórych, owey pozorną słodkiey obyczayności polityką ukrytey, a w gruncie niepomiarkowanej ambicyi? co dziś z strony tychże Mónarchów przyczyną jest owey nigdy dosyć nienasyconey chciwosci nabywania bez mocnego fundamentu Prawa? co przyczyną owey porywczosci tak łatwey w przełamaniu nayıroczystszych i przysięgą obwarowanych traktatów? co przyczyną jest owego dziś tak powszechnego prawie, a dotkliwszego nierównie, lubo bez wylania krwi, uciemieżenia poddanych? co owego bezwzględego gwałcenia Praw i Przywilejów tychże poddanych? co przyczyną jest, że niektórzy z Mónarchów chcąc iakożkolwiek podchlebić zahukanemu poddaństwu, pozwalają mu wszelkiey względem sposobu moralnego działania wolności, byle tylko zyskowny pożytek ich samych ocalony został? Cóż dziś z strony poddanych przyczyną jest tak zuchwalego względem obyczajów bezwstydu? co tak wolnego gadania, albo pisania przeciw powadze iakichkolwiek Zwierżchności? co przyczyną jest,

że dziś mało gdzie cnota w wzglę-  
dach i poważaniu zostaje? co przyczy-  
ną jest, że względem niektórych spo-  
łeczności ludzkiej wielce szkodliwych  
występków, iako to: samobóystwa,  
poiedynków, i innych, Prawa nawet  
na poskromienie ich nie są dostateczne?  
Jzaliż tak nieszczęśliwych skutków z ie-  
dneý strony niepamięci na Religiją, z  
drugieý przewrotneý Filozofów dzi-  
siejszych nauce sprawiedliwie przypis-  
ać nie trzeba?

Y toż to mają być Nauczyciele, na  
których radzie Mónarchowie w ustano-  
wieniu Praw, i w sposobie rządzenia,  
beśpiecznie polegać mają? toż to są  
Nauczyciele, których przepisy i maxy-  
my szczęśliwość publiczną Narodom  
zabeśpieczyć mogą? Toż to są Nau-  
czyciele, którzy nas nauką swoją prze-  
świadczyć mają, że więccy ku ugrun-  
towaniu stałej pomyślności naszej.  
rozum i przepisy ich, niżeli prawidła  
objawioneý Religii dopomódz mogą?





## ROZDZIAŁ IV.

*Powody ludzkie , bez pomocy obia-  
wioney Religii , nie są zdadne do  
ubezpieczenia Skuteczności Praw.*

**G**Dyby nawet i na to pozwolić można  
że rozum nauką i wiadomościami  
oświecony sam z siebie , i bez pomo-  
cy objawioney Religii znać dostate-  
cznie może , cokolwiek do utrzyma-  
nia Rządu , i do ubezpieczenia Spóte-  
czności węzła należeć może ; że Mó-  
narchowie i wpływający w Rządy Na-  
rodow. przy roztropności i doświadcze-  
niu sami z siebie czerpać mogą wia-  
domości potrzebne tak względem u-  
gruntowania mocy i powagi swojej ,  
iako też i względem uszczęśliwienia  
poddanych ; że nakoniec bez przepi-  
sów i nauki objawioney Religii Pra-  
wa doskonałe , zbawienne , i dobru pu-  
blicznemu użyteczne być mogą. Czy-  
li

liż do ubezpieczenia i Rządu i pomyslności Kraiu dosyć na tym, aby Rządzczy i Prawodawcy zbawienne kryślili Prawa? czyliż nie potrzeba ieszcze z strony Narodu ochoty i powolności wszelkiej do zachowania pilnego, cokolwiek mu Prawem iest przepisane? Na cóżby się albowiem najsświętsze i nayzbawiennieysze przydały ustawy, gdyby ci, których obowiązać mają, za nic sobie mieli ich prześamanie? Tey zaś powolności, i tego tak potrzebnego względem Praw posłuszeństwa możnaż się z strony poddanych spodziewać, ieżeli światłem obławionej Religii oświeceni, duchem iey zażrzani nie są? Bynajmniej.

Prawa, iakiekolwiek bądź, nie mogą po większej części być uważane, tylko iako przeciwne szczególnej poddanych woli; inaczej więc od nich zachowane być nie mogą, tylko z nieiakiim gwałtem obowiązanej ich woli. Ztąd wynika, że im mniej podchlebne, i im do zachowania są trudniejsze Prawa, tym też obowiązany do zachowania ich większych i

mocniejszych potrzeba powodów do przełamania i nachylenia ku posłuszeństwu ich woli; jeżeli albowiem powody wiodące do zachowania Praw są słabe, a z drugiej strony pobudki nakłaniające do bezprawia są mocne, i woli osobistej podchlebniejsze, ani wątpić można że Człowiek z natury swojej kochający wolność prędzej ku przestąpieniu, niżeli ku dopełnieniu Praw da się nakłonić. Powody ludzkie, czyli powody te, które na stronę odłożywszy Religiją, do wiernego zachowania Praw ludzie mieć mogą, są powody zbyt słabe, a przeto nie dość skuteczne, aby wszystkim i w każdych okolicznościach dostateczną pobudkę sprawować mogły. Jakie są wzmiankowane powody, i iak szczupła moc ich, zobaczmy w szczególności.

Miłość Ojczyzny, to jest: miłość publicznego dobra, zdaie się, iż między innemi najmocniejszym w tey okoliczności być może powodem. Jle może na umysłach ludzkich miłość Ojczyzny, tak względem wiernego zachowania Praw, iako względem gorli-

gorliwego działania ku powszechnemu dobru, stwierdzili to przykładem swoim owi, czyli to w starożytności, czyli w późniejszych wiekach Miłośnicy Ojczyzny, którzy na usługę iey, i ocalenie publicznego dobra, zdrowie, majątek, i życie nawet swoje ofiarowali z ochotą.

Ale czyliż, proszę, wnosić ztąd roztropnie można, że miłość Ojczyzny dostatecznym dla wszystkich do gorliwego zachowania Praw powodem być może? Jzaliż z szególney i osobliwszey gorliwości niektórych sądzić można o powszechnym wszelkiego rodzaju ludzi myślenia sposobie? Dajmy to: że względem ludzi urodzenia szlachetnego, i względem tych, co przyzwoitemi wiadomościami oświeceni, miłość Ojczyzny może być każdego czasu skutecznym powodem do ścisłego pełnienia Praw, i dostosowania woli i czynności ich ku powiększeniu Kraiowego dobra; czyliż iednak toż samo względem prostego także pospólstwa iść się może? Któż nie przyzna? że wspaniałość umysłu, odwaga serca, roztropność niepospolita, są

to przymioty, bez których miłość Ojczyzny i publicznego dobra ani mieścić się, ani chwalebne wydawać skutki w człowieku nie może; liczyć zaś wspomniane przymioty między pospolitemi ludzimi, i ścigać je aż do dusz gminnego ludu, jest to nie znać wcale ludzi, ani ich słabości.

A do tego, jako niemasz nic tak dobrego, ani żadna prawie tak chwalebna nie znajdzie się cnota, która by na złe użyta i fałszywym ku zwiedzeniu serca i umysłu ludzkiego stać się nie mogła powodem; tak podobnym sposobem i miłość Ojczyzny, jeżeli obcym nie jest kierowana światłem, nieszczęśliwych i dobru publicznemu szkodliwych skutków przyczyną być może. Tak jest, miłość Ojczyzny lubo z istoty swojej wybornym i arcy chwalebnym jest przymiotem, może częstokroć przez błąd a czasem i niewinny, bezprawia i naruszenia spokojności publicznej stać się pobudką. Tak dalece, iż często bardzo zdarzać się może okoliczność takowa, że względem iednego celu i  
względem



względem tegoż samego Prawa, tak ten, który obstaie przy ocaleniu Prawa, iako i ten, który targa się na przełamanie iego, lubo do różnego i przeciwnego wcale zmierzają końca, oba jednak równie miłością Ojczyzny zagrzani, oba równie w przeświadczeniu swoim usprawiedliwieni być mogą. Y owszem, miłość Ojczyzny może być tak łatwo pozornym, a oraz błędnym do działania powodem, iż nie tylko pobudzony nią zwiesć się i przy niewinności działać bezprawnie może; ale częstokroć nawet względem powszechnego zdania Narodu całego sąd w podobnych okolicznościach zawieszony bywa, a sprawiedliwość zamysłu i działania iedney albo drugiej strony pomysłnością dopiero albo niepomyślnością następiomych skutków oznaczana bywa. Alboż o istocie tey prawdy nie nauczają nas tysiączne po rozmaitych Krajach zdarzone rewolucye? Alboż mało mieliśmy przykładów i okoliczności takich, w których ci, którzy zdawali się oczywiście działać z powodu szczerey ku Ojczyźnie miłości, skoro tylko strona im przeciwna o-  
trzy-

trzymała zwycięstwo, w zdaniu całego Narodu uchodzili za przestępców, i iako buntownicy karani byli? Małoż przeciwnie trafiło się okoliczności, w których nie iedni pod płaszczykiem miłości Ojczyzny ukryci prawdziwemi buntownikami byli, że pomysłnym bezprawne dzieło swoje zakończyli losem, imiona ich iako zbawców Ojczyzny z powszechnym Narodu okrzykiem w Xięgę nieśmiertelności zapisane zostały?

Jeżeli więc z iedney strony prawdziwa i porządna Ojczyzny miłość tak jest rzadkiem między ludźmi przymiotem, nie można ją iako powszechną i względem skuteczności Praw dostateczną uważać pobudkę. Jeżeli z drugiej strony miłość Ojczyzny może być przyczyną wątpliwych i przeciwnych nawet między sobą skutków, więc na niey iako na pewnym i bezpiecznym względem zachowania Praw powodzie, przestawać nie można. Jeżeli nakoniec miłość Ojczyzny źle zrozumiana, może być błędnego i Ojczyźnie samey szkodliwego działania powodem, więc na pomoc iey po-

potrzeba koniecznie innego światła, którym oświecony człowiek poznaćby pewnie mógł, na czym istotnie zawiśła, i iakim sposobem być ma kierowana.

Drugi z powodów ludzkich, który do zachowania Praw pobudką być może, jest *boiaźń kary*. Jak słaby ku ubezpieczeniu skuteczności Praw jest ten powód, przyzna każdy ktokolwiek pilną nieco zastanowi się uwagę.

Kara choćby najsłabsza, choćby na samym tylko z prześłamanego Prawa wynikającym wstydzie zawisła, przyznaię, iż względem osob czułych i prawdziwie kochających honor i sławę swoją, może być najsukuteeczniejszą pobudką. Ale ieżeli baczość damy na to, iak mało z iedney strony (nie mówię w rządzie pospolitych tylko, ale w rodzaju najszlacheteczniejszych nawet ludzi) znayduie się takowych, którzyby tak delikatnym myślenia zarządzili się sposobem: z drugiey, iak jest wiele (między pospółstwem mianowicie) tak podło myślących

cych, których ( skoro w przestąpieniu Prawa podchlebną dla siebie znajduią korzyść ) ani wstyd, ani kary nawet do żądnych nie pociągają względów: uyrzemy natychmiast widocznie, iż względem powszechności Narodu bo-  
iazn kary nie może byc tylko słabym, i mało skutkującym powodem.

Ten iest powszechny Człowieka każdego działania sposób, iż cokol-  
wiek czyli to złego, czyli dobrego czy-  
ni, czyni zawsze z powodów podchle-  
bnych miłości własney; czyni dla te-  
go, bo dobrym albo też błędnym  
przeświadczeniem ujęty mniema, iż  
tak uczynić zyskowniey dla niego i  
pożyteczniey będzie. Toż samo i  
względem pełnienia wszelkich Praw  
iscić się zwykło; i miłość własna na  
szlachetnych albo też podłych zasa-  
dzona powodach, całym i edynym fun-  
damentem iest, dla czego iedni za-  
chowują, a drudzy przestępują Pra-  
wa. Ci, którzy kochają cnotę, w sza-  
cunku mają imię i sławę swą, chro-  
nią się wszelkiego przestępstwa choć-  
by nawet żadney za sobą nie pocią-  
gało kary: bo wstyd sam wynikający

z przełamania Prawa dosyć jest do  
oburzenia miłości ich własney. Ci,  
którzy podłym myśleniem rządzą się  
spisaniem, i u których zysk doczesny  
w większym niżeli honor ich powa-  
żeniu zostaje, czczym wstydem ani  
nawet boiaźnią kary uwodzić się nie  
zwykli; jeżeli korzyść którą sobie ci-  
biecują z przełamania Prawa więcey  
miłości ich własney podchlebia, ni-  
żeli ich trwoży podjęcie kary: łatwo  
się odważą na karę, byle sobie tyl-  
ko pewność zysku ubezpieczyć mo-  
gli.

A daymy to nawet, żeby boiaźń  
kary mogła być dość mocnym postra-  
chem do poskromienia złych; czyliż  
tym samym dostatecznym będzie  
względem wszystkich powodem do u-  
bezpieczenia skuteczności Praw, i spo-  
koyności publiczney? bynajmniey.  
Boiaźń kary względem zachowania  
Praw tyle tylko działać skutecznie  
może na sercu i umyśle Człowieka,  
ile tenże niewątpliwą przyczynę ma  
obawiania się, iż przestąpiwszy Pra-  
wo sprawiedliwej nie uydzie kary.  
Jeżeli zaś któżkolwiek znajdzie się



w stanie i okolicznościach takowych, w których albo występpek swój w oczach sprawiedliwości utaić, albo przynajmniej zwykłej za przestępstwo kary uchronić się potrafi; taki jeżeli z innych jakich powodów nie wstrzyma złej chęci, nie mając żadney pewney przyczyny obawiania się kary, rzadzić się powodem strachu i boiaźni zapewne nie będzie. Niemasz i nigdy nie było Kraiu takiego, w którymby sprawiedliwość w tak wysokiey doskonałości utrzymywać się mogła, żeby ci, którym obowiązki iey powierzone są, tak daleko zasiągali przeżornością swoją, iżby nic w Narodzie tajemnego i nic takiego znaleźć się nie mogło, o czymby pewnie i wczesnie uwiadomieni nie byli. Niemasz i nie było tak rządneho Narodu, w którymby możni i bogaci nie tylko uchronić się sprawiedliwej kary, ale naygorszych i Kraiowi nayszkodliwszych zamysłów widocznie nawet do skutku przyprowadzać nie mogli. Co jeżeli tak iest, więc boiaźń kary lubo mocną względem wielu do zachowania Praw, i strzeżenia się wszelkiego przestępstwa iest pobudką, stać się

jednak nie może powszechnym dla wszystkich powodem, i takim na którymby się bezpiecznie zasadzać Prawodawcy mogli.

*Przysięga*, mogłaby być wprowadzie mocnym i względem zachowania Praw najsukutecznieyszym powodem; mogłaby być powodem tak wielce skutkuiącym w Narodzie, iżby na niej samey Rządzcy i Prawodawcy spokojnie zabezpieczać się mogli. Ale jeżeli odłożemy na stronę Religiją, cóż proszę ta Przysięga znaczyć, i na czym moc iey zasadzać się będzie? Jżaliż nie stanie się natychmiast próżnym i owszem śmiechu godnym obrządkiem?

Względem nas, którzy o istocie i potrzebie Religii nie wąpiemy, i którzy szacunek iey w naywyższym poważamy stopniu, Przysięga ze wszystkich najsukutecznieyszym powodem być może; bo z nauki Religii przeświadczeni iesteśmy, że obietnica stwierdzona uroczystą przysięgą iest obietnica uczyniona samemu Bogu; bo przeświadczeni iesteśmy o nieśmier-

śmiertelnym życiu naszym , które nas czeka po zejsciu z tego świata ; bo wiemy , iż według miary dobrych albo złych uczynków naszych w tym życiu , nadgroda albo kara minąć nas w wieczności nie może ; bo wierzymy , iż w dziełach i myślach nawet naszych nic tak ukrytego nie masz , coby w oczach Sprawiedliwości Boskiej utaić się mogło . Ale ci , którzy idąc za zdaniem mniemanych Filozofów modnych , Religiją za próżną poczytują chimere , Boga wyobrażają sobie według pojęcia i upodobania rozumu własnego , kary i nadgrody w wieczności między dziecinne postrachy i baieczne policzają wymysły , coż w obrządku Przysięgi uważać mogą takiego , coby im do ścisłego zachowania iey pobudką być mogło ? Tacy , Przysięgę inaczej w umyśle swoim uważać nie mogą tylko iako obietnicę prostą ; ani poprzysiężone obowiązki pełnić tylko tyle , ile zwykli danego dotrzymywać słowa , albo ile poprzysiężone obowiązki podchlebiają woli ich i sposobowi myślenia . Co gdy tak jest , możemyż rozsądnie Rządcom i Prawodawcom Przysięgę bez obowiązu Re-

Religii wystawiać jako pewny i dostateczny sposób na ubezpieczenie skuteczności Praw, i utwierdzenie doskonałości Kraiowego rządu?

Darmo, skoro tylko sławiciele Filozofii dzisiejszey odrzucają na stronę powody wypływające z źródła objawioney Religii, nic takowego mialkim rozumem swoim wymyślić nie potrafią, co by serca i umysły ludzkie do dobrego skutecznie wzbudzać, co by złość ludzką w każdych okolicznościach pomysłnie wstrzymywać, i co by szczęśliwość Państw i Narodów gruntownie ubezpieczać mogło. Jle powody doczesne, czyli powody ludzkie słabe i nikczemne: tyle powody wynikające z prawideł objawioney Religii są wielkie, wspaniałe, i skuteczne. Któż albowiem tak zuchwały znaleźć się mógłby, który nie wątpiąc o prawdzie tajemnic Religii, przeświadczony o istności Boga obecnego na każdym miejscu, przekonany o Sprawiedliwości Najwyższej, która sądzić w surowości będzie myśli i uczynki nasze, pewny o woli przedwieczney Boga, który chce i wy-

E

cia.

ciąga koniecznie po nas, abyśmy Zwierżchnościom naszym posłuszni prawa i rozkazy ich z równą iako prawa i przykazania Jego powolnością pefnili, kto mowię tak zuchwały znalazłby się mógł, któryby mimo tego, mimo tak przenikających uwag odważyć się rozmyślnie chciał na dopełnienie złey woli?

Powody ludzkie nie mogą skutecznie działać tylko względem człowieka wystawionego na widok drugich, względem człowieka, który zostaje w niespasobności utaienia występków swych, względem człowieka, który tknięty miłością własną pragnie zyskać sławę i chwalebne zalecenie w inniemaniu drugich, względem człowieka, który żadne albo słabe tylko powody ma nakłaniające go do uskutecznienia bezprawia; z kąd wynika, że lubo powody ludzkie mogą względem niektórych być skuteczne, znajdzie się tysiąc okoliczności takowych, w których względem strzeżenia Praw, i obyczajów ludzkich bez najmniejszey korzyści zostawać muszą. Nie-tak powody wynikające



z objawionej Religii; te albowiem działają i powszechnie i tym samym bez porównania skutecznie. Powody, które ludziom wystawia przed oczy objawiona Religia, działają równie względem człowieka każdego; działają równie względem tego, którego życie i uczynki wszelkie na widok oczów ludzkich są wystawione: iako i względem tego, który w najtańmniejszym ukryciu przewrotne zamysły swoje wykonywać mogłby.

Powody objawionej Religii tym są skuteczniejsze nad wszystkie powody ludzkie, że nie tylko nie uymiają w niczym powagi i skuteczności powodom ludzkim, ale owszem dodają im mocy i poważenia u ludzi. Obowiązują albowiem człowieka każdego do tym czulszej i nie baczności, im o zachowanie prawa i nauki Religii gorliwszym chce się okazać.

Powody nakoniec objawionej Religii tym szacowniejsze są, że nie tylko podają człowiekowi najmocniejsze pobudki do zachowania Praw i pełnienia obowiązków wszystkich:

ale nadto słodzą mu nayspodchlebniejszyemi uwagami przykrości wszystkie, któreby go od zachowania Praw i obowiązków odstręczyć mogły; dają mu sposoby skuteczne do przewyciężenia złey woli, i serce iego zapalają ku dobremu, nadzieją tak pewney i tak obfitey nagrody, iż baczący na powody Religii choćby największe dla siebie w przełamaniu Prawa upatrywał zyski, przeświadczony iednak o większey nierównie, bo nieskończoney dla zachowujących Prawa nagrodzie, łatwo bardzo chęcią nabycia tey, na wzgardę tamtych zdobyć się może.

Z tego, cośmy dotąd uważali, wnosić (zdaie mi się) oczywiście możemy, iak wiele błędzą i iak istotną społeczeńności ludzkiey sprawują krzywdę mniemani Filozofowie, którzy względem politycznego dobra i doczesnego uszczęśliwienia Narządów Religiją obiawioną albo za mniej potrzebną, albo za szkodliwą sądzą. Jeżeli albowiem rozum ludzki tysiącznym niedoskonałościom podległy sam z siebie zdolnym być nie może do niebłędli-

we-

wego rządu sobą, a tym mniey do rządu drugiem; iezli Religia naturalna podchlebiaiąca niepodległości woli naszej dostateczną być nie może do powodowania obyczajami ludzkiemi, tak iak dobro Spółeczności i stan terażniejszy rządów Kraiowych wyciągac powinien; iezeli Prawa ludzkie zasadzone na samey tylko Prawodawców woli, ani mocy wewnętrzney, ani szacunku i powagi potrzebney, ani zatym pewney skuteczności dla siebie otrzymać nie mogą; iezeli mimo tego, zdaniem Nauczycielów modnych, Religia objawiona za niepotrzebny wymysł osądzona bydz ma; i cóż więc zostanie, na czymby spółeczności naszej porządek, na czymby całość Narodów, na czymby moc i istotę Praw, na czymby Rządzców i Mónarchów bezpieczeństwo, na czymby wierność i podległość poddanych ubezpieczyć można?

Abyśmy tym doskonalej poznali, iak jest w tey okolicznosci niebaczne i błędliwe zdanie nieprzyaciół Religii, uważmy w następujących Rozdziałach z iedney strony istotne

i oczywiste względem pomysłności iakiegokolwiek Rządu i uszczęśliwienia Narodu każdego z źródła objawionej Religii naszej wynikające pożytki, z drugiej, iak są płonne i nikczemne zarzuty wszelkie, które nieprzyjaciele teyże Religii ku ohydzeniu iey wynajdywać zwykli.

---

## ROZDZIAŁ V.

*O wysokiej zacności Xiąg Ewangelií, na których zasadza się cały fundament prawdziwey objawionej Religii.*

---

N Aypierwszy, nacylniejszy, i owszem iedyny nieiako objawionej Religii fundament są Xięgi Ewangelií. Te albowiem opisuia nam Prawodawcy i Nauczyciele naszego życia, które nam w duchu Religii za wzór

i przykład do naśladowania jest wystawione; te wyrażają Prawa i przykazania wszelkie, na których wspiera się istota Religii, te zawierają w sobie rady i nauki Prawodawcy naszego, według których działając z podania Religii, zbłądzić żadną miarą nie możemy. Cokolwiek Apostołowie, Doktorowie Kościoła i późniejsi Nauczyciele przepisują nam, czy to względem Tajemnic Religii, czy względem obyczajów moralnych, wszystko zasadza się na fundamencie praw wyrażonych w Ewangelii, i z nich nabiera mocy powagi i ścisłego obowiązku względem nas. Słuszna więc i ku przedsięwzięciu naszemu potrzebna rzecz jest, abyśmy się nieco zastanowili uwagę nad pewnością, zacnością, i sprawiedliwością wspomnianych Xąg Ewangelii.

Mniemani Filozofowie dzisiejsi, chcąc nam obmierzyć objawioną Religiją naszą dla tego, bo passyom i przewrotnemu ich myślenia sposobowi nie podchlebia, a oraz przeświadczeni będąc, iż nic nie wskóraią, i że próżne i bezskuteczne będą zamy-  
sły



sły ich póty, póki Ewangelią za prawdziwą Religii prawdziwey, i za naukę samego Boga trzymać będziemy; usiłują wszelkim sposobem przekonać nas o fałszu Ewangelicznych, Xiąg, i udać za bieżące te prawdy, które nam Ewangeliczna nauka wystawia przed oczy. Jak są płonne, a zatym i daremne usiłowania ich, tak ku osłabieniu prawd i Tajemnic Religii, iako i ku uięciu powagi Ewangelicznymi Xiągami, łatwo poznać, ktokolwiek pisma i uwagi ich nie uprzedzonym roztrząśnię umysłem.

Jakiż przykład przeciw istocie i Tajemnicom Religii wojowania ich sposób? i na czym graniczą owe dowcipne zarzuty swoje? oto prócz krotkich żarcików, prócz wytwornych uciinków, prócz czocho ale śladnie ułożonych słów, ręczę za to, iż we wszystkich Piśmiech ich nie znajdzie nikt jednego dowodu, któryby ku przekonaniu obłąkanego i nie zepsutego jeszcze rozumu dostatecznym być mógł. Tegoż samego używają sposobu, i równie nikczemnych przeciw powadze i świętobliwości Ewangelii  
chwy-

chwytają się dowodów. Korzą ich niewypowiedziane rzeczony Xięgi, a zarym chcąc powagę ich zgładzić a przy tymmniey zmniejszyć ją w umyśle naszym, piszą przeciw nim, ale piszą sposobem sobie zwyczajnym; nie przywodzą nam dowodów żadnych na osłabienie prawd w Ewangeli zawartych, nie wytykają nam błędów, któreby nas o fałszu ich przekonać mogły, nie nauczają nas kto i kiedy w rozumieniu ich Autorem był wspomnionych Xiąg; ale przestają powszechnie na tym tylko, iż iedni udają ie w ogólności iako fałszywe i od rozumu ludzkiego wymyślone dzieło: inni rzeczy zamknięte w nich między dowcipne ale bałeczne Poetów mieszają wynalazki: inni twierdzą bez dowodzenia żadnego, iż tego, którego życie i nauka celem jest Ewangelii, nigdy w istocie nie było: inni, że prostym tylko człowiekiem, albo tak iako poźnaiey Mahomet mniemanym u lekkowiernego pospółstwa był Prorokiem, a zarym wprowadzania Religii albo przepisywania nam Praw żadney mocy nie miał: inni nie mając coby nam przeciw Ewangelii zarzucić,

albo czymby zarzuty swoje dowodzić mogli, bluznierskimi żarty i igraszką słów starałą się cmamić: inni nakoniec nie dufając siłom swoim na przekonanie rozumu, udałą się do serca naszego, podałą nam maxymy przeciwnie Ewangelii, ale maxymy dążące do rozprzestrzenienia granic wolności naszej, maxymy usprawiedliwiające rozpustę życia i obyczajów naszych.

Te to są sposoby, których nieprzyjaciele obławioney Religii na ochyldzenie nam Ewangelicznych prawd używać zwykli. Temi sposobami (iako nas dziś doświadczenie naucza) dostępują wprawdzie względem wielu pomysłnego uskutecznienia przedsięwzięcia swojego, bo ci wszyscy, którzy iako i oni, nie mają na celu tylko rozwołnienie sumnienia, i niepodległą działania wolność, przestają chętnie na tym, co iakimkolwiek stać się może pozorem zdolnym ku zasłonięciu rozpusty ich. Ale względem prawdziwie rozsądnych, i cnotę kochających osob, iakież pospolicie odnoszą skutek? oto nie tylko pismy i  
za-

zarzutami swoimi nie uymuig w oczach ich mocy i powagi Ewangelii, ale owszem utwierdzają je tym mocniej. Czy możeż albowiem w umyśle baczego i niepiócego rozumu usprawiedliwić co bardziej prawdziwe, zacność, i świętobliwość Ewangelii? czy możeż nam co okazywać widoczniej, iż są dziełem natchnienia Boskiego? iako to, że naysłowniejsi nieprzyjaciele ich wysilając od tak dawnego czasu dowcipy swoje, dotąd jeszcze nic takowego wymyślić nie mogą, coby godnym zastanowienia było, albo czymby nieuprzedzony rozum przekonać mogli?

Niech mówią, co chcą, nieprzyjaciele Religii, ktokolwiek nie zapędem rozpusty, ale ciekawością doświadczenia istotney prawdy wzburzony Xiegi Ewangelii z iakiejkolwiek bądź okoliczności uważać ze chce, znajdzie zawsze doskonałość szczególniejszą, istotę prawdy, i moc natchnienia Boskiego niewątpliwie w nich się wydającą.

Jeże-

Jeżeli naprzykład baczność da-  
my na Autorow czyli Pisarzów wspo-  
mnionych Xiąg, któż, i iacy byli?  
Oto Apostołowie, o których wiemy  
doskonale, iż byli ludzie prości, lu-  
dzie bez nauki i doświadczenia ża-  
dnego, ludzie przedtym nieznan, i  
ktorzy potym nawet żadnym innym  
dziełem ani wynalazkiem wsławieni  
nie zostali. Co jeżeli tak jest, mo-  
żemyż rozsądnie i sprawiedliwie  
mniemać, iż ci z własnego dowcipu  
swoiego stać się mogli wynalazcami  
Ewangelicznych Xiąg? możemyż roz-  
sądnie twierdzić, iż ci na własnym  
tylko rozumie wsparci, bez pomocy  
wyższej i bez natchnienia samego Bo-  
ga napisać mogli to Dzieło, w któ-  
rym czyli to z strony rzeczy i maxym  
wybornych, czyli z strony sposobu,  
którym napisane jest, wydaie się do-  
skonałość tak wielka, iż naygłówniey-  
si nieprzyjaciele Religii uważając ie  
tylko iako Dzieło rozumu ludzkiego  
wstrzymać się nie mogą, aby mu choć  
przymuszoney nie oddawali chwały?  
Lubo niemasz prawie żadnego Dzie-  
ła tak w rodzaju starożytnych, iako  
też i terażniejszych Xiąg, którego by  
roz-



roztrząsaniem zatrudniając się krytycy nie znaydowali w nim niedoskonałości iakowych, przecież nie było i niemasz dotąd krytyka żadnego, któryby na wytykanie nam błędów i niedoskonałości w Ewangelii zawartych odważyć się chciał. Mamy wprawdzie Autorów, którzy przeciw Xięgom Ewangelii pisali; ale z Pism ich cóż innego rozsądny i ieszcze niezepsuty rozum wnosić sprawiedliwie może? iako to; iż nie błędy żadne, ani sposob pisania obrażają ich rozum, ale tylko prawdy moralnych nauk sprzeciwiają się sercu, i rozwolnionemu sumieniu ich. Jeżeli więc w Xięgach Ewangelii wydaie się oczywiście doskonałość tak wielka, iż rozumy nągorętszą zapalone nienawiścią nic uwagi godnego na przeciw zarzucić nie mogą; jeżeli powtórę ci, których za Pisarzów tych Xiąg wyznawać niewątpliwie musimy, ludzie prości i bez żadnego oświecenia byli; któż, chyba duchem uporu rządzący się, nie przyzna, iż nic rozumem ani dowcipem własnym, ale mocą nadprzyrodzoną i natchnieniem Boskim w pisaniu ich kierowani byli?

Je-

Jeżeli zarzuci kto, iż Xięgi Ewangelii nie od Apostołów (iako my rozumiemy) pisane były, jeżeli na poparcie zdania swojego doda, iż iako to, co treść Ewangelii składa, fałszem jest, tak nie mniej i to, co o Aposto-  
łach i okolicznościach tyczących się życia ich twierdziemy, między ba-  
ieczne wynalazki policzyć należy; py-  
tam się, któż więc i kiedy Autorem  
był wspomnianych Xiąg? Jzaliż im-  
postor i fanatyk iakowy, którego na-  
zwisko, miejsca w którym żył, i  
wiek, w którym zostawał, dotąd światu  
zupełnie niewiadome są? Na to od-  
powiadam *nayprzod*: iż gdyby wspo-  
mniony zarzut na osłabienie mniema-  
nia naszego względem Autorów Ewan-  
gelii sprawiedliwy i dostateczny być  
miał, więc niemasz w iakimkolwiek  
rodzaju prawdy tak mocney, ani świa-  
dectwem tak poważnym wspartej, któ-  
reyby kilka słów obalić nie można;  
jeżeli na zbitie wiadomości upowa-  
żnionej przeciągiem kilkunastu wie-  
ków i zdaniem pewnych a niepo-  
spolitego rozumu Mężów dosyc być  
ma, powiedzieć iż fałszem jest; ie-  
żeli dosyc być ma na przeciw niey  
ia-

jakiegokolwiek położyć zdanie, jeżeli zdania tego żadnym dowodem istotnym objaśnić nie trzeba; więc nie masz tak płytkiego dowcipu, nie masz (po prostu rzekę) tak głupiego człowieka, któryby przeciw najwidoczniejszej oczywistości, i przeciw najrozsunniejszemu mężom zdania swiego z śatwością utrzymać nie mógł. Nie widzę albowiem przyczyny żadney na króreyby różność w tey okoliczności między wiadomościami tyczącemi się Religii i wiadomościami innemi zasadzać można. Odpowiadam *powto- re*: iż gdyby Xięgi Ewangelii nie od Apostołów, ale od innych Autorów napisane były, prawie niepodobna rzecz jest, aby imiona tych Autorów i okoliczności tyczące się życia ich w tak głębokim utaieniu zostawać mogły, iżby się domyslić przynajmniej czego choć pod wątpliwością nie można.

Xięgi Ewangelii w całym przeciągu nauki swoiey dążą wyraźnie ku istotney odmianie Religii Żydowskiey, i ku zniesieniu Pogańskiej. Czy możnaż więc rozsądnie pomyśleć, iż  
mi-

mimo tego Wyznawcy oboiej Religii w zupełney względem rzeczonych Xiąg obojętności zostawać mogli? czy nie należyż sądzić przeciwnie, iż z oboiej strony widząc oczywiste z takowych Pism wynikające niebezpieczeństwo, wszelkich używać musiano sposobów ku odkryciu Autorów ich? czyliż nakoniec do wierzenia podobna, ażeby wtenczas, kiedy odkrycie ich świata prawie całego konieczną potrzebą było, ażeby, mówię, znaleźli sposoby nie tylko do ukrycia imion swych, ale do uniknienu nawet poszlakowania wszelkiego? Daymy to nawet, iż mimo wszelkiego usiłowania, Autorowie Ewangelii tej sztuki dokazać mogli; czyliż iednak starożytni Dzieiow Pisarze, którzy w Pismach swoich podaia nam z pilnością naymnieysze prawie czasów swoich okolicznosci, zaniedbaliby byli namienić przynajmniey cóżkolwiek o rzeczy tak ważney? Każdy, który złożywszy z siebie uprzedzenia fałszywe, rzecz tę rozsądnie uważyc zechce, przyznać koniecznie musi; że wyszukiwać dopiero Autorów Ewangelii dla tego, ażeby tych, którzy powszechnie

są wiadomi nie przyznać ; jest to nie co innego, tylko szukać wyraźnie uniknienia prawdy ; przyznać zaś, iż Apostołowie rzeczywistemi Pisarzami Ewangelii byli, a przeczyć temu, żeby sprawą Mocy najwyższej i natchnieniem Boskim w pisaniu kierowani byli, jest to: upierać się przeciw oczywistości samey.

Wydaie się nie mniej zacność i świętobliwość Xiąg Ewangelii, ukazując się w nich cudowna Mocy Boskiej sprawa z skutków osobliwszych, które sprawiły w Narodzie ludzkim. Nie było, i nigdy podobno nie będzie na świecie Pisma ani Nauki żadney, któreby ze wszech okoliczności mniej zalecenia, i wziętości u ludzi spodziewać się mogły, iako Pismo i Nauka Ewangelii ; ztymwszystkim od początku świata, nie było nauki żadney, któraby tak obszernie zaleconą, i któraby tak wielką liczbą ochoczych Wyznawców zaszczycać się mogła, iako Nauka Ewangelii. Nie iestże to szczególniejszy i pojęcie prawie rozumu przechodzący skutek?



Prawda iest: iż były i są po dziś dzień Sekty rozmaite, które od wielu równie przyjęte, i z ochotą zachowane widzimy; ale cóż w tym dziwnego? Wszystkie te Sekty i Nauki albo są po większey części zgodne z Religią, i obyczajami wziętymi w Narodzie, i nie mają w sobie nic takiego, czymby gorliwe serca i umysły obrażać mogły; albo iezli przeciwne są panuiącey Religii, i starodawnym zwyczajom, głaszczą na to mieysce zepsute passye, i namiętności ludzkie, i mają tym samym, czymby zezwolenia złych z łatwością pozyskać, i czymby dobrych przyprawiwszy o zepsucie, na stronę swą przeciągnąć mogły. Ale względem nauki Ewangelii iżaliż toż samo powiedzieć można? bynajmniey. Xięgi Ewangelii nie tylko nie podchlebiały, i nie podchlebiaią żadney z Religii mi, dzy Narodami wziętych, ale owszem wyraźnie sprzeciwiając się wszystkim, iednę (iakoż już namienić) to iest: Żydowską w nayistotliwszym odnienianiu sposobie, drugie pod imieniem Pogańskich znane znoszą i potępiają zupełnie. Xięgi

gi Ewangelii, nie tylko nie stosują się w niczym do pospolitego ludu myślenia sposobu, ale owszem powstają oczywiście przeciw zwyczajom powszechnie natenczas między Narodami wziętym; powstają przeciw zwyczajom kilku wieków starecznym używaniem stwierdzonym; powstają przeciw zwyczajom, które wszędzie jako najmiłsze przodków swoich piastowano dziedzictwa; za których całość i bezpieczeństwo z ochotą przedtym ofiarowano życie, na których utrzymaniu Państwa, i Narody wszystkie zakładały szczęście, i błogosławieństwo swoje. Księgi Ewangelii, nie tylko w żadnym sposobie nie podchlebiają passyom i namiętnościom ludzkim, ale owszem najsłodsze, na ścięśnienie ich wolności ustanawiają prawa, i surowo zabraniają to, co przedtym godziwe było. Jzaliż więc ludzkim sposobem sądząc, przyjęcie Nauki tak przeciwney, i tak niemilej powszechnemu wszystkich Narodów mniemaniu, nie mówię łatwe, ale podobne nawet kiedykolwiek zdawać się mogło? Ztymwszystkim, mimo niepodob-

F z                      bień.

bieństwa tego, mimo wszelkich na-  
pohańbienie iey uczynionych zama-  
chów, sława iey nad wszystkie Sek-  
ty i Nauki wyniesiona została. U-  
stąpiła Religia Żydowska, lubo nie-  
wątплиwie uchodziła za świętą, i Pra-  
wem Boskim podaną; poszły w wzgar-  
dę powszechną Religie Pogańskie,  
lubo zdaniem Filozofów i Mędrców  
najsławniejszych, wsparte zdawały  
się w naymocniejszym bezpieczeń-  
stwie zostawać; otrzymała zwycięztwo  
nauka Ewangelii, i mimo tyle sła-  
bości swejey pozorów, na obaliuach  
tamtych ugruntowała moc i naywyż-  
szą doskonałość swoię.

Inne Sekty i Nauki, ieżeli do  
pozyskania serc i umysłów ludzkich,  
i do ściągnięcia licznych ku sobie  
Uczniów, nie dosyć miały na pod-  
chlebianiu passyom i namiętnościom  
ciała; ieżeli nie dosyć miały na do-  
puszczeniu zbytniej wolności obyczai-  
ów rozpustnych, iakichże proszę,  
zwykły były używać sposobów na  
pomoc rozkrzewienia swiego? Wszak  
wiadomo wszystkim, iż używały po-  
większey części, przemocy i gwałtu,  
iż

już to wyłamując się z pod iarzma  
 sprawiedliwej Zwierżchności, już to  
 wzniecając bunt, już to zapalając  
 domowe po Narodach wojny, i z  
 mieysca iednego na drugie przenosząc  
 śmierć, zniszczenie i nayokropniey-  
 sze klęski. Nauka Ewangelii nie tyl-  
 ko występny, a zdradliwym pod-  
 chlebstwem nie łudziła nigdy serc  
 ludzkich, ale nawet ani gwałtu i  
 przemocy najmniejszej nie używa-  
 ła nigdy na pomnożenie Wyznawców  
 swoich. Cichość, łagodność, spo-  
 soby najsłodsze, te były środki  
 iedyne, któremi rozkrzewiona została;  
 a jeżeli kiedy popędliwym nieba-  
 cznej gorliwości duchem zapaleni  
 niektórzy, dobyli oręża na zniewole-  
 nie umysłów przeciwnych; ci wszy-  
 scy działali przeciw wyraźnej nau-  
 ce Ewangelii, i w mniemaniu iey  
 iako występni sprawiedliwej nie uni-  
 knęli nagany. Y owszem Nauczycie-  
 le Ewangelii, nie tylko nigdy ku  
 pomnożeniu Uczniów swych gwałto-  
 wnych nie używali sposobów, ale  
 owszem tysięcy na zgubę swą  
 nieprzyjaciół sprzymierzonych mając,  
 sami bez obrony i brodząc w własnej  
 krwi

krwi nie lęklwym sercem opowiadali Ewangeliczną Naukę; a przecież (iako nas w niwczym nie podeyżrane upewniali świadectwa) cóż się stało? oto nie tylko upadek ich ani pochanbienie nauki, którą głosili, nie nastąpiło, ale owszem naygłówniejsi nieprzyjaciele ich, i naygorliwsi nauki przeciwney obrońcy ustąpić z placu i pod iarzmo Ewangelicznej Nauki skłonić nakłoniec głowy swoje przymuszeni zostali.

Tu odwołuję się do zdania, nieuprzedzonego rozumu, i pytam się: izaliż rzeczzone skutki, i tak powszechne Nauki Ewangelicznej przyięcie przypadkowemu zdarzeniu, albo ludzkim iakimkolwiek wynalazkom przypisać można? Porzucić nieprzymuszenie przeciągiem kilku wieków zadawnione Religie dla przeciwney i nowo wprowadzoney Religii: odstąpić dobrowolnie te, które powszechnym, i niewątplwym mniemaniem uchodząc za święte, podchlebiały skłonnościom ludzkim, dla przyięcia tey, która w szczupłych obrębach, granicząc wolność naszą, nie mogła  
tyl-



tylko przykrą zdawać się, i do zachowania trudną: wzgardzić zdaniem i nauką owych Filozofów i Mężów rozumem i mądrością powszechnie zaleconych, dla poddania się nauce, którą ogłaszali ludzie prości, i z żadney okoliczności, z żadnych szczególniejszych przymiotów nieznani nikomu: czy mogąż skutki takowe między te, które w pospolitym biegu rzeczy trafiać się zwykły, policzone zostać? czy nie ukazuięz się w nich widocznie coś przechodzącego moc ludzką i oczywista Boskiey Wszechmocności sprawa?

Niech mi się tu godzi przytoczyć zdanie owego sławnego J. J. *Rousseau*, które ieżeli nieoświecić, zawstydziłby przynajmniej mniemanych Filozofów dzisiejszych powinno. „ Przyznam się ( są słowa wspomnionego Pisarza ) iż wspaniałość „ Pism Świętych zadziwia mnie, ale „ świątobliwość Ewangelii przenika „ me serce. Patrzcie na Xięgi Filo- „ zofów, ze wszystką swą pompą, o „ iak są względem tamtey nikczemne! „ Możeż to być, ażeby Xiążka

„żka tak wysoka, a oraz tak pro-  
 „sta była dziełem rozumu ludzkie-  
 „go? Możeż to być, aby samym tyl-  
 „ko człowiekiem był ten, którego  
 „życie w niej jest opisane? Takież  
 „to sposób Fanatyka, albo wyniosłe-  
 „go Sektarza? Co za łagodność? Jaka  
 „w obyczajach Jego niewinność?  
 „Co za przenikająca moc Nauki Je-  
 „go? Jak wysoka w maxymach do-  
 „skonalsłość? Jak głęboki w Powie-  
 „ściach Jego wydający się rozum?  
 „Co za przytomność umysłu?...  
 „Gdzież się znajdzie Człowiek tak  
 „mądry? któryby równie działać,  
 „cierpieć, i umierać bez słabości i  
 „bez okazania chępliwości potra-  
 „fił?... Rzeczemyż, że Historya E-  
 „wangelii zmyślona? Mój przyia-  
 „cielu, nie ten to sposób jest, któ-  
 „rym zmyślają bajki; i dzieje So-  
 „kratesa, o których nikt nie wątpi,  
 „nie bardziey są pewne, niżeli Dzie-  
 „je Chrystusa. „

Miałam już inne niezliczone pra-  
 wie dowody, okazujące nam istotę  
 prawdy i świętobliwości tak Ewan-  
 gelicznych Xiąg, iako tym samym,  
 i

i objawionej Religii naszej. Nie jest albowiem rzeczą ku przedsięwzięciu moiemu, ani z błędami niewiernych, ani też z dumną zaciętością uporczywych woiować. Celem moim, świętą Religiją naszą zasadzoną na fundamencie Ewangelicznej Nauki uważać w sposobie mianowicie moralnym i politycznym, to jest: ile tak względem Monarchów i Rządzców Kraiowych, iako też równie i względem poddanych środkiem nayskuteczniejszym, i owszem środkiem koniecznie potrzebnym jest do uszczęśliwienia powszechnego. Co abyśmy gruntownie poznać mogli, uważmy nayprzód:



## ROZDZIAŁ VI.

*Jak wielce , względem powinności  
Rządzców i Monarchów , pod-  
chlebna iest moralność Ewange-  
liczney Nauki.*

**N**I-przyjaciele Religii naszej, chcąc Monarchom i Rządzcóm Kraiowym , ochydzic naukę tę , aby złośliwym zamysłem swoim tym skuteczniey dogodzić mogli , wystawiają im Religiją , iako zupełnie przeciwną zdrowey polityce rządzących , i usiłują koniecznie przeświadczyć ich o tym , że idąc za prawidłami rzeczoney Religii , ani dobrze rządzić , ani Kraiów swych uszczęśliwiać nie mogą. Tak są błabe i nikczemne dowody , i zarzuty ich , że chyba tym tylko zastanowienia iakiego godne zdawać się mogą , którzy prawi-  
deł

deł Religii naszej, i Nauki Ewangelii, wcale nie są wiadomi. Na dowód tego, otwórzmy Xiegi Ewangelii, i uważajmy naukę iey; a znajdziemy pewnie, iż nie tylko w niczym nie sprzeciwia się prawdziwey polityce Monarchów, ale owszem oczywiście i zupełnie im iest podchlebną.

Gdyby Nauka Ewangelii, czyli nauka Religii naszej dobru i polityce Monarchow przeciwną była, więc przeciwność ta w iednym z następujących sposobów wydawałby się koniecznie musiała: albo w tym, iż nie przyznaie Monarchom tey władzy, którą sobie nad poddancini przypisywac zwykli; albo w tym, iż głosi względem poddanych takowe maxymy, któreby zmniejszać w umyśle ich szacunek ku Monarchom, albo odwozić ich od zwykłego posłuszeństwa mogły.

Cóż może być na przeciw temu widoczniejszym dawodem, iako przykład samego Prawodawcy i Nauczyciela naszego? Przykład tego, który cokol-  
wiek



wiek w całym przeciągu życia swojego działał, działał nie innym końcem tylko aby od nas wiernie naśladowanym był? *Jakom ja uczynił, są słowa Jego wyrażone w Ewangelii, tak i my czynicie.* • Mógł wprawdzie, i owszem ludzkim sposobem sądząc, ile Bóg, ile naywyższy Prawodawca, powinien był Chrystus Jezus, nad wszystkie Mocarstwa wynieść się, i w postaci naywyszego Pana i Rządzcy ukazać się światu; Z tym wszystkim, chcąc przykładem swoim stwierdzić to, co daley nauczać miał, i chcąc się stać wzorem uszanowania, i posłuszeństwa, którego od nas względem Rządzących wyciągać miał; przyjął na siebie postać naylichszą, i głośno potym oświadczać się z tym, że Królestwo jego nie jest z tego świata, w całym biegu życia swojego zachował się iak naywierniejszy, i naypowolniejszy z poddanych. Mógł wtenczas, kiedy Herod Król Żydowski czuwając na życie Jego, wydał był rozkaz wygubienia wszystkie dzieci, mógł mówić, potępiając tak okrutny niesprawiedliwego Monarchy wyrok, nie tylko prze-

szko-

szkodzić dopełnieniu złej woli, ale nadto i ukarać złość jego. Zrym-wszystkim, chcąc nam okazać, iak daleko względy nasze ku Mónarchom rozciągac się powinny, i że nie do-brych tylko szanować, ale względem złych nawet zbaczac z drogiey win-ney powinności nie możemy; dopu-ścił Herodowi działać podług upodo-bania jego, sam zaś przestał na tym, że unikając śmierci, wyniósł się kry-iomo z Betlcem, i przeniósł się do Egiptu. Mógł, tak wielką liczbą cudów wsławiwszy wprzód Wsze-chmocność swoją, mógł bez wątpie-nia uchylić się od śmierci i mąk, któ-re mi z woli Prełożonych Żydowskich zakończył życie swoje; Zrymwszy-skim chcąc i to przykładem swym stwierdzić, że nam raczey śmierć pod-iąć niżeli gwałtownym sposobem choć-by nawet niesprawiedliwej woli Mó-narchów sprzeciwić się należy, wo-lał najzelżywszey poddać się śmierci, niż użyć władzy Wszechmocności swojej.

To, co stwierdził statecznym przykładem życia, przykazał nam  
nie-

niemniej prawem nauki swej ; kiedy nie wyłączając złych od dobrych, nie kładąc różnicy żadney między sprawiedliwemi, nie granicząc się w okolicznościach szczególnych, przepisuie nam w powszechnosci, abysmy zawsze oddawali Mónarchom naszym to, co im się od nas należy. Y owszem chcąc przykazanie to wesprzeć i upoważnić tym mocniej w umyśle naszym, iakoby nam okazać chciał, iż równie względem Mónarchów, iako względem Boga samego, obowiązani iesteśmy ; łączy wraz obowiązki wspomniane. *Oddaycie, mowi, Bogu, co iest Boskiego, a Cesarzowi, co Cesarzkiego.*

Jak daleko z woli Naywyższego Prawodawcy a zatym z nauki Religii naszej, rozciągać się powinny, uszanowanie i powolność nasza względem Mónarchów, i iakichkolwiek Kraiowych Rządzców, wytłumaczył nam iasnie Apostoł Piotr S. w liście swoim ; gdzie wyraźnemi słowy wyciąga po nas, abysmy złych i dobrych, cnotliwych i niecnotliwych szanowali zarówno. *Boycie się Boga, szanuy.*

*nucie Króla, bądźcie posłuszni Rządcom we wszelkiej bojaźni nie tylko dobrym i skromnym, ale też i nie dobrym.*

Wytłumaczył nam nie mniej wyraźnie wolą w tej mierze Chrystusa Paweł S. w liście swoim do Rzymian; w którym wystawiając nam Przełożonych i wszelakich Rządzców, jako Namiestników samego Boga, rozkazuje, abyśmy ich i bali się i szanowali, abyśmy w ścisłych powinnego uszanowania granicach zachowali się nie tylko względem dobrych i łaskawych, ale też względem złych i surowych, abyśmy nałonieć tak działali, nie przez doczesne tylko i polityczne względy, ale przez obowiązki sumienia, i przez bojaźń ściągnięcia na siebie zemsty i ukarania od Boga. Każda dusza, są słowa wspomnianego Apostoła, niechaj Władzom wyższym poddany zostanie. Nie masz albowiem władzy tylko od Boga, a te, które są, od Boga sporządzone są. Ktokolwiek zatem opiera się Władzy, opiera się rozporządzeniu samego Boga, i którzy uporni są, sa-  
mi

*mi sobie potępienie gotuią. Chcesz  
mówi dalej, nie lękać się Włazy  
wyższej? czyn dobrze, a będziesz miał  
chwałę od niey; namiestnik albowiem  
Boski jest tobie na dobre. Ale ieże-  
li źle działać będziesz, bój się; nie  
bez przyczyny bowiem miecz nosi.*

Tu pytam się, mogąż być ia-  
śniejsze, a oraz podchlebniejsze dla  
Mónarchów Prawa? mogąż być Pra-  
wa, któreby z myślą i zdrową Rzą-  
dzących polityką zgadzać się dosko-  
naley mogły? możeż znaleźć się Na-  
uka, któraby wierność i posłuszeń-  
stwo poddanych ścisley obostrzać  
mogła?

Jle błędzą ci wszyscy, którzy  
Religią naszą iako przeciwną wysta-  
wuią Mónarchom, którzy zdanie i  
Naukę Filozofów terażniejszych iako  
zgodniejsze ku ubezpieczeniu Rzą-  
du dobrego, nad naukę Ewangelii  
przekładać śmieją, ktokolwiek prze-  
świadczyć się o tym rozumnie, i  
poznać to doskonale pragnie, dosyć  
jest, aby wzięwszy z iedney strony  
naukę Ewangelii, z drugiey naukę  
mnie.



mniemanych Filozofów, dokładne między niemi porównanie uczynić.

Czcic Rządzców i Przełożonych wszelkich, iako Namiestników samego Boga, czcic nie tylko dobrych, ale choćby nawet najwystępniejszemi byli, pełnić wszelkie rozkazy ich pod karą niełaski u Boga i potępienia wiecznego, dźwigać z pokorą iarzmę ciężarów i wypłacać wiernie podatki od Mónarchów włożone, to są maxymy Ewangelii, i to jest nauka objawioney Religii naszej.

Rozszerzać granice wolności ludzkiej bez miary, i więcej niżeli porządek publiczny, albo stan iakichkolwiek Rządów Kraiowych znieść może, wzdychać nieustannie za szczęśliwością owych baiecznych podobno wieków, kiedy wszyscy w doskonałej równości żyjąc, żaden żadnemu rozkazywać nie śmiał; narzekać na wieki późniejsze dlatego, bo wola iednego stała się panującą nad wolą innych, i rodzaj ludzki między tych, co rozkazywać mogą, i tych co rozkazom podlegli być muszą, po-

dzielony został; zakładać najwyższą Monarchów władzę i początkowe rądenia prawo na gwałtownym i niesprawiedliwym przywłaszczeniu sobie tej mocy, która im należyta nie była; sławić z okazaniem niejakiej zazdrości Rządy Narodów obcych, a przyganiać swojemu, i zawsze w nim upatrywać błędy, i niedoskonałości iakowe; przywłaszczać sobie moc nikowania, albo i publicznego, czy to w mowach, czy w pismach szkalowania spraw i sposobu działania Zwierzchności; wysławiać niebacznie owych mniemanych Rycerzów, którzy przeciw prawej Rządzców swych powstając władzy, w istocie rzeczywistemi buntownikami byli; to są maxymy, i to są zdania, któremi Dzieła Filozofów dzisiejszych napełnione widzimy.

Niechże więc obojętny, i ku żadney nieprzywiązany stronie któkolwiek rozsądzi, które z wspomnionych maxym podchlebniejsze Monarchom, albo które z zdrową ich polityką, i z bezpieczeństwem publicznego Rządu zgodniejsze są? Od-

wołuję się do zdania Rządzców i Monarchów samych, którzy naylepiey, co ku myśli i polityce ich zgodniejszego iest, poznawać mogą, i pytam się: Wołają w postaci poddanego mieć ucznia wyćwiczonego w szkole Ewangelií, czyli tego, który Nauką i maxymami Filozofów teraźniejszych napoiony został? Wołają tego, który przeświadczony o ich naywyższej w rządzeniu władzy, i czcąc ich iako Namieśników Boga, pełni w cichości i pokorze rozkazy ich, czyli owego, który uważając ich iako gwałcicieli prawa Natury, tyle tylko ku posłuszeństwu obowiązany się sądzi, ile silniejszey, i przemagającej mocy oprzeć się nie może? Wołają częśćkę rządzącej władzy swojej powierzyć w ręce tego, który nie doczesnym tylko poczciwości i honoru powodem, ale nadto powodem sumnienia, powodem bojaźni Boga, powodem uniknienia kary wieczney, czuje się być obowiązany do wiernego wypełnienia powinności zleconego urzędu: czyli w ręce owego, który żyjąc w obojętności względem Boga, i w niepamięci albo niedo-

stwie względem przyszłości, innego dla siebie źródła obowiązków nie zna, tylko mniemany honor, a honorowi temu jakie chce, i jakie interesowi jego wygodniey, takie tłumaczenie dać może?

Ale daymy i to nawet: żeby Nauka nieprzyjaćiół Religii naszej względem moralności bez naganą była; daymy to: żeby maxymy Filozofów dzisiejszych ściągające się ku dobru i polityce Monarchów, maxymy względem utrzymywania Kraiowego Rządu, dobre i zbawienne były, przecież nie idzie za tym, ażeby Nauka Religii, i maxymy Ewangelii istotnie w tey mierze potrzebne, i bez porównania skuteczniejsze nie były. Do pomysłu skuteczności Nauki kaźdey nie dość iest, aby Nauka przez się dobrą była, więcej ieszcze zależy na tym, aby powagą tego, od ktorego pochodzi, w mniemaniu ludzkim zaleconą została. Ten, który o istocie Religii prawdziwey przeświadczony, i który o prawdziu Nauki Ewangelicznej nie wątpi, pewnym

bę...

będąc, że Nauka wspomniona iest Nauką samego Boga; niemasz okoliczności żadney, niemasz rady przeciwney, niemasz tak poważnego świadectwa, któreby rozum iego przeciw Nauce Boskiej przekonać, albo summienie iego przeciw niezachowaniu iey uspokoić i zabezpieczyć mogło. Ale względem Nauki i maxym Filozofów, choćby najlepsze były, można takowey powolności spodziewać się od tego, który nie baczący na Religiją, za nic sobie ma rady i przepisy iey? bynajmniej; póty, póki Nauka Filozofów skłonnościom, i sposobowi myślenia iego podchlebną będzie, znajdzie powagę, i zupełne zewolenie u niego; skoro tylko myślom i ułożeniu swojemu przeciwną postrzeże, wnet rozum swój, przeświadczenie własne, zdanie inaczey sądzących wystawując na przeciw nauce tamtych, porzuci bez najmniejszey trudności ową Naukę, a przychyli się ku tey, którą woli swoiey przyjemniejszą znajdzie.

Gdyby rzeczeni Filozofowie o dobro Monarchów i gruntowne uszczę-



szczęśliwienie Narodów prawdziwie gorliwemi byli; gdyby ciż Filozofowie u siebie przeświadczeni byli, iż Nauka ich względem wspomnianego dobra prawdziwie zbawienną, i pożyteczną być może; nie tylko maxymom Religii naszej, i Ewangeliczney Nauce nie byłiby przeciwni; ale owszem staraliby się wszelkim usiłowaniem pomnażać w Uczniach swoich względy, i uszanowanie ku niej. Bo iako Religia nasza, i Ewangeliczne Prawo, nic innego nie chce, tylko gruntownego uszczęśliwienia tak Rządzców iako i poddanych, i iako zgadza się z Nauką tych wszystkich, którzy do tegoż samego niebłędliwie zmierzają końca; tak tym samym Nauczyciele Filozofii dzisiejszey pracując na pomnożenie Religii, i spoważnienie Ewangelicznych maxym, pracowaliby na utwierdzenie tym większe przepisów, i Nauki własney.

Jak wiele Mónarchom, i Rządcom Kraiowym zależy na tym, aby w Kraiach swoich Religiją iak najmocniey utrzymywali, iak błędli  
we

we i nader zdrażliwe są przeciwne Filozofów zdania, łatwo ukazując się z świadectwa tych nawet, którzy w szczególności życia swojego mniej na Religiją bacząc, i w Pismach swoich przeciw Religii powstając, przecież gdy o Rządach publicznych rzecz mają, i Mónarchom skuteczne w tej mierze podawać usiłują rady, wstrzymać się nie mogą, aby im ku dobremu powodzeniu Rządu, i ku pomyslnemu uszczelnieniu ich myśli, utrzymanie Religii za najpierwszy, i nayistotniejszy nie podawali sposób. Niech będzie dowodem tego, zdanie *Machiawela* owego sławnego, lubo w wielu okolicznościach przewrotnego Polityka, który w następujące słowa myśl swoją wyraża: Jeżeli przywiązanie do czci Bogu powinney jest najpierwszym zaręczeniem wielkości Państwa, wzgarda Religii jest nicomylną przyczyną upadku jego. Najpierwszy sposób, którego użyć mogą Królowie, i Rzeczypospolite na założenie tamy zepsuciu obyczajów jest ten, aby bronili skażenia Religii, i utrzymywali to uszanowanie, które

*re świątobliwości iey iest przyzwolite. Niemasz albowiem nic, coby istotniey okazowało blizki Narodowi upadek, iako wzgarda Religii.*

*Montesquieu, którego wyborne Pisma niśmiertelney sławy uczyniły gołym, zbitając zdanie Bayla utrzymującego, iż prawdziwi Chrześcianie nigdy składać nie mogą Państwa długo trwałego, tak mówi: Czemuż nie? i owszem tacy byliby Obywatelami nieskończenie obciążeni względem obowiązków swoich, i mieliby większą nierównie gorliwość do wiernego zachowania ich... Im więcej poczuwaliby się do powinności względem Religii, tym bardziej znalazły się obciążeni Obywatelami. Prawidła Religii Chrześcijańskiej, głęboko wkorzenione w sercu byłyby daleko skuteczniejsze, niżeli honor fałszywy Monarchii, cnoty Obywatelskie Rzeczypospolitych, i owa podła Państw despotycznych niewola.*

*Jzaliż więc nie słuszną przyczynę miał Tertulian, kiedy do Po-*  
gan

gan rzecz mając, i dowodząc im, iż bezbożnie prześladowali Religiją Chrześcijańską, którą owszem iako Religiją naysposobnieyszą do uszczęśliwienia Państw, uważać byli powinni, mówił do nich w następujący sposób: Tać to jest Religia, która naucza nas, abyśmy wznosili ręce do Boga naszego błagając o pomysłność Cesarzów waszych wtenczas nawet, kiedy nas prześladują. Ta przykazuje nam, abyśmy za nich czynili ofiary przy Ołtarzach wtenczas nawet, kiedy niewinną Braci naszych krew surowością wyroków swoich wydaiają na ofiarę. Tać to jest Religia, która nas obowiązuje do służenia w Woyskach waszych z pilnością tak wielką, iż sami przyznacie, że lepszych nad Chrześcian nie macie Żołnierzy. Tać to jest Religia, która nas naucza, abyśmy cła i podatki wszelkie wypłacali wiernie, tak dalece, iż Komory wasze dzięki oddaiają za to, iż znayduiają Chrześcian na świecie, iako tych, którzy z prawidła sumnienia, i pobożności rzetelnie wypełniaiają obowiązek wspomniany. *Hinc est,*

*est, quod vectigalia vestra gratias  
Christianis agunt, utpote debitum ex  
fide pendentibus.*

Ztąd wniosek oczywisty wynika,  
iż gdyby nawet Xięgi Ewangelii  
zdaniem Filozofów dzisiejszych, o-  
wocem tylko rozumu ludzkiego, a  
nie dziełem były natchnienia Boskie-  
go; gdyby nawet Religia nasza za-  
sadzona na fundamencie Ewangeli-  
czney Nauki nie była Religią wy-  
rażnie od Boga daną; gdyby nawet  
nie miała dowodów tak pewnych i  
oczywistych, którymby się oprzeć  
nie można; gdyby na koniec do przy-  
szłego uszczęśliwienia dusz naszych,  
bynaymniej potrzebna nie była; nie  
idzie zatym, ażeby Mónarchowie, i  
Rządzczy Kraiówi, uważając ją szcze-  
gólnie tylko jako dzieło ludzkie, i  
w sposobie polityki doczesney, nie  
mieli konieczney, i istotney przy-  
czyny pilnego strzeżenia iey, i za-  
chowania iey w Narodzie w iak nay-  
pomysłniejszy stan. Póki o u-  
trzymanie w Kraiach swoich Religii  
gorliwemi będą, póty się utrzyma  
w stanie prowadzenia rządu dobrego.



i prawdziwego uszczęśliwienia Państwa. Skoro tylko idąc za podchlebną na pozór, ale w istocie zdradliwą Filozofów maxymą, wzgardzą Religią, i o ścisłe zachowanie iey, między poddanemi mniej bacznemi zostaną, zerwą tym samym ów ścisły między sobą i Narodem związek, obalą bezpieczeństwa fundament, sprawią dzieło pomyślnego rządzenia trudnym, a prawie niepodobnym, zatamują całą publiczneę szczęśliwości drogę, i prędzey lub późnieny zgotują nieomylny sobie, i Kraiowi upadek; wszak to nie moje, nie Kaznodzieiów tylko, albo Nauczycielów Religii zdanie, ale zdanie *Machiawela*, zdanie tego, który więcej podobno znał nayskrytsze Rządu i Polityki doczesney sprężyny, niżeli wszyscy mniemani Filozofowie dzisieysi.



## ROZDZIAŁ VII.

*Jak wiele ku uszczęśliwieniu pod-  
danych, i wszelkiego Stanu lu-  
dzi potrzebna jest Religia  
nasza.*

U szczęśliwienie doczesne, czyli to całego w powszechności Narodu, czyli tym samym każdego w szczególności Człowieka, iako od wielu zawisło rzeczy, tak też i do otrzymania jest nie łatwe. W stanie, w którym dziś zostajemy na świecie, każdy Człowiek względem trzech okoliczności uważany być powinien; to jest: ile poddany i Obywatel Kraju iakiego, względem publicznego Rządu; ile obowiązany żyć, obcować, i w rozmaitych z drugimi znaydować się związkach, względem społeczności ludzkiej; ile człowiek, względem

względem siebie samego. Zeby szczęśliwym nazwać się mógł, potrzeba, ażeby z trzech wspomnianych źródeł, to jest: z okoliczności trzech różnych Stanów, w których się znajduje uszczęśliwionym został: żeby był szczęśliwy, z strony publicznego Rządu ile poddany, żeby był szczęśliwy, z strony ludzi, z którymi żyć i przestawać musi, ile członek społeczności; żeby był szczęśliwy z strony wewnętrznych passyi, i namiętności swoich, ile człowiekiem jest. Do utrzymania tey trojakiey szczęśliwości nayskuteczniejszym, i cyszem jedynym środkiem jest Religia prawdziwa. Uważmy to w szczególności.

Abyśmy z strony publicznego Rządu szczęśliwemi byli, iednego ze dwoyga koniecznie potrzeba: albo żeby Rząd tak słodki, i tak łagodny był, iżbyśmy żadney sprawiedliwej do narzekania przyczyny nie mieli; albo żebyśmy przykrości spływające na nas od publicznego Rządu tak przyimowali, żeby pokoiu, i wewnętrzney szczęśliwości naszej nad-

nadwerężyć nie mogły. Jedno, i drugie przez pilne zachowanie prawideł Religii nieomylnie uskutecznione być może? *A nayprzód:*

Niemasz nic, coby Mónarchów i w iakimkolwiek rodzaju Kraiowych Rządzców, w sprawowaniu Rządu roztropnieyszemi, i w obchodzeniu się z poddanemi łagodneyszemi uczynić mogło, iaką Religia prawdziwa. Lubo albowiem Nauka Religii jest nader podchlebna Mónarchom, ztąd, iż wiąże w nayściślejszym sposobie wolę poddanych, i rozkazom Rządzających poddaie ją zupełnie, ztymwszystkim podchlebia nie mniej i poddanym przez to, iż wkłada na Rządzących obowiązki takowe, z których dobroć i łaskawość, względem poddanych koniecznie następować musi. Religia prawdziwa zapewnia nieomylnie Monarchów, iż jest Bóg, względem którego różność stanów ludzkich, i godności naywyższe nic nie są; i lubo dla utrzymania między nami porządku chciał, abyśmy na stany podzieleni byli, i aby wola iednych podlegała dru-

drugim, przecież w oczach Jego  
tyle znaczy naypierwszy z Mónar-  
chow, co nayostatnieyszy z Kmiot-  
ków. Religia prawdziwa przeświad-  
cza Mónarchów o nieśmiertelności  
ich duszy; przeświadcza o tym, iż  
skończywszy wraz z życiem pano-  
wanie swoje, i stawszy się przez  
śmierć tym, czym wszyscy, równie  
iako naylichszy z poddanych sprawę  
dać muszą ze wszystkich uczyn-  
ków temu, przed którym nic utai-  
onego nie masz. Religia prawdziwa  
przeświadcza Mónarchów, iż wzglę-  
dem obowiązków które wkłada, i  
względem powinności wynikających  
z Nauki i z przepisów Ewangelii  
naymnieyszey między niemi, i pod-  
danemi ich różności nie masz; że  
cokolwiek względem obyczajów prze-  
pisują nam prawidła Religii, cokol-  
wiek naywyższy Nauczyciel nasz  
zamknął we dwóch następujących  
Prawach: *Kochaj P. Boga twego z  
całego serca twego, a bliźniego twe-  
go iako siebie samego*, równie z in-  
nemi wszelkiego rodzaju ludźmi, i  
pod ściągnięciem teyże samey kary,  
na siebie, zachować są obowiązani.

Tak



Tak przeświadczony o prawdach Religii Monarcha, mógłżeby przewieść na sobie, aby {dobrowolnie na złe używał mocy i powagi? Tak przeświadczony Monarcha i pewny będąc, iż do czasu tylko straż nad Krajem swoim ma powierzoną, który gdy upłynie ścisły Rządu, i Prowadzenia swojego rachunek oddawać musi, mógłżeby w rządzeniu Narodem innego, a nie uszczęśliwienia poddanych, rozmyślnie upatrywać końca.

Niechay mniemani Filozofowie, iak chcą, wysilają dowcipy swoje, na przepisanie zbawienney dla Monarchów Nauki; niechay iakichkolwiek używają powodów, na wzbudzenie w {sercach ich owych sentymentów ludzkości, łagodności, i niepłonney ku poddanym miłości, ieżeli nie przybiorą na pomoc z źródła prawdziwey Religii czerpanych dowodów, próżne i bezskuteczne staną się ich usiłowania. Jako albowiem przeciw maxymom zasadzonym na prawdach Religii, niemasz nic, coby gorliwy o zachowanie iey Monarcha zarzucić mógł; tak na przeciw Nauce mnie-

maney Filozofii tysięcy pozornych, i usprawiedliwiających go wymówek łatwo wynaleść może. Mieliliśmy wielu, i dotąd mamy w szkole Filozofii wyćwiczonych, i za Nauką iey gorliwie obstarujących Mónarchów, ale mało byśmy podobno takich policzyć mogli, pod któremi by biedne, i nieszczęsne Poddanstwo nie było uciemiężone.

Jak szczęśliwe byłyby Narody, i iak pomyślny byłby stan Poddanych, gdyby maxymy Religii prawdziwey głęboko wkorzenione były w sercach, i umysłach Mónarchów, łatwo wniesć możemy, z tych skutków, które w powszechności Religia Chrześcijańska w Narodach sprawiła. Ustały już owe dzikie przedcym rządzenia sposoby, wydobyły się Narody z pod iarzma okrutnego despotyzmu, koniec wzięły przesładowania niewinnych, przestało być zabawą, i miłym dla Mónarchów widowiskiem, rozlanie krwi ludzkiej; nastąpiły Prawa łagodniejsze, i założone zostały iakieżkolwiek granice, między władzą Mónarchów,

a bezpieczeństwem życia , i majątków Poddanych. Komuż te tak pomyslné, i tak szczęśliwe dla rodzaju ludzkiego skutki przypisać można , jeżeli nie światłu i Nauce Chrześcijańskiej Religii ? Wszak dowodem tego oczywistym jest różność , którą dziś jeszcze postrzegamy między Narodami Chrześcijańskimi , a temi , które dotąd zostają w ciemnościach Pogaństwa. *Dziwna rzecz* , są słowa sławnego Montesquieu , *dziwna rzecz ! iż Religia Chrześcijańska , która zdaje się nie mieć za cel tylko szczęśliwość przyszłego życia , sprawuje w tym nawet życiu uszczęśliwienie nasze .*

Religia prawdziwa , nie tylko obmyśla nam , ile publicznemu Rządowi podległym , skuteczne środki do tego , abyśmy dobrego , i słodkiego doznając Rządu , szczęśliwemi byli ; ale nadto , iako Monarchowie i którzykolwiek składają Kraiowy Rząd znaleźć się nie mogą wszyscy dobrzy , wszyscy doskonali , i wszyscy równie o zachowanie przepisów Religii gorliwi , tak tym samym  
daie

daie nam nieomyłne sposoby, do utrzymania niewzruszoney szczęśliwości naszej wtenczas nawet, kiedy zbaczając z drogi łagodności albo sprawiedliwości Mónarchowie, mogliby nas uciążliwym Rządem swym uczynić nieszczęśliwemi.

Z Nauki mniemanych Filozofów terazniejszych wiedzieć tylko możemy, na czym zawisła pomyślność, albo niepomyślność Kraiowego Rządu; wiedzieć możemy, iakimi być należy Mónarchom, aby byli ku myśli i upodobaniu naszemu; zgoła wiedzieć z Nauki ich możemy, kiedy z strony publicznego Rządu szczęśliwi, albo nieszczęśliwi iesteśmy. Jeżeli losem pomyślnym znajdujemy się pod Rządem Mónarchy, ze wszech miar dobrego, każą nam wysławiać dobroć Mónarchy, i cieszyć się z szczęśliwości naszej. Jeżeli nastąpi zdarzenie przeciwne, jeżeli dostaniemy się pod Rząd Mónarchy złego, jeżeli choć dobry, ale przez rozmaite okoliczności przymuszony jest, do uciemnienia Kraiu; zgoła jeżeli wpadniemy w Rząd taki, któ-

ry sędziemy dla siebie nieszczęśliwy, iakże słodzą nieszczęśliwość naszą Filozofowie rzeczeni? Y co za pomoc mamy w tey mierze z zasławioney ich Nauki? Oto dowodzą nam iasnie, że Mónarchowie nie mają prawa uciemiezać Poddanych; wysilają rozum swój na wytknięcie nam niedoskonałości Rządu naszego; ukazują nam oczywistemi dowodami, że jesteśmy nieszczęśliwi; radzą nam iednak, abyśmy nie znieważając przynajmniej wspaniałości duszy, czuli dobrze nieszczęśliwość naszą, i nie oswaiali się z nią. Poddłość albowiem (mówią) byłaby umysłu, nie czuć na sobie niewolniczego iarzma, albo dzwigając kaydany, zimney obojętności okazazywać postać: radzą nam, i owszem przykładem swoim zachęcają nas do tego, abyśmy pierwiastkowego wolności naszej używając prawa, głośno narzekali na nieszczęśliwość naszą, abyśmy pisali satyry, rozsiewali nadem napojone paszkwile, i mszcząc się tym sposobem, za niesprawiedliwość Rządzących, koili bolesć naszą. To jest Nauka sławnych Filozofów dzi-

dzisiejszych, i ten jest (iako nas codzienne doświadczenie naucza) sposób iedyny, którego się trzymają w szkole ich wyćwiczeni Uczniowie. Sposób ten czyli jest sprawiedliwy lub nie, czyli Poddanym godziwy, albo nie, miłam to: pytam się tylko, czyli ku uldze nieszczęścia, i ku pociesze uciemiężonego Poddąństwa być może? Cieszyć tym sposobem strapionych, jest to gorszym sprawować nieszczęśliwy los ich; mniej albowiem czuie, i mniej daleko cierpi, kto mniej zna nieszczęśliwość swoją. Lepiej więc nierównie uczyniliby Filozofowie, gdyby próżno nie wysilali rozumu swego, na okryślenie biednego stanu cierpiących Poddanych, skoro w Nauce swey skutecznego ku uldze ich, nie znaydują lekarstwa.

O iak różnie postępuje sobie w tey mierze święta Religia nasza! która więcej daleko zaprzęta się pocieszeniem strapionych, niżeli płonącym opisywaniem nieszczęścia ich; więcej stara się o utulenie łez naszych, niżeli o pobudzenie nas do  
pła-



placzu; więcey zatrudnia się obmy-  
słaniem nam skutecznych lekarstw,  
niżeli okazywaniem ran, i chorób  
naszych. Uwiadomia nas wprawdzie,  
i owszem doskonaley nierównie niżeli  
Filozoficzna nauka uwiadomia nas  
o tym, iakim być powinni Rząd-  
cy i Mónarchowie nasi, aby nas  
sprawowaniem Rządu uszczęśliwiać  
mogli; ale ieżeli wzgardziwszy ra-  
dą i nauką iey Mónarchowie ucie-  
miężają nas, i nie chcą się zatrud-  
niać pomyślnością naszą: nie prze-  
to nam smucić się każe; i owszem  
przez wszelkie powody wzbudzając  
w nas cierpliwość, nie tylko radzi  
nam, abyśmy przebacząc niedosko-  
nałościom Mónarchów, bynajmniey  
nie ustępowali z wierności, i po-  
winnego im posłuszeństwa; ale nad-  
to wystawując nam uciemiężających  
Przełożonych, iako samych nieszczę-  
śliwych, i pożałowania godnych,  
cierpiących zaś błogosławionemi na-  
zywając, zachęca nas tym samym,  
abyśmy się cieszyli, i radowali w  
uciemiężeniu naszym.

Przy-

Przykra wprowadzie, i ku pociesze strapionych nie wiele zdaie się być pomocna, wspomniona Nauka; atoli iednak nie iest w istocie samey, ani tak przykrą, ani też płoną dla tych, którzy o prawdach Religii gruntownie przeświadczeni, i duchem iey są zagrzani. Przykra w samey rzeczy byłaby, i owszem co do uskutecznienia iey siły nawet ludzkie przechodząca rzeczona Nauka dla tych, którzy bez Religii żyjąc, na wzór samych tylko Filozoficznych maxym stosują obyczaje swoje; w całej albowiem mniemaney Filozofii, ( która szczęście Człowieka z doczesnym życiem tego graniczy ) niemasz żadnego tak mocnego dowodu, żadney tak ważney pobudki, która by rozum nasz przekonać mogła, że gdy nas Rząd publiczny zbytniemi podatkami obciąża, mamy ie iednak wypłacać z ochotą; że gdy Mónarchowie iarzmo poddaństwa naszego czynią nam coraz cięższym, mamy ich iednak kochać, i bez szermowania dźwigać niewoli iarzmo. W duchu Religii prawdziwey wyćwiczony Chrześcianiń, ma najwyższe po-

pobudki nie tylko do znoszenia cier-  
 pliwie podobnych przykrości, ale na-  
 wet do cierpienia z ochotą, i bez  
 naruszenia gruntowney spokojności  
 swojej. Krótko mówiąc: ta jest w  
 tej mierze między Nauką, mniema-  
 ney Filozofii, a Nauką Religii pra-  
 wdziwey różność, że tamta krystal-  
 nam obrazy złych, i dobrych Mó-  
 narchów, pomyslnych albo niepo-  
 myslnych rządów, upewnia nas tyl-  
 ko kiedy szczęśliwi, lub nieszczęśli-  
 wi iesteśmy; ta, zdrowe i niepod-  
 chlebne równie Monarchom, iako  
 i Poddanym przepisując rady, po-  
 maga nam skutecznie, abyśmy z stro-  
 ny publicznego Rządu szczęśliwemi  
 byli. Nauka Filozofii zapewnia nas,  
 o czym nikt nie wątpi, to jest: że  
 gdy los przeciwny zdarza nam Mó-  
 narchę złego, iesteśmy nieszczęśli-  
 wi; Nauka Religii uczy nas, iak  
 pod złym nawet Monarchą sprawo-  
 wać się mamy, abyśmy pokoy, i  
 szczęśliwość naszą zachowali w ca-  
 łosci. Tamta szczególne Obywate-  
 la każdego uszczęśliwienie czyniąc  
 nierozdzielny od uszczęśliwienia  
 publicznego, sprawuje to, iż według  
 niey

nicy rzadki, albo nikt pod złym Rządem zostający szczęśliwym być nie może; ta ucząc nas, iak w śród niepomyślności publiczney działać mamy, abyśmy w szczególności przynajmniej zachowali nienaruszoną szczęśliwość naszą, sprawuje to: że idąc za radą iey, pod iakimkolwiek Rządem, i w iakieykolwiek okoliczności być możemy szczęśliwi.

---

## ROZDZIAŁ VIII.

*W teyże materyi.*

---

**R**eligia iako do uszczęśliwienia Człowieka, ile podległego publicznemu Rządowi, tak nie mniej, i do uszczęśliwienia tegoż, ile składającego członek społeczeństwa ludzkiego potrzebną jest i pożyteczną.

Nie-

Niemasz Człowieka żadnego, któryby w tak ścisłej samotności życia graniczyć się mógł, żeby nigdy w społeczności żyć, i nigdy z nikim obcować przymuszony nie był. Działka osobność samym tylko bezrozumnym zwierzętom zostawiona; Człowiek zaś do społeczności stworzony iest; i dla tego wszelkie potrzeby nasze, i sposoby dogadzania im, tak są między nami podzielone, że iedni drugich koniecznie potrzebować musimy.

Ztąd wynika: że ku docześnie mu uszczęśliwieniu naszemu nie dość iest, żeby Mónarchowie i Rządcy Kraiowi uszczęśliwiali nas przez dobre, i łagodne sprawowanie Rządu; ale nadto potrzeba, żeby każdy w szczególności Obywatel, i wszystkie społeczności członki przyczyniały się wzajemnie do wspólnego uszczęśliwienia wszystkich. Pełniąc rzetelnie obowiązki kondycyi, i stanu, w którym każdy zostaje, i czyniąc zadosyć powinnościom wszelkim, względem bliźnich naszych, to iest, przez co w społeczności żyjąc uszczęśliwiać

wiać drugich, i przez co nas samych uszczęśliwić możemy. Niemasz zaś nic, coby wzajemność tę ściśley między nami ubezpieczyć mogło, i nas w zachowaniu wspólnych obowiązków skuteczniey utrzymywać, iako Religia prawdziwa.

Sama tylko Religia prawdziwa zawiera w sobie wiadomości nieomyłne, prawidła pewne, i pobudki najmocniejsze, z których każdy poznać niewątpliwie może obowiązki swoje, i oraz ku wypełnieniu ich skutecznie zachęconym zostać. Religia bowiem nie inny ma cel, ani do innego zmierza końca, tylko do tego, aby ściśły między Bogiem, a nami utrzymywała związek; i przeto wystawia nam Boga, iako Stwórcę wszech rzeczy, nas iako stworzenie i dzieła Wszechmocności iego; wystawia nam Boga iako najwyższego, i iedynowładnego Pana, nas iako sług i poddanych iego; wystawia nam Boga iako tego, od którego wszystko zawisło, i przez którego wszystko istność swą zachowuje, nas iako tych, którzy bez wyraźney pomocy iego,



ani kroku jednego uczynić nie możemy. Zrząd wkłada na nas Religia ścisły, i nieuchronny obowiązek czci, uszanowania, i miłości ku Bogu: Ten to zaś obowiązek jest, który stałe się obfitym źródłem, z kąd wypływają wszelkie powinności nasze, nie tylko względem Boga samego, ale tym samym, i względem społeczeństwa ludzkiego.

Tak jest nie inaczej; z Nauki albowiem Religii prawdziwej nie możemy, i najmniej wykroczyć przeciwowinnym dla bliźnich naszych względem, żebyśmy nie wykroczyli tym samym przeciw należącej się czci Bogu; z nauki Religii nie możemy nic działać przeciw wzajemnej między nami miłości, żebyśmy tym samym nie grzeszyli przeciw miłości Boga; nie możemy przestąpić w niczym powinności, które nas obowiązują względem społeczności ludzkiej, żebyśmy natychmiast nie przestąpili, i w najistotniejszym nawet sposobie tych powinności, które nas obowiązują ku Bogu. Kochać Boga, i kochać bliźnich naszych, czcić Boga, i szanować

nować braci naszych, są to w duchu Religii tak ściśle połączone obowiązki, że wykonanie iednego zawisło koniecznie od wiernego uskutecznienia obojga.

Któraż więc proszę Nauka może mieć mocniejszy albo wspanialszy powód, do wzbudzenia nas ku miłości wzajemney? Któraż Nauka może gruntowniej zmierzać ku uskutecznieniu obowiązków społeczności ludzkiej? Która tym samym mocniej zabezpieczyć może wzajemne uszczęśliwienie nasze, iako nauka Religii prawdziwej? Kładąc obok i owszem na równey niby szali miłość Boga, z miłością bliźniego, pokazuje nam niezawodnie, iak wielkiej wagi iest obowiązek wzajemney miłości; rozkazując nam kochać bliźnich naszych tyle, ile kochamy nas samych, zakłada miarę pewną miłości wzajemney, znosi tym samym przyczynę iakieykolwiek wymówki, i przeświadcza nas iasnie, i widocznie o tym, do czego w każdej okoliczności względem drugich obowiązani iesteśmy.

Gorli.

Gorliwy o zachowanie Religii  
swoiey Chrześcianin, w jakimkolwiek  
położony stopniu, będzie prosił, i  
w najmnieyszej rzeczy śmiał ukrzy-  
wdzić bliźniego, pewnym będąc: że  
ile razy krzywdzi bliźniego, krzy-  
wdzi samego Boga? Dziedzić na-  
przykład maiętności gorliwy o za-  
chowanie prawideł Religii, będzie  
śmiał uciemiezać Poddanych swoich,  
przeświadczoneym będąc, że z woli  
samego Boga, jako braci swoich, i  
owszem jako siebie samego kochać  
ich jest obowiązany? przeświadczo-  
nym będąc, że jeżeli winnym stał  
się ukrzywdzenia poddanych, za nic  
są wszelkie ofiary pobożne czynione  
Bogu; że jedna łza niewinnie ucie-  
mieżonego z Poddanych, może wszy-  
stkie zasługi, które przed Bogiem mógł  
położyć? Kupiec względem tego, któ-  
remu przedaie, Rzemieślnik wzglę-  
dem tego, dla którego pracuje, Go-  
spodarz względem Czeladzi, Cze-  
ladź względem Gospodarza, Pan  
względem Sługi, Sługa względem  
Pana, i tam daley, jeżeli pragnie  
rządzić się podług Nauki, i przepi-  
sów Religii, będzie śmiał przeciw  
rze-

rzetelności, i sprawiedliwości działać? będzieże śmiał wykraczać z obowiązków stanu swojego, pewnym nie wątpliwie będąc, że z woli samego Boga miara miłości własney być powinna miarą miłości bliźniego? że z prawa Boskiego tak względem drugich działać w iakieykolwiek okoliczności obowiązany jest, iakby życzył sobie, żeby działało względem niego, gdyby w tychże samych okolicznościach znajdować się miał?

Religia prawdziwa tak jest istotnym, i szczególnym fundamentem, na którym zasadza się pomyślny wzajemnych obowiązków skutek, a zatem i gruntowna w społeczności ludzkiej szczęśliwość, że zniosłszy Religiją, albo przynajmniej oziębivszij w sercach ludzkich gorliwość ku zachowaniu Nauki iey, nie zostanie tym samym nic takiego, na czymby miłość wzajemną, na czymby poczciwość w działaniu pewnie, i bezpiecznie zasadzać można. Na czymże albowiem poczciwość ta wspierać się, albo z kądby moc swoją zabierać mogła; iżalij z światła

rozumu naszego? ale któż jest ten, któryby z codziennego doświadczenia nie poznawał widocznie, iak mało rozum nasz, który podległy passyom, i skłonny do przyięcia błędow, iak mało mówię, zdolnym być może do niebłędliwego kierowania sercem naszym? Nędzny zaprawdę, i nader nieszczęśliwy byłby Naród takowy, w którymby światłem Religii nie oświecony rozum, Rządzcą miał być obyczajów naszych. Nędzny byłby Naród takowy, w którymby każdemu według zdania swojego, i podług własnego sposobu poymowania rzeczy, wolno było stanowić obowiązki wzajemne, i przeświadczać się o tym, do czego w społeczności żyjąc, względem współbraci obowiązany być może. Nie masz niesprawiedliwości, nie masz zdrady, nie masz niepoczciwości tak srogiey, któreyby zepsuty rozum w mniemaniu swym usprawiedliwiać nie mógł; nie masz tak szkaradnego występku, którego rozum ogołocony z światła Religii imieniem cnoty, albo przynajmniey godziwego dzieła upoważnić nie potrafił.

Jak

Jak mało polegać możemy na rozumie własnym względem uskutecznienia obowiązków wzajemnych, i zabezpieczenia szczęśliwości naszej, uczy nas wszystkich wieków, i niemal wszystkich Narodów nieprzerwane doświadczenie. Cóż to jest: proszę, że ile razy w sprawach ważniejszych zapewnić się chcemy o rzetelności cudzey, albo ile razy wysadzają kogo na Urząd ciągnący za sobą obowiązki względem społeczności ludzkiej, tyle razy wszędzie prawie powszechnym jest zwyczajem, wyciągać uroczystey przysięgi? Jżeliż przez to sam rozum ludzki, składając winny hołd Religii, nie uznaje słabości, i nikczemności swojej? Jżeliż to samo dowodem oczywistym nie jest powszechnego przeświadczenia, że sama tylko Religia naypewniej zabezpieczać może obowiązki nasze? że tyle tylko zaufać ludzkiej poczciwości możemy, ile powagą Religii jest zaręczona?

Poradźmy się w tej mierze serca, i rozumu własnego. Czy śmielibyśmy powierzyć naprzykład spra-



wy nasze, majątek nasz, zdrowie albo życie nasze, w ręce takiego, o którymbyśmy przeświadczeni byli, że nie ma Religii? Czy nie drzełibyśmy co moment sprawiedliwym przeięci strachem, gdybyśmy i s nasz powierzony widzieli temu, który bluźni przeciw Bogu, i szczydzi bezwstydnie z tajemnic Religii?

Pospolicie ci wszyscy, którzy utrzymują, że Religia objawiona ku szczęśliwości doczesney nie jest potrzebną, i że bez pomocy iey mogą być zabezpieczone wzajemne obowiązki społeczności ludzkiej, twierdzą: że we wszystkich ludziach wlana jest od natury wspólna iednych ku drugim skłonność, i że wszyscy wrodzoną mają nieiałą sprawiedliwości miłość, która, byleby tylko natchnieniem iey rządzić się chciało, dostatecznym jest do utrzymania nas w tym stanie, w jakim być powinniśmy, żebyśmy wzajemnie dopomagali doczesney szczęśliwości naszej.

Zda-

Zdanie to, iak z iedney strony byłoby niebezpieczne dla społęczności ludzkiey, tak z drugiey strony w istocie swoiey czczym tylko, i płonnym wybiegiem iest. Daymy to, że mamy wlaną od Natury miłość ku bliźnim naszym: ale czyliż w udziale od teyże Natury nie mamy podobnie, i miłości własney? a ta (iako nam z doswiadczenia wiadomo) izaliż nas nie pociąga ku sobie mocniey nierównie, niżeli tamta? Daymy to: że mamy w sobie wrodzoną sprawiedliwości miłość; ale czyliż nie iest nam oraz i to wrodzone, że więcej sobie, niż drugim życzymy?

Człowiek wyćwiczony w Nauce Religii, choćby miał naysilnieysze miłości własney przeciw miłości bliźniego pobudki; choćby czuł w sobie nadziei zysku własnego powody naylepsze przeciw sprawiedliwości powinney drugim, nie tak łatwo uwieść się da; ma bowiem, zkadby poznawał konieczną potrzebę przewyciężenia miłości własney, gdy bez krzywdy bliźniego dopeł-

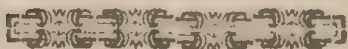
nić iey nie może; ma zkądby poznawał gdzie, i iakie miłości. własney granice zakładać. Ale ten, który bez Religii żyje, albo który za nic sobie ma przestępować prawa, i przepisy iey, iakież powody mieć może do czynienia sobie gwałtu dla dogodzenia drugim? Ten, który nie zna prawdziwego Boga, albo nie dba o oddanie mu czci powinney, izaliż tym samym siebie samego wystawując nieiako za Boga, zmierzac we wszystkich sprawach swoich nie będzie do siebie, iako do ostatniego końca?

Y owszem, każdy, który prawdziwie, i niezmyślenie przeciw Religii w sercu swoim jest przeświadczony, działałby w zdaniu swoim bezrozumnie, gdyby inaczey działał; działałby wcale niebacznie, gdyby nie znając niebezpieczeństwa żadnego dla siebie względem przyszłości, zakładając w tym życiu tylko uszczęśliwienie swoje, chciał sobie gwałt czynić, uymować sobie zysków, i pokrzywdzać miłość własną, dla miłości drugih. Działałby bowiem wyraźnie nie tylko bez końca, i zamia-

miaru żadnego, ale owszem działając przeciw dobru własnemu, zbaczaliby rozmyślnie z owej drogi wiodącej go do iedynego celu, który sobie założył.

Szczęśliwy bez wątpienia ze wszech miar byłby Naród ten, w którymby prawdziwa kwitła Religia; szczęśliwy byłby Naród ten, w którymby wszyscy gorliwi o zachowanie Religii, według rady, i Nauk iey stosowali życie, i obyczaje swoje. W takim Narodzie gwałc, albo podstępny zdradliwy nie mieszałoby zapewne spokoyności wzajemney; postrach i okropne karzący Sprawiedliwości narzędzia nie byłyby potrzebne do zatrzymania ludzi od wspólnego szkodzenia sobie; Panowie byłiby czuli na potrzeby, i niedostatki nędżnych Poddanych swoich; bogaci dzieliliby z ochotą między ubogich zbytek dostatków swoich; Sędziowie nie daliby się przekupować końcem ukrzywdzenia niewinnych; niezgoda nie miałaby przystępu do wprowadzania kłótni, i niechęci między Familie; złośliwa zazdrość  
nie

nie łatwo znalazłoby takich, którzyby rozsiewać chcieli iadem iey zarażone, i sławę cudzą szarpiące paszkwile; Rodzice byłiby staranni o cnotliwe wychowanie Dzieci; Dzieci kochałyby niepłonną, i niepowszechną tylko miłością Rodziców swoich; słowem mówiąc: gdyby Religia prawdziwa stała się powszechnym w Narodzie prawidłem, Naród cały byłby, iako Familia iedna, ścisłym wzajemności ziednoczona węzłem, w ktorey każdy czyniąc wiernie zadosyć obowiązkom swoim, i iedni drugim dopomagając, do uszczęśliwienia wspólnego, wszyscy by szczęśliwemi byli.



## ROZDZIAŁ IX.

*W tejże materji.*

**T**Rzecie, a to nayistotnieysze grun-  
towney w tym życiu szczęśliwo-  
ści naszej źródło w nas samych.  
Choćbyśmy albowiem mieszkali w  
Kraiu co do Rządu publicznego naypo-  
myślniejszym, choćbyśmy z strony  
społeczności, w której żyjemy, nay-  
szczęśliwsi byli; ieżeli w nas sa-  
mych nie znajdziemy gruntownego  
pokoju, nic to nie pomoże. We-  
wnętrzna niespokojność nasza truje  
nam szczęśliwości tamte, i w pośród  
naypomysłniejszych okoliczności mo-  
żemy być w naynieszczęśliwszym, i  
nayopłakańszym stanie, ieżeli we-  
wnętrzney nie doznaiemy szczęśli-  
wości.

Dwie rzeczy są, które wewnę-  
trzny pokój nasz naruszyć mogą;  
albo



albo burzliwe passye, ieżeli władzy rozumu poddane nie są: albo z zewnątrz pochodzące okoliczności przeciwnie, ieżeli je przyjmujemy zbyt czule, i wolnego do duszy naszej smutkowi dozwalamy weyścia. Potrzeba więc, aby passye woli naszej posłuszne, nie panowały nad nami; potrzeba, abyśmy zdarzenia przeciwnie, z odwagą przyjmując, nie dali się powodować smutkowi, a tak dopiero zachowując nicnaruszony wewnętrzny pokóy nasz, być możemy szczęśliwi.

Mónarchowie i Rządcy nasi przez dobre, i łagodne sprawowanie rządu, mogą się przyczyniać do szczęśliwości naszej, współ-obywatele nasi przez zachowanie obowiązkow miłości wzajemney; mogą skutecznie pomagać do uszczęśliwienia naszego. Ale żebyśmy w stanie byli przyięcia, i smakowania szczęśliwości rzeczonych, to jest: abyśmy wewnętrznie szczęśliwemi byli, tego ani Rządcy, ani Współ-Bracia nasi uczynić żadną miarą nie mogą. Sama tylko Religia prawdziwa dać nam może skute-

teczne sposoby do poskromienia passyi; sama podobnież Religia prawdziwa bronić nas może od smutku, i ocalić w przeciwnościach spokojność naszą. Zobaczymy to iasniey.

Ażeby kto końcem pozyskania szczęśliwości wewnętrzney pracą swoją pilnie zakrzętnąć się chciał około usmierzenia swych passyi, i podbić ich panowaniu rozumu, potrzeba, aby wprzód przekonany był, iż koniecznie pracę tę przedsięwziąć jest obowiązany; potrzeba nadto, aby wiadomy był sposobów skutecznych do wykonania tak trudnego, i pracowitego dzieła. Znać dobrze potrzeby unoszenia passyi naszych nie możemy tylko z Religii, mieć sposoby pewne do uskutecznienia tego nie możemy, tylko przez Religiją.

Prawda iest, że Filozofowie i Nauczyciele wspierający się na własnym rozumie swym radzą nam, abyśmy poskramiali passye, i nie dopuszczali im zbytku; prawda iest, iż przestrzegają nas, że zbytek iakieykolwiek passyi psuje spokojność,

a zatem trwie, i-szczęśliwość naszą. Ale czyliż rada, i przestroga ich może być dość skuteczna do nakłonięcia człowieka ku tak trudney, i nie miłej pracy? bynajmniej; nie mają albowiem powodów dosyć mocnych do przekonania rozumu o potrzebie wykonania ich rady. Radzą nam, abyśmy poskramiali passye, ale cała, na której wspiera się ich rada, przy- czyną zawisła na tym, że nieunoszone rozumem passye przeszkadzą doczesney szczęśliwości naszej. Z nauki tej, iakiż wniosek uczynić można? oto ten: nieposkromione passye psują spokojność człowieka; a więc jeżeliby tego dokazać można, aby pogodzić spokojność wewnętrzną z dogodzeniem passyi, nieknełaby tym samym cała owa potrzeba iey uskromienia. Ten to jest nawet wniosek, który czynią sobie pospolicie, i według którego rządzą się zwykli uczniowie Nauczycielów wspomnianych. Szacują oni wewnętrzną spokojność swoją, ale że i dopełnienie chęci, które wzbudzą w nich passye podchlebne im jest, nie starają się nabyć spokojności przez poskromienie swych pas-

passyi, ale tylko przez zadosyć im uczynienie usiłują zatrzymać spokójność.

O! iakże różnym ale nierównie skuteczniejszym sposobem postępuje sobie w tej mierze święta Religia nasza, która znając dobrze słabość rozumu ludzkiego, i wzgląd mając na to, iż człowiek łatwo uwieść się da, gdziekolwiek choć na moment tylko podchlebne dla siebie znajdując powody, nie przestaje na radzie samej, ale nam przykazuje koniecznie, abyśmy pracowali nad namiętnościami naszemi. Widząc dobrze święta Religia, że spokójność wewnętrzna mieścić się żadnym sposobem nie może tam, gdzie naganne passye władaiają sercem; gwałtem nas nieiako przymusza, abyśmy szczęśliwemi byli, i tym końcem grozi nam gniewem Boskim, grozi nam surowością kary przyszlęcy, jeżeli w pohamowaniu passyi naszych niedbałemi będziemy. Człowiek wyćwiczony w szkole prawdziwej Religii, choćby nawet potym błędnym przeświadczeniem zwiedziony rozumiał,

miał, iż może zatrzymać spokojność swoją, chociaż nawet i z dogodzeniem zbytkowi iakieykolwiek passyi, wzdryga się przecież doświadczenia tego; bo wie, iż Religia ogólnie, i nie wchodząc z nim w żadne warunki, wkłada na niego ścisły obowiązek poskromienia passyi.

Daymy to, żeby z nauki Filozofów naszych poznać dostatecznie można złe skutki wynikające z nieposkromionych passyi; czyliż nauka ich dostateczną bydź może do przekonania rozumu, albo raczey do nakłonienia serca? bynaymniej. Nauka skoro mianowicie do wykonania trudna, potrzeba koniecznie, aby przykładem Nauczycielów swoich stwierdzona była. Inaczey bowiem, okażą tylko Nauką, i pisma swoimi rozumu własnego dowcip, ale nigdy nie przekonają serca Czytelników. Tym iednak a nie innym sposobem postępują sobie głosiciele Filozoficzney nauki.

Nie tak czynią Nauczyciele świętey Religii naszej. Wkłada na nas obo-

obowiązek poskromienia passyi, pierwszy Nauczyciel nasz Chrystus Jezus; ale czyliż wprzód statecznym życia swojego przykładem nie stwierdził tey Nauki? Głoszą toż samo w Pismach swoich Apostołowie święci; ale weyzrymy w życia ich, czy znajdziemyż co takiego, przez cobyśmy ich o zbytek iakiejkolwiek passyi obwiniać sprawiedliwie mogli? Krzywdy, i przesładowania, które znosili wesoło, maki i śmierć nawet, które podejmowali z ochotą, iżaliż nie są zaświadczeniem widocznym, że nie było ich różnie życie od nauki?

Każda Nauka im jest ku wykonięciu trudniejsza, tam więcej Nauczyciele iey obmyślać powinni sposobów, przez któreby trudność iey, ile być może, ułatwiona była. Zdaniem powszechnym niemasz pracy trudniejszey, iako praca zwyciężenia siebie samego, praca uskromienia burzliwych, i nieswornych passyi naszych. Nie przeczą temu, i Filozofowie dzisieysi, i owszem niektórzy z nich wysilają dowcipy swoje na to, aby w nayżywszych wy-

ra-



razach okryślali trudność wspomnianego dzieła. Ale coż potym? zdaje się, iż czynią to nie dla zachęcenia, ale owszem dla zrażenia nas od przedsięwzięcia tej pracy. Lubo albowiem nie tażą nam i potrzebę uskręcania passyi naszych, końcem osiągnięcia w tym życiu szczęśliwości gronowney; ztymwzyskim przesłając na samym tylko opisywaniu trudności tej pracy, a nie podając nam żadnych sposobów skutecznych do ułatwienia iey, przeświadczaią nas prawie o niepodobieństwie uskutecznienia tego.

Święta Religia nasza wkłada na nas obowiązek przewyciężenia nas samych i walczenia przeciw passyom naszym, ale ulegając oraz wrodzoney słabości naszej, podaje nam natychmiast zbawienne środki, przez które umysł, i serce nasze do podjęcia tej choć tak trudney pracy skutecznie zachęczone być mogą. Nie masz naprzykład nic, coby boiaźń człowieka przekonać, i odwagę iego wzbudzić pomyślniey mogło, iako pewna nadgroda; używa więc  
względ-

względem zachowania nas do walczyma przeciw passyom, wspomnianego sposobu Religia, i dwoiaką nam przed oczy wystawia nadgrode: iedną w tym życiu, czyniąc nam nieomylną nadzieję, iż jeżeli zatrudzić się będziemy zwyciężaniem passyi naszych, przyjdziemy do tego stanu, gdzie podbiwszy ie władzy rozumu, osiągniemy owę spokojność umysłu, ów pokoy wewnętrzny, owę szczęśliwość gruntowną, którey szukali z usilnością Mędry, i Filozofowie dawni, a którey nigdy znaleźć nie mogli; wystawia nam drugą nadgrode w przyszłym życiu, upewniając nas, że choćbyśmy nawet walcząc przeciw passyom, nie doszli owey szczęśliwości doczesney, nie straciemy na tym: praca albowiem ta nieomylnie nam nadgrodzoną zostanie przez ową szczęśliwość naszą, która tak szacowną jest, że sam Bóg raczył się stać Człowiekiem, aby nam zapewnił bezpieczeństwo iey. Praca zwyciężania nieswornych passy, lubo do ugruntowania doczesney spokojności naszej, koniecznie potrzebna, jest iednak w istocie samey

tak trudna, że przewyższa prawie wrodzone siły ludzkie. Zna to dobrze Religia; zapobiegając więc boiaźni naszej, wzbudza w nas dobrą nadzieję, obiecując nam pewnie (byleśmy tylko szczerze prosili) łaskę Boską, której jedna iskierka więcej może, niżeli wszystkie zgromadzone siły żyjącego stworzenia. Praca, w jakimkolwiek rodzaju, im jest zawilsza, tym bardziej potrzebujemy pomocy drugich, którzyby nas zachęcali do przedsięwzięcia iey, którzyby radą swą podsycali słabość sił naszych, którzyby nakoniec nauką, i przykładem zabezpieczali w nas przy cierpliwości stateczność. Czyni więc i to względem nas Religia; poddaie albowiem sumnienia nasze Rządowi drugich, wyznacza nam Pasterzów, Rządzców Duchownych, Spowiedników, Kaznodzieiów, na których włożyła wprzód ścisły obowiązek pomagania nam, i radą, i przykładem we wszystkim, cokolwiek do nabycia cnoty, do uyscia występku, i do zwyciężenia burzliwych passyi ściągać się może.

Sło-

Słowem mówiąc: między nauką Religii prawdziwey, a nauką mniemaney Filozofii, ta jest w tey okoliczności różność, że tamta zasadza się na miłości Uczniów swoich, ta na własney tylko miłości Nauczycielów swoich; tamta zmierza do istotney naprawy i wydoskonalenia naszego, ta do okazania tylko rozumu piszących; tamta nie mając innego celu, tylko pomnożenie cnoty, i szczęśliwość naszą, lubo nie ustępuje od surowości moralnych przepisów, ułatwia nam iednak, ile być może, wykonanie ich: ta rządząc się powodem pychy, i znikomey chwały, wtenczas nawet kiedy zbawienne kryśli uwagi, niedba o to, żebyśmy pożytkowali z nich, ale tego tylko iedynie żąda, abyśmy pochwalali do wcip, i sposób pisania ich; tamta obmyślając nam skuteczne środki do zwyciężenia gwałtownych passyi naszych, prowadzi nas tym samym ścieżką pewną, i bezpieczną do szczęśliwości gruntowney; ta w czcnych tylko, i płonnych granicząc się wyrazach, ukazuje nam z daleka wspaniałe prawdziwey szczęśliwości mie-

szkanie, ale nas zostawuie bez sposobu wynalezienia drogi prowadzącej do niego.

Drugie źródło, z kąd wypływają okoliczności przeciwne mięszające pokóy wewnętrzny, a zatym truiące szczęśliwość naszą, iest zewnątrz nas samych; są to zdarzenia przeciwne, przypadki niepomysłne, które ieżeli przyimuiemy z zbytęcną czułością, sprawuują istną odmianę na sercu, i umysle naszym.

Niemasz stanu żadnego na świecie, w którymby Człowiek podobnym zdarzeniom podlegać nie miał. Bo gdyby nawet od wszystkich innych wolnym uczynić się mógł, zdarzenia iednak przeciwne innym osób, których los przez związek krwi albo przyjaźni zatrudnia nas, choroby, śmierć sama znoząca bezwzględnie Braci, Krewnych, i najmielszych Przyjaciół naszych, sprawuie obfite nieszczęśliwości źródło, którego gorzkie, i zaraźliwe skutki dzieli między wszystkich w Narodzie ludzkim. Nie na tym więc człowieka  
chcą-

chcącego doysć do szczęśliwości kresu praca zasadzac się powinna, aby się wolnym uczynił od okoliczności przeciwnych, bo ta byłaby próżna, i do wykonania niepodobna; ale o to starać się usilnie powinien, aby w pośród niepomyślnych przypadków, pokóy wewnętrzny, i wesołość duszy nienaruszoną zachował.

Wielu mniemanych Filozofów, (lubo starają się z tym, że cel pracy, i usadowienia ich jest szczęśliwość Narodu ludzkiego) i w tej nawet okoliczności jest niedostateczna. Na tym dowcip ich, i na tym cała ich Filozoficzna umiarkowość zawisła, że z iedney strony wystawiają nam człowieka jako podległego tysiąc nieszczęśliwym, i nieprzewidzianym zdarzeniom; z drugiey przestrzegają nas łaskawie, abyśmy nie trwożliwym przyjmując je sercem, nie dali się zwyciężać smutkowi, i zbyteczney czułości. To jest: nauczają nas o tym, o czym i naypospolitszy człowiek, choć w prostocie myśli, i bez wyhoru słów nauczyć nas może. Ale niechże utrapieniem iakowym skoła-



tany uda się do pism i nauk ich, niechay żąda od nich powodów, króremiby wzbudzić odwagę w sercu swoim mógł, niech się zapyta o to, czymby smutek swój pocieszyć, albo zkądby mógł podchlebną dla siebie w nieszczęśliwości zabierać nadzieię, pewnie bez żadney odpowiedzi zostanie.

Filozofia rzeczona tym samym, iż graniczy szczęśliwość człowieka wraz z życiem iego, tym samym iż tylko doczesne, i znikome rzeczy kładzie za cel iedyny nadziei iego, żadnym sposobem w stanie nie jest uczynienia go spokojnym i szczęśliwym, ieżeli względem doczesnych rzeczy stał się nieszczęśliwym. Cieszyć strapionego zimnym tylko wniawianiem w niego, iż nie powinien się smucić, nie jest sposób cieszenia, ale owszem powiększania żalu; cieszyć strapionego nadzieią podobną odzyskania straty, cieszyć go okazaniem mu oczywistego zysku w nadgrode tego, co żalu iego stało się przyczyną, to jest iedyny i skuteczny cieszenia środek, i ten jest, któ-

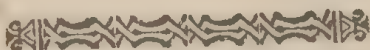
którego w duchu mniemaney Filozofii żyjący mieć żadną miarą nie mogą. Utraci bogacz w mgnieniu oka wszystkie zbiory swoje, zemrze Mężowi nayulubięsza Zona, straci kto nayukochańszego przyjaciela swego, czymże proszę Nauczyciele wspomnioney Filozofii cieszyć ich, albo dokąd nadzieie ich obracać mogą? Rospacz, a stąd szaleństwo, albo rozmyślne odcięcie sobie własnego życia, ten jest (iako nas smutne doswiadczenie dość często naucza) ostatni sposób, którym nieszcześliwy los w mniemaniu ich skrócony być może.

Sama tylko Religia prawdziwa jest, która, i w naywiększym smucku pogrążonego człowieka cieszyć gruntownie, i nadzieię jego podźwignąć może. Religia wystawuie nam Boga, iako Rządzcę wszech rzeczy, od którego zawisło doczesne szczęście, i nieszczęście nasze. Religia wystawuie nam Boga iako nieskończenie łaskawego, który wszystko dla nas uczynić gotów, byleśmy szczerze prozbą naszą uciekali się do niego; Religia wystawuie nam Boga, iako  
nie-

niewypowiedzianie dobrego, który nic nie dźiała, co by się nie ścigało ku większemu dobru i pożytkowi naszemu; Religia wystawia nam doczesne życie nasze, iako sen krótko trwający, wystawia nam świat cały, iako zbiór pięknych ale znikomych rzeczy, które w istocie nie więcej nas zastanawiać powinny, iako zastanawiać zwykły podróżnego wspaniałe pałace i ogrody, które tu i owdzie nawijają się oczom jego; Religia wystawia nam przyszłą wieczność iako tę, która iedynym celem być powinna wszystkich chęci, i usiłowania naszego; Religia nakonieć upewnia nas, że im więcej w tym życiu doznaiemy w cierpliwości nieszczęścia, tym pewniey zabezpieczamy sobie uszczęśliwienie przyszłego życia. Możnaż więc nad te, które nam podaie święta Religia żywsze, i wspanialsze wynaleść powody na wzbudzenie podchlebney, a niepłonnej nadziei w sercu strapionego człowieka? któryż los tak nieszczęśliwy być może, w którymby gruntownie o prawdach Religii przekona-

konany Chrześcianin żał swóy w najsłodszą radość przemienić nie mógł?

O święta Religio! czemuż moc i słodycz Nauki twoiej nieznana powszechnie? o nędzne i ślepe rozumy! czemuż tak łatwo uwodzić się daiecie błędnym, i zdradliwym radom, pod pozorem Filozofów ukrytych nieprzyjaciół szczęśliwości waszey? Jakże was uszczęśliwić mają, kiedy siebie samych uczynić szczęśliwemi nie mogą? Jakże was w nieszczęściu zdrową radą zasilać mają, kiedy sami w najmniejszym utrapieniu smutney rozpaczey obronić się nie mogą? Szukacie spokojności gruntowney, i szczęśliwości niepłonney, czemuż więc tam się nie udacie, gdzie jest źródło niewyczerpane szczęśliwości, i błogosławieństwa ludzkiego?



ROZ-

## ROZDZIAŁ X.

*Odpowiedź na zarzuty Filozofów  
dzisiejszych , któremi dowodzą , że  
Religia prawdziwa , przeciwna  
jest gruntownemu uszczęśliwieniu  
Narodów ; a nayprzód , odpo-  
wiedź na ten zarzut , że Religia  
rodzi Fanatyzm.*

**N**ieprzyjaciele świętey Religii ,  
czyli mniemani Filozofowie dzi-  
sieysi , iako nie przeto nie nawidzą  
Religię , żeby o niedoskonałościach  
iey wewnątrznie przekonani byli , ale  
z tey tylko szczególnie przyczyny są  
nieprzyjaciołmi iej , iż się sprzeci-  
wia wolności ich życia , i jawnie-  
odkrywa błędy , i przewrotność ich ;  
tak lubo wysilając nędzne rozumy swo-  
ie

ie żadnych wynaleść nie mogą dowodów, któremiby umysł ludzki istotnie przeciw niey przeświadczyć mogli, nie tracą jednak serca w złośliwym zamysle swoim. Zwyczajnym, i własnym sobie sposobem udają się do czczych, ale pozornych dowodów, chwytają się fałszywych, i niesprawiedliwych wniosków, okrywają je blaskiem wybornych słów, i świetnością dowcipnych wyrazów, zgofa starają się o to: aby i siebie samych nie iako omamili, i tych przynajmniej złudzili serca, którzy równie, iako i oni, rozpustne kochając życie, radziby byli, żeby nie było Religii. Nigdybym nie skończył, gdybym wszystkie ich przeciw świętey Religii fałszywe uwagi osobno wyliczać, albo na każdą z nich w szczególności odpowiadać chciał. Weźmy na uwagę niektóre, a z nikczemności tych sądzić będziemy mogli o wartości innych.

Religia (mówią oni) rodzi Fanatyzm, a ten staie się istotną przyczyną kłótni, i niesnasków w Narodzie, sprawuie rozdwoienie umy-  
słów,



słów, pomnaża Sekty wzajemnie przeciwne, zład zamięszania, wojny domowe, i rozmaite klęski wpływają zwykły; a zatym ( wnoszą ) Religia, którą Chrześcianie mianowicie za obławioną, i prawdziwą mają, nie tylko do uszczesliwienia Kraiu potrzebna nie iest, ale owszem za szkodliwą, i niebezpieczną osądzona być ma:

Na to odpowiadam: iż fałsz iest, żeby Religia prawdziwa rodzić miała Fanatyzm; i owszem wszystkie przymioty iey, tak są istotnie przeciwne przymiotom, któremi Fanatyzm oznaczany bywa, że gdziekolwiek duch prawdziwey Religii panuje, żadnym sposobem fanatyzmu obawiać się nie można. Religia prawdziwa wspiera się na pokorze, Fanatyzm zasadza się na pysze; Religia prawdziwa kładzie za fundament Nauki swojey iasne, i rzeczywiste dowody, a zatym nikogo omylić ani w błąd żaden wprowadzić nie może: Fanatyzm nie ma żadnych widocznych dowodów, ale knuie dopiero w upornym rozumie fundamenta zdania al-  
bo

bo nicuie, i przewraca złośliwie do-  
wody Religii, a zatym złość i fałsz  
iego bardzo łatwo odkryte być mogą.

Prawda jest, że gdyby nie było  
Religii, nie byłoby, ani Fana-  
tyzmu; ale cóż tu ztąd wnosić rozu-  
mie, i sprawiedliwie można na  
przyganę Religii? Któż nie przyzna,  
że gdyby nie było Praw, nie było-  
by przestępstwa? gdyby nie było Cno-  
ty, nie byłoby występku? gdyby nie  
było Nauki, nie byłoby błędów? a  
przecież znajdziez się tak obrany z  
roзумu, któryby ztąd wnosić śmiał,  
że Prawa są niepotrzebne, że Cnota  
jest zła, albo że Nauki są niebe-  
spieczne?

Prawda i to, żeśmy z okoliczności  
Religii mieli rozmaite, po różnych  
Kraiach rewolucye, które okropnych  
i nigdy nieodżałowanych skutków  
stały się przyczyną. Ale czy win-  
naż temu Religia? Gdyby była kwi-  
tnęła zawsze owa prawdziwa Religii  
cnota, gdyby Mónarchowie i Rząd-  
cy Kraiowi zawsze utrzymywali się  
byli w duchu prawdziwey Religii  
wten

wtenczas mianowicie, kiedy szło o sprawę iey, gdyby byli interessu Religii nie ściągali do własnych, i osobnych zamysłów swoich, gdyby byli, korzystając z okoliczności, Religii nie brali za zasłonę zensty, chciwości i próżney chwały, gdyby byli tym końcem nie podsycali uumysłnie śmiałości pysznych, i zachwałych Sektarzów, nigdyby byli Fanatyzmowi nie dali miejsca, a przynajmniej w samym początku odigliby mu byli moc wzrastania.

Nie chcę ja tu zapędzać się w roztrząsanie Dzieiów, ale ktokolwiek baczny, i nieuprzedzonym czytać ie zechce umysłem, znajdzie: iż nie było nigdy żadnego Kacerstwa, żadney o Religiją zatargi, którymby sami Mónarchowie nie z powodu Religii, ale duchem naganney Polityki nie dodawali posilków. Dowody nikczemne, ktoremi popierali zdania swoje Fanatyzmem osobney Religii zarażeni Sektarze, sposób, którym ogłaszali Nauki swoje, rozpustne, i naganne obyczaje ich, izaliż nie były widoczną cechą, i nieomylnym zna-

znakiem, po którym Mónarchowie błąd i złośliwe zamysły ich poznawac byli powinni? a jeżeli tego nie uczynili, jeżeli ich iako buntownicze członki wczesnie nie oddalali od ciała Narodu, jeżeli owszem pomocą swoją wzmagali zuchwałość ich, a coż temu winna prawdziwa Religia?

Mało zaprawdę wzierać w prawdziwą istotę rzeczy ten przywykł, który źródło Fanatyzmu, i okropne z niego wypływające skutki Religii śmie przypisywać. Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu zdanie w tym mierze godnego nieśmiertelney pamięci zeszłego Mónarchy Pruskiego, który w Historji swojej Brandeburskiej opisując nową Religiją Luterską, w te słowa wyraża myśl swoją: *Jeżeli kto chce nynałeść proste, i najprawdziwsze przyczyny Reformy, znajdzie, że w Niemczech była dziełem interessu, i Polityki, w Anglii dziełem miłości, w Francyi dziełem Nowości, albo Piosneczki iakowey.*

## ROZDZIAŁ XI.

*Odpowiedź na zarzut, że Religia wiedzie ku niezgodzie, i ku prześladowaniu drugich.*

**Z**Arzucają nam daley nieprzyjaciele Religii naszej mówiąc: iż Religia wpaia w umysły ludzkie czucia ludzkości przeciwne, prowadzi ku prześladowaniu i szkodzeniu drugim, czyni serca duchem iey zapalone dzikiemi, i ośmiela je tym samym do odważnego przedsięwzięcia nayokropniejszych dla Narodu ludzkiego zamysłów. Pominąwszy inne przykłady; wycięcie Hugonotów we Francyi za panowania Karola IX. zabicie nayłaskawszego z Mónarchow Henryka IV. Króla Francuzkiego, wypędzenie Kalwinów z tegoż Królestwa za Ludwika XIV. spisek w Anglii, za Panowania Karola II. znany pod imię.

imieniem *spisku Papistów* przez  
który Król zabity, a Królestwo w  
ręce Papieża dostać się miało: są to  
przykłady, których Filozofowie dzi-  
siejsi aż do znudzenia nayprzyjaźniej-  
szych sobie czytelników używać zwy-  
kli końcem ochydrzenia świętey Re-  
ligii naszej, i przewiadczenia Mó-  
narchów o tym, iak szkodliwą, i  
niebezpieczną być może.

Mógłbym ja tu ku odpowiedzi  
na wspomniony zarzut widocznie do-  
wieść, że owego okrutnego wycięcia  
Hugonotów we Francyi Religia by-  
najmniej powodem nie była; że lu-  
bo iey użyto iako zasłony na uspra-  
wiedliwienie bezecnego okrucień-  
stwa: osóne jednak wcale, i poli-  
tyczne względy wypływające z za-  
zdrośney nienawiści między Domem  
Gwizyuszów, i Domem Barbonów,  
istotną jego stały się przyczyną;  
mógłbym dowieść, że wypędzenia  
Kalwinów z tegoż Królestwa nie by-  
ła przyczyną nienawiści żadną powzię-  
ta z gorliwości ku Religii, że to nie  
było prześladowaniem niesłusznym,  
ale ukaraniem sprawiedliwym, lubo  
mo-



może zbytecznym za tyle spisków, buntów, sprzymierzenia się z nieprzyjaciółmi Kraiu, w które wdawali się z oczywistym uszczerbkiem, i zgubą Ojczyzny własney; mógłbym z łatwością dowieść, że owślawny *Spisek Papistów* w Anglii fałszem jest, i bajką wymyśloną od nieprzyjaciół Religii prawdziwey końcem ochydzienia iey; ale nie chcę wdawać się w roztrząsania, które do rzeczy moiej nie ściągają się bynajmniej. Y owszem ku pociesze nieprzyjaciół świętey Religii, pozwalam na to: że wspomniane i tym podobne, albo gorsze ieszcze przykłady z powodu samey Religii wykonane były; ale cóż ztąd? iżalib dla tego Religiją jako przyczynę takowych skutków obwiniać sprawiedliwie należy?

Któraż jest rzecz tak święta? albo która tak szczęśliwa znajdzie się cnota? któreby fałszywego pozor człowieka użyć nie mógł na pokrycie naygorszych, i naywstępniejszych zamysłów pod pozorem zmyśloney pokory? albo mało tai się

się zdradliwych Hipokrytów pod płaszczykiem najsurowszej cnoty? alboż mało pod postacią Filozofii ukrytych znajdziemy przewrotnych duchów? któż jednak dla tego prawdziwą pokorę ganić? Kto cnotę potępiać? Kto zdrową Filozofią jako Rządowi szkodliwą, albo Narodowi niebezpieczną udawać zechce?

Zebyśmy prawdziwą Religiją o iakiekolwiek niebezpieczeństwo posądzać, albo zebyśmy iakiekolwiek złe skutki sprawiedliwie Religii przypisywać mogli, potrzeba koniecznie zebyśmy w nauce iey znaleźli podobieństwo przynajmniej iakowe, z któregooby działający pod pozorem Religii mogli zabierać pobudkę do uskutecznienia występnych zamysłów swoich. Gdyby to Religii zarzucić można, izaliż nieprzyjaciele iey, izaliż Filozofowie dzisieysi, których wszystkie usiłowania dążą do tego, aby naukę swą utwierdzić mogli na obalinach prawdziwey Religii, izaliż mówię, zaniedbaliby byli korzystać z tak szacownego dla siebie dowodu?

Upewnia nas wprowadzie nauka Religii naszej, że jedna tylko jest prawdziwa Religia, prócz której wszystkie inne błędliwe są; ale nie mamy ani w Ewangelii, ani w pismach Apostołów, ani w dziełach Doktorów Kościoła nic takiego, z którego by wnosić można, że mamy prawo przesładowania tych, którzy są innej Religii, albo że nam wolno obchodzić się z niemi, iako nieprzyjaciółmi naszemi. Rozkazuje nam wprowadzie Religia, abysmy się starali o nawrócenie tych, którzy na błędliwej zostają drodze; ale nigdzie nie mamy tego, żeby nam wolno było gwałtownych na przymuszenie ich używać sposobów. Jeżeli jednak mimo tego znajdowali się tak niegodziwi ludzie, którzy utaiwszy się pod płaszczkiem Religii, dopuszczali się najsromotniejszych zbrodni, a cóż temu winna Religia? Chcemyż sądzić rozumnie, i działać bez obrażenia sprawiedliwości? oto iako potępiając obłudną hipokryzyą, nie przestaniemy szacować cnotę, tak podobnym sposobem potępiając zmyślony i zdradliwy Religii pozór, i pod-  
pła-

plaszczykiem iey knowane zbrodnie:  
nie przestajmy szaczować Religii  
prawdziwey, która naykosztowniey-  
szym darem iest dla Narodu ludz-  
kiego.

---

## ROZDZIAŁ XII.

*Odpowiedź na zarzut względem  
nagannego życia niektórych  
Papieżów.*

---

**N**Aganne życie Papieżów niektó-  
rych, iest ieszcze między in-  
nemi szczególnieyszym zarzutem,  
którego Filozofowie dzisieysi na o-  
chydzenie Religii prawdziwey, i na  
dowiedzenie Mónarchom, iż nie po-  
trzebną, i owszem niebezpieczną iest,  
używać zwykli.

Dowód ten iak płonny, i zewszecmiar nikczemny iest, obojętny i nieuprzedzony rozum bez trudości poznawać może. Miałam to, że wiele bardzo fałszywych i od nieprzyjaciół Religii prawdziwey na oczernienie sławy Papieżów wymyślonych iest baiek. Pozwalam owszem, że byli Papieże tacy, którzy nie pomniąc na to, iż Głową Kościoła będąc, winni światu całemu cnoty, i Religii przykład, występne prowadzili życie; pozwalam, że byli tacy, którzy mocy użyczoney sobie od najwyższego Prawodawcy nie na naprawę, ale na zgorśzenie prawowiernych używać śmieli; pozwalam, że byli tacy, którzy nie pokory, ale pychy i wyniosłości rządząc się duchem, więcej o rozszerzenie granic doczesnego Państwa swojego, niżeli o pomnożenie istotnego dobra Kościoła starania mieli; ale czy możnaż ztąd sprawiedliwe na przyganę Religii wyprowadzać wnioski?

Alboż dla tego, że Religia święta, Papieże wszyscy święci, i życia nie-nagannego być mieli? Alboż dla  
tego

tego, że Papieże są Głową Kościoła, przestają być ułomnemi i równie iako wszyscy podległemi niedoskonałościom ludzkim? alboż to Religia usprawiedliwia występki, i niecnoty Papieżów? Alboż równie iako i nieprzyjaciele iey nie potępia sławy tych, którzy przestąpili granice obowiązków swoich?

Jeżeli mniemani Filozofowie z nagannego życia niektórych Papieżów zabierają pobudkę, do uwłoczenia Religii naszej, i czernienia iey w oczach Mónarchów; a czemuż tym bardziey z większey bez porównania liczby świętych, bogoboynych, i nayscnotliwszych Papieżów, waosić nie mają o zacności, i świętobliwości teyże Religii?

Gdyby na przeciw potrzebie, i doskonałości Religii prawdziwey ieden przynajmniey wprzód choć pozornie gruntowny zarzucili dowód, mieliby iakiekolwiek prawo, do użycia wspomnionego zarzutu, na poparcie zdania swego. Ale tego nie czyniąc, i na samych tylko dziecinnych



nych wybiegach, albo na wnioskach grzeszących przeciw pierwszym prawdom zdrowey Logiki przestając, cóż okazują innego? tylko to, że nie wewnętrzne przeświadczenie, nie przekonanie rozumu, nie miłość dobra ludzkiego, ale samo tylko zepsucie ich serca, sama tylko nienawiść ku Religii, i owa zazdrosna chęć przewrócenia obyczajów ludzkich, i przymnożenia podobnych sobie, iędynym powodem iest Pism ich i nauki.

---

## ROZDZIAŁ XIII.

*Odpowiedź na zarzut, że Religia sprzeciwia się pomyślnemu zaludnieniu Kraiów.*

---

**Z**Arzucają nam przeciw świętey Religii naszej mniemani Filozofowie i to, iż Religia sprzeciwia się

się gruntownemu uszczerbieniu Narodów. Szczęśliwość albowiem (mówią oni) Kraju każdego zawisła po większej części od ludności. Religia zaś w mniemaniu ich czyni uszczerbek zaludnieniu z dwoiakiej przyczyny: *Naprzód*, bo przekłada Cnotę Czystości, czyli bezżeństwa nad stan małżeński, przez co wiele pobożnych odwodzi od stanu tego z uszczerbkiem Kraiowym. *Ponadto*, bo wkłada bezżeństwa obowiązek na Duchownych i Zakonników, przez co uymuie Kraiowi wielką liczbę osób, któreby względem zaludnienia jego stać się użytecznymi mogły.

Na ten tak dowcipny zarzut odpowiadam: że Religia prawdziwa nie tylko nie przeszkadza bynajmniej, ale owszem istotną stać się pomocą względem pomysłnego zaludnienia Kraiów. Prawda jest, że Religia chwali, i szacuje wielce Czystości Cnotę, ale nie przeto bezżeństwo przekłada nad stan Małżeński. Tym samym iż do stopnia i godności Sakramentu wyniosła Małżeństwo, okazuje widocznie, w iak  
wy-

wysokim poważeniu chce mieć Stan wspomniany.

Prawda jest, że Religia zaleca nam Czystości, Cnotę, iako tę, która wyższej doskonałości Chrześcijańskiej znakiem jest; ale nie tylko z powodu tego nie gani małżeńskiego stanu, ale owszem radzi wszystkim, którzy nie czują się dosyć mocnymi do przekonania u siebie pożądlivosti ciała, aby nad czystość przekładali małżeństwo. Zaleca Czystość, ale tę tak surowemi i tak do wykonania trudnemi obostrza prawami, że z tysiąca ludzi ledwo podobnie jeden znaleźćby się mógł, któryby w duchu i z powodu Religii w czystości życie prowadzić chciał się odważyć.

Prawda jest, że Religia nasza wkłada na Duchownych i Zakonników obowiązek bezżeństwa, ale czy możeż ztąd istotny, i uwagi godny uszczerbek wypływać dla Kraiu? bynajmniej. Wkłada obowiązek bezżeństwa na Duchownych, dla czegoż? oto dla tego, aby się tym poży-

żytecznieyszymi dla Narodu stawali; wkłada dla tego, aby mniej roztrągnięni gospodarstwem domowym, mniej potrzebni kłopotania się o zbiory doczesne, dalecy od owych niespokojności, które w stanie małżeńskim znajdować się zwykły, ażeby mówię, tym sposobnieysi do pełnienia obowiązków stanu swojego, i tym zdolnieysi byli do pilnego pracowania ku pożytkowi Narodu.

Wolność jest Mónarchom (mimo ich tak wielkiej gorliwości, o zachowanie swych Kraiów) wprowadzać obowiązek bezżeństwa, między Woyska swoje? wolność im jest bronić wolności żenienia się Żołnierzom i Officyerom, nawet do pewnego stopnia, dla tego, bo upatrują w tym osobne względem Woyska pożytki? a za cóż więc i Religii nie ma być wolno tenże obowiązek wkładać na Duchownych, ku powiększeniu chwały Boskiej, i pomnożeniu dobra nierównie istotniejszego dla Narodów wszystkich?

Pozwalam, że niepomiarowana Zakonników wielość mogłaby znaczny w tey mierze Kraiowi przynosić uszczerbek. Ale czyliż Religia, albo gorliwi Nauczyciele Religii, na tym zakładają dobro iey, aby iak-naywięcey pomnażała się liczba Zakonnych Osób? alboż to Religia zabrania Monarchom, i Rządzcóm Kraiowym przyzwoty w tey ckołicznosci w Państwach swoich zachować porządek? alboż im nie wolno sprawiedliwe po Klasztorach względem liczby Zakonników utrzymując granice, bronić tego, aby z uszczerbkiem Kraiowego, a nawet i Religii samej, dobra nie pomnażali się zbytecznie?

Ktokolwiek umysłem rozsądnym, z iedney strony naukę Religii, z drugiej maxymy mnicmaney Filozofii uważić zechce, pozna łatwo, iak prózne, i niebaczne są narzekania Filozofów przeciw nauce Religii naszej. Oskarżają Religią, iż przez skutki nauki swojej staie się przyczyną umnieyszenia ludności Kraiów; a nie baczą na to, iż zarzucają Religię

ligii toż samo, co z istotnych i sprawiedliwych powodów gorliwa równie o doczesne iako i Duchowne dobro Narodów Religia mniemaney Filozofii zarzucać zwykła. Dla tego, bo osądziła Religia, iż przyzwolicię i pożytecznię jest, aby Duchowni w bezżenstwie trawili życie, zabierają pochop do zarzucania ię, iakoby pomyślnemu rozkrzewieniu rodzaju ludzkiego zagradzała drogę; a nie baczą na to, że ieżeliby w rzeczy samey na upadek w ludności Kraiów narzekac potrzeba, ieżeli szukać przyczyny upadku tego, nie gdzie indziey iako w źródle mniemaney ich Filozofii znaleźćby ją można; nie baczą na to, że ieżeli (mimo przewrotney nauki ich) klęska i upadek w gorszey ie-szcze nie okazują się postaci, nikomu innemu ale Religii samey winniśmy wdzięczność.

Nie osobliwszego rozumu, ani szczególniejszego dowcipu potrzeba na to, ażeby poznać, iż ieżeli cierpi w tey mierze rodzaj ludzki, ieżeli umniejsza się ludności, ieżeli ścieśnia się co raz bardziey liczba Oby-

wa-



watelów Kraiowych, nie inney przy-  
czenie, tylko niebączney, i przewro-  
tney dzisiejszych Filozofów nauce,  
klęskę tę sprawiedliwie przypisywać  
należy. Alboż mało przeszkadzaią  
ludności Rządzący Narodów, którzy  
dziś więcej o dobro własne, niżeli o  
istotną szczęśliwość Kraiów swych  
czuli, wkładając coraz większe na  
Poddanych ciężary, pomnażają coraz  
bardziej liczbę w nędzy, i ubóstwie  
żyjących? Alboż mało przeszkadza-  
ją ludności modni Kawalerowie dzi-  
sieysy, którzy wolą w rozpustney wol-  
ności, niżeli w uczciwym Mażeń-  
stwie prowadzić życie? Alboż mało  
przeszkadzaią ludności w stanie nawet  
mażeńskim będący, którzy do mo-  
dnych stosując się maxym, za nic so-  
bie mają gwałcić najpierwszy i nay-  
celniejszy obowiązek Mażeńskiego  
Stanu? Alboż mało ludności przyno-  
szą uszczerbek rozwody, które dziś  
tak obszernie zagęszczone widzimy?  
Alboż mało przeszkadza ludności po-  
wszechnie teraz panująca obyczaiów  
rozpusta, która w kwiecie młodości  
samey o śmierć przyprawia, nieskoń-  
czoną liczbę czcicielow swoich? Al-  
boż

boż mało przeszkadzaią ludności oplakane choroby, które bezwstydną pomnaża lubieżność, a które zarażając źródło płemienia ludzkiego, sprawiają to, iż staie się co raz słabszy, i niedołężniejszy rodzaj ludzki? A te tak okropne i nieszczęśliwe skutki komuż proszę sprawiedliwie przypisać? Iżeli nie przewrotney modnych Filozofów Nauce? Krótz albowiem ten ślepy jest, któryby nie poznawał widocznie, że zuchwała sumnieria wolność, i bezwzględna obyczajów rozpusza powodem, że przymnożenie tak naywięcey podobnych sobie, a zatym powszechne sposobu myślenia, i działania zepsucie, celem iedynym jest ich Pism i Nauki?



## ROZDZIAŁ XIV.

*Odpowiedź na zarzut, że Religia nasza sprzeciwia się pomyślnemu wzrostowi Nauk.*

**D**owcipni w głębokich uwagach swoich modni dzisiejszego wieku Filozofowie zarzucają i to S. Religii naszej, iż przeszkadza do pomyślnego wzrostu Nauk, i wiadomości ludzkich. Odzwyczaiła bowiem rozum od należytego roztrząsania rzeczy, wkładając nań względem niezliczonych obowiązków ślepej, i niewolniczej wiary; tamte dowcipowi drogę do wzbudzenia się, iak daleko siły jego wystarczyć mogą, pomnażając mu nieskonńczoną liczbę względów, które mieć musi, aby w czymkolwiek nie obraził nauki iey; graniczy nakoniec wolność pisania i myślenia nawet, przez owę bojaźń i  
nie-

nieśmiałość, w które wprawicie umysły ludzkę.

Zarzut ten nie mniej, iak inne na słabym, owszem próżnym wcale fundamencie zasadzony jest. To prawda, iż Religia nie dopuszcza rozumowi wolności płaonnego szperania, i zuchwalego dociekania tajemnic, które mu wystawia za cel nie ciekawości próżney, ale pokornej wiary; ztym-wszystkim, coż to ma do tego, ażeby tenże rozum zatrudniać się pomyślnie nie mógł dociekaniem innych niezliczonych rzeczy, które pomnażać obficie mogą wiadomości jego? Któryż jest rozum, albo który tak dowcipny człowiek, któryby przełamawszy nawet wszystkie Religii względy, tysiączne w naturze samej tajemnice, i nigdy niedocieczone w niej nieznaydował cudu? a przecież nie przeszkadza to bynajmniej temuż człowiekowi, ażeby moc rozum i swego względem rzeczonych tajemnic ograniczoną mając, nie zatrudniał iey pożytecznie względem innych, których mu docieczenie próżne jest. Co jeżeli tak jest, czemuż więc nie-  
przy-

przyaciółom Religii odjęcie rozumowi wolności względem Tajemnic Wiary ma się zdawać przeszkodą do wzrostu nauk, i pomnożenia wiadomości naszych?

Y owszem zdaie mi się, że Religia zakładając tym sposobem pewne granice rozumowi naszemu, zamiast uszczerbku iakiego względem wiadomości i nauk, czyni ku pomyślnemu tychże rozkrzewieniu dobrodzieystwo naywiększe. Zapobiega albowiem tym samym marney utracie czasu, i próżnemu wysilaniu rozumu nad tym, co żadnym sposobem docieczone być nie może. Na cóż się proszę Naukom przydały owe szkolney naprzykład Teologii zatargi? na co się przydały owe zawiśe, a w istocie nic nie znaczące badania, któremi dawniey mianowicie nie pospolitym dowcipem zaleceni Mężowie z nayżywszą zatrudniali się gorliwością? na co się Literaturze przydały owe straszne usiłowania Filozofów dawniejszych, których pracy celem były rzeczy tak cienne, że ani Nauczyciele wyłuszczyć ich iasnie, ani Uczniowie pojąć ich nigdy

nigdy doskonale nie mogli? cóż za  
pożytek osobliwszy przynoszą wiado-  
mościom naszym ci, którzy po dziś  
dzień ieszcze wycięcaią zdrowie, i  
dostatki swoje na to, aby wynaleźli  
ów skarb w Naturze, którego niepo-  
dobieństwo doświadczeniem tylu wie-  
ków stwierdzone iest? Gdyby byli  
ci, i owi zamiast dowcipnych bła-  
muctw, któremi pfonnie zaprzęta-  
li, i dotąd ieszcze zaprzętaią rozumy  
swoie, gdyby mowię, pracy i wy-  
bornych talentow swych użyli, na  
wydoskonalenie wiadomości potrze-  
bnych, i na pomnożenie wynalazków  
pożytecznych; większą bez wątpie-  
nia Naukom uczyniliby przysługę, i  
te wynalazki które naszym winniemy  
czasom, może wczesnością kilku wie-  
ków poprzedzoneby były.

Lepieyby zatym uczynili Fi-  
lozofowie dzisieysi, i mniemani na-  
prawiciele zadawionych błędów, ie-  
żeli prawdziwie gorliwi o pomysłne  
rozkrzewienie Nauk, gdyby zamiast  
przyganiań Religii, iż ślepo poda-  
ie rozum tajemnicom Wiary, sami  
oszczędzając krótki czas życia, i pra-



cy człowieka, poddawali tenże rozum niektórym Tajemnicom niedocieczonym Natury, i bronili mu zatrudniać marnie ciekawość swoją tam, gdzie żadney ani naukom, ani szczęśliwości ludzkiej korzyści spodziewać się nie można.

Prawda iest, że Religia zakłada pewne granice rozumowi naszemu, i ścieśnia wolność naszą, nie tylko względem myślenia i pisania, ale też względem myślenia nawet; ztymwszystkim czy możeż to uszczerbek iakowy przynosić naukom, i wiadomościom potrzebnym? bynajmniey. Na czymże proszę, zawisły granice, któremi Religia ścieśnia wolność rozumu naszego? oto na tym, abyśmy w pismach albo w mowach naszych nie uwłaczali czci powinney Bogu; abyśmy szanowali świątobliwość Religii; abyśmy nie występowali z względów powiennyh Monarchom, i Przełożonym naszym; abyśmy nie szarpali sławy i honoru cudzego; abyśmy nakoniec nie obrażali cnoty, i obyczajów dobrych. Takimi granicami ścieśniony rozum możeż się sprawie-

wiedliwie uskarżać, że mu odjęta jest wolność pracowania około wydoskonalenia wiadomości tyle, ile talenta jego pozwolić mogą?

Alboż to pożytek Literatury, i wzrost pomysłny nauk na tym zawisł, aby wolności bluźnierstwa napełniać Xiggi? aby na wzgardę i pośmiewisko podawać Religiją? aby przez dowcipne, ale złosliwą napojonę, i tym niebezpieczniejsze uwagi zwracać umysły ludzkie od powinnych względów Monarchom i Prawem Królowym? aby oczerniac sławę cudzą przez paszkwile i dem nienawiść i tchnące? aby niewinne obyczaje drugich bezwstydnie zarażać?

Gdyby nawet Religia nie tamowała zapędów w tej mierze zepsutej wolności naszej, sami Monarchowie i Rządzący Kraiowi bacznici na uszczęśliwienie swych Kraiów, i na dobro własne, toż samo uczynicby powinni. Na cóżby się albowiem przydały nayıroczystsze w Narodzie prawa? gdzieby się ukryła cnota? iakieby zabezpieczyć mogły bezpieczeństwo honoru, i

niewinność człowieka, gdyby wolno było rozsiewać bezkarnie po świecie owoc zarażonego rozumu?

Nie znano przedtym tey wolności, za którą dzisieysi Mędrkowie tak gorliwie obstawać śmieją; a przecięż pisali dawni tak wiele, tak doskonale, że dotychczas dzieła ich wiadomości naycelniejszych źródłem nie wyczerpanym są, i owszem gdybyśmy tych nie mieli, nie wielebyśmy podobno z dzisiejszych Filozoficznych Pisarzów kórzystać mogli. Kto z Poetów dzisiejszych do Homera, Wirgiliusza, Horacyusza, Tassa, Ariosta, Milтона, Kochanowskich, Sarbiewskiego? kto z Mówców do Demostenesa, Cyserona, Chryzostoma, Cypryana, Skargi? kto z Dzieiopisów do Liwiusza, Tacyta, Juliusza Cesarza, Długosza, Kromera i innych przyrównać się może? a przecięż wtenczas kiedy na Dzieła Pisarzów dawnych, które dotąd zadziwiają rozumy nasze, ani się uskarża Religia, ani utyskuje Cnota, ani narzeka sława cudza; teraznieysi mniemani Mędrkowie na nic dowcipnego zdo-

zdożyć się nie mogą, gdzieby Zwierchnosc, Prawa, albo cnotliwe obyczaje nie cierpiały krzywdy.

Religia nie tylko najmniejszego naukom i wiadomościom naszym nie przynosi uszczerbku, ale owszem staje się nayistótniejszą pomocą do ich pomnożenia i wydoskonalenia. Człowiek, ażeby doskonale rzeczy pojmować, i sądzić o nich przynależycie mógł (na czym istotna mądrość, i prawdziwa Filozofia zawisła) potrzeba koniecznie, aby wzbił się w górę myślami swoimi, i tam czerpał poznanie ich, z kąd iako że źródła wszystko zabiera istność i początek swój. Źródło zaś i początek ten gdzież i kto jest, ieżeli nie Bóg sam; Chrześcianin prawdziwy wzbiwszy się lotem myśli swoich aż do Boga, i spoczywając nieiako na łonie Jego, rozważa wszystkie rzeczy nie oczyma wzgardy i litości, ale z ową uwagą i przenikaniem, które mu odkrywają rzeczy, i nayprzyzwoitszy dla nas sposób używania ich. Chrześcianin prawdziwy nie gardzi płonnie, ani też szacuje bezuważnie rzeczy, bo nie  
nad

nad samą omyłką ich zastanawia się  
 zwi-rzecznością, ale w głąb przeni-  
 kać, sądzi z istoty i własności ich.  
 Człowiek przeciwnie nie mający Re-  
 ligii, czyli człowiek taki, jakich  
 dziś Jmieniem Filozofów oznaczać  
 moda, w inney daleko postaci uwa-  
 ża świat cały; nie oddalając się od  
 ziemi, i oczy swe zawsze ku niej  
 obrócone mając, nie widzi tylko po-  
 zor, którym rzeczy przybrane są, nie  
 przeniika prawdziwey istoty ich, nie  
 poymie końca dla którego stworzo-  
 ne, nie wgląda za tym ani w ukryte  
 pożytki ich, z których człowiek ro-  
 zumoy korzystać może. Człowiek  
 nieprzyjazny Religii, mający zawsze  
 na celu, jakby i siebie w błędzie tym  
 mocniej utwierdzać, i w Uczniach,  
 albo Czytelnikach pism swoich fun-  
 damenta Religii jak naybardziej osła-  
 biać, boi się przypuścić myśli albo wy-  
 razow takowych, z którychby Ucznio-  
 wie i Czytelnicy ich zdanie potępić,  
 albo na stronę Religii dowody wy-  
 prowadzić mogli; a zaty-m w roztrzą-  
 saniu jakichkolwiek rzeczy, w szcze-  
 pku granicach utrzymując rozum,  
 i dowcip swój, musi częstokroć na  
 oczy-

oczywiste i przeciw własnemu przekonaniu pozwolić błędy, niżeliby miał co takowego dopuścić, żądby ku przeświadczeniu nas o potrzebie, i istocie Religii naymniejszy wniosek wypływać mógł. Człowiek nie mający przed sobą światła Religii, i nie podnosząc w górę oczów swoich, przez cysiączne obiekta, z których jedne łudzą na moment, drugie przeciwnie zdają się oczom jego, ograniczone ma weyrzenie swoje, a ponieważ wszystko w ciemnym zamieszaniu widzi, więc znudzony kończy pospolicie uwagi swoje przestając na tym, iż wszystko zamieszaniem, i nieporządkiem iest; ztąd wynika owa niechęć i smutna postać, w której po większey części Filozofowie dzisiejsi siebie i dzieła swoje okazywać zwykli; ztąd pochodzi, że ciemno o rzeczach sądząc, i każdy z nich osobny swój sposób myślenia mając, jedni drugim przeciwni, między sobą nigdy niewygasłą prowadzą sprzeczkę, a tych, których zdaniem swym oświecać mieli, równie zostawiają w ciemnościach; ztąd pochodzi, iż każdy z nich, czyli to gardząc niektórymi



remi rzeczami, czyli wystawiając szacunek innym, ponieważ nie podług wewnętrznego zności, albo dobroci ich, ale podług osobnych własnego mniemania powodów sądzą o nich, rozsiewają przeto tysiąc fałszywych zdań, i biednych Uczniów swych w największe tym samym wprowadzają błędy; stąd pochodzi, że widząc oczywiście, iż nauki swej istotą prawdziwie rozumnym zalecić się nie mogą, sposobem tylko wyłuszczenia jej, i owym pozornym słów, a nie myśli blaskiem złudzić starają się płocze i lekkowierne umysły; stąd nakoniec pochodzi, iż iawnie ogłosiwszy światu, że celem Filozofii, zney ich nauki jest szczęśliwość człowieka, im bardziej Uczniów swych pomnażają liczbę, tym więcej powiększają kwotę nędznych, i nieszczęśliwych ludzi. A jeżeli jeszcze znajduią się źródła, w których baczni i ostrożni naukę i szczęśliwość prawdziwą czerpać mogą, winniśmy je Dziełom Nauczycielów tych, którzy na cnocie, i Religii zakładają grunt rozumu i nauki swojej.

Lubo

Lubo to, iż Religia sprzeciwia się pomysłnemu rozkrzewieniu nauk, i wiadomości naszych, zarzutem ze wszystkich, które nam czynią Filozofowie, naysłuszniejszą jest, nie zadziwia mnie bynajmniej, iż tak gorliwie przy nim obstawiać zwykli. Y owszem przyznaję im, iż iako Filozofia w ich sposobie wzięta, z Filozofią Religii prawdziwey zgodzić się nie może, tak byłoby z ich strony krokiem niebacznym i nieostrożnym, gdyby albo Uczniom swoim zalecali naukę Religii, albo z wielkim usiłowaniem nie sprzeciwiali się rozkrzewieniu iey. Upadać wprawdzie tym sposobem coraz bardziey będą nauki i wiadomości gruntowne, ale cóż im do tego? byle tylko nauka ich pomysłny zabierała wzrost. Niknąć będą coraz bardziey szacowne zabytki owej dawney Filozofii, która źródłem była istney mądrości, ale cóż im do tego? byle tylko Filozofia w ich sposobie coraz w modnieyszą przybierała się postać. Ubywać będzie coraz znacznie z liczby owych Pisarzy gruntownie uczonych, którzy nie serca głaszczą, ale rozum Czyteln-

ników obfitym zasilać pożytkiem; ale cóż im do tego? byle tylko doprowadzić fraszkami płocze umysły oddalili od tych Dziej, któreby ich oświecać mogły. Cierpieć będzie coraz bardziej Ciota i niewinność; ale cóż im do tego? byle tylko przymnażając sobie liczbę towarzyszków, usprawiedliwiali tym sposobem rozpustę obyczajów swoich. Psuć się coraz bardziej będzie fundament prawdziwej szczęśliwości Narodów; ale cóż im do tego? byle tylko na obalinach ię ukochaną Filozofią swoją tym mocniej ubeśpieczyć mogli.



## ROZDZIAŁ XV.

*Odowiedz tym, którzy o zbyteczną surowość oskarżają prawdziwą Religiją.*

Nie masz nic, co by słabe i trwożliwe umysły skuteczniey od przedsięwzięcia iakiego odrazić mogło, iako trudność w wykonywaniu przedsięwziętego dzieła. Tego więc sposobu (wszystkie inne usiłowania wynurzywszy płonno) używać zwykli nieprzyjaciele Religii prawdziwey. Wystawiają naukę iey, iako zbytecznie i niepomiarowanie surową; wystawiają Prawa iey, iako trudne, i owszem iako po części nawet ku wykonaniu niepodobne; wystawiają obowiązki, które wkłada na nas, iako nieskończenie przykre, a oraz i przeciwne doczesnemu uszczęśliwieniu naszemu. Sposób ten tak iest wprawdzie sprzyjający

iący przewrotnym zamysłem ich, że choćby żądanych innych końcem odrażenia Uczniów swych od Religii nie zażywali środków, ten sam ku myśli ich dostatecznym jest. Łatwiej albowiem jest skłonnościom serca poddać się, niżli światłu rozumu oświecić; łatwiej jest serce ku zepsuciu nakłonić, niżeli rozum fałszywie przekonać; i owszem skoro tylko serce cokolwiek ku zepsuciu skłonięte, rozum łatwo przekonać się dać, gdzie najmniejsza dla zwiedzonego serca upatruje zysk. Słuszna więc, abyśmy się nad wspomnianym, ile najsłabszym, niebezpieczniejszym, niepożytecznym Religii zastanowili zarzutem.

Ze nauka Religii przeciwną się zdać w mniemaniu Filozofów dzisiejszych, że obowiązki iey sławnym nauczycielom wieku naszego zdają się zbyt surowe, albo i ku wykonaniu niepodobne, nie masz coby kogokolwiek sprawiedliwie zadziwiać mogło. Zuppełna i niepodległa wolność obywateli, wyłamanie się z pod iarzma powinności i obowiązków wszelakich, wzgarda cnot moralnych, to jest (ia-ko

ko wszystkim wiadomo ) na czym zawisł cel i zamiar całej Filozoficznej nauki. Skromność i świątobliwość obyczajów naszych, ścisłe zachowanie moralnych przepisów, ograniczenie zepsutej wolności naszej, pomnożenie cnót, to jest, do czego zmierzają koniecznie nauka prawdziwej Religii. Y cóż więc dziwnego, że nauki wspomniane tak istotnie między sobą przeciwne zgodzić się z sobą nie mogą? cóż dziwnego, że sławicie Filozoficzną naukę Prawa świętego, a odwrócić się niepomiarowanie surawę? Weźmy tylko do brze na uwagę maxymy wszystkie rzeczonych Filozofów; roztrząśniemy pilnie naukę ich, znajdziemy, że nie tylko Prawa Religii, ale wszelkie inne prawa, i ustanowienia, którekolwiek dążą do utrzymania moralnego porządku w społeczności ludzkiej, w ich sposobie myślenia równie tużone, i równie ku wykonaniu niepodobne są. Gdyby zdaniu ich zupełnie podchlebić, i do sposobu myślenia ich stosować się chciało, potrzebaby nie tylko wzgardzić Religiją, ale nadto znieść wszystkie Rządy Kraiowe, i  
wszy-



wszystkie Prawa, na których zasadza się całość i bezpieczeństwo Narodów. Jako i naylepsze do wykonania prawo względem tego, który ie koniecznie przełamać chce, obowiązkiem nieznosnym zdawać się musi; tak podobnym sposobem o zbytniej surowości Praw Religii sądzić nie można ztąd, iż takie jest mniemanie Filozofów dzisiejszych, którzy gwałtem usiłują wyłamać się z izarzma ich.

Przyznaję, iż znaydowało się wielu, i dotąd znaydują się takowi, którzy niebaczną gorliwością zdjęci zakładając praw Religii świętobliwość na owej doskonałości uknowaney w głowach swoich, naycięższe i naysurowsze obowiązki wkładają na Uczniów swych; przyznaję, iż znaydują się tak mało roztropni Kaznodzieje i Nauczyciele Duchowni, którzy nie według tego, co w istocie przepisuie Religia, ale według omylnego rozumienia swojego sądząc, rozciągają tak daleko granice praw i obowiązków Chrześciańskich, iż słusznie Uczniom ich Religia nayokropniejszym izarzmem zdawać się musi; przyznaję

ię, iż są tacy, którzy nie oddzielając przykazania od rad Ewangelicznych, nayniezuosnieysze rzeczy pod zbiór ściśszych obowiązków Religii podciągają zwykli; przyznając, iż są tak bezważni, którzy cokolwiek naywyższy Prawodawca przepisał w Ewangelii do słowa i w nayścisleyszym rozumieniu tłumacząc, krylą nam obowiązki tak dzikie, że gdybyśmy podług nich rzędnąć się chcieli, musielibyśmy uciekać od społeczności ludzkiej, wyrzec się myśniewinnicyszych zabaw, uymować sobie naypotrzebnieyszych wygod, ościć się nieustannie nad cięciem naszym, i wszystkich przemysłów używać na to, iakbysmy dni życia naszego w nayprzykrzeyszey gorzkości przepędzić mogli.

Ale czyliż to z szczególnego sposobu myślenia i działania tych sądzić powinniśmy, o istotnych obowiązkach prawdziwey Religii? Kościół, którego zdanie iedynym być powinno dla nas w tej mierze prawidłem, nie tylko nie pochwała ostrey gorliwości Nauczycielów takowych, ale owszem iako niebaczną i nieostrożną porębia,  
tak

tak iako potępił, między innemi błędami Pelagiusza, i ten, którym rady Ewangelii coraz z przykazaniami mieszając, nauczał: iż bez rzeczywistego wyzucia się ze wszystkich dóbr doczesnych żaden Chrześcianin zbawiony być nie może.

*Jarzmo moje słodkie jest, i ciężar mój lekki, są to słowa najwyższego Prawodawcy naszego; iakoż, któkolwiek Prawo Jego nieuprzedzonym roztrząsnie umysłem, przyznać musi, że lubo Prawo to iak wszystkie inne jarzmem jest, jarzmem jednak tak słodkim, iż nikt sprawiedliwie na nie narzekać nie może.*

Religia wzięta w istotnym rozumieniu swoim nie tylko w najmniejszej rzeczy gorzkim czynić nie chce doczesne życie nasze, ale owszem przez wszystkie obowiązki, które wkłada na nas, dąży wyraźnie do tego, aby nam w tym życiu nawet gruntowną ubezpieczyła szczęśliwość. Religia prawdziwa nie tylko nie sprzeciwia się żadnemu stanowi, żadnym obowiązkom, żadney okoliczności w  
któ-

którey człowiek znaydować się może; owszem zgadzając się ze wszystkimi zupełnie, przepisane każdemu sposoby pewne, przez które stanowi swemu zadość czynić, obowiązków dopełniać, a zatem do celu swego doysć nieomylnie może. Religia prawdziwa nie tylko nie chce tego, abyśmy kochali odludność, chronili się przyzwoitych zabaw, gardzili godnościami, wyzuwali się z dóbr sprawiedliwie nabytych, strzegli się wesołości, albo w smutną przybierali się postać; ale owszem pozwalając nam, abyśmy wszystkiego używali wesoło, i przestrzegając nas, abyśmy nie szli przykładem owych obłudnych Faryzeuszów, którzy dymem próżney chwały nadęci, głośno i iawnie tylko wykonywali dzieła fałszywej pobożności: żąda po nas, żebyśmy nie na zwierzęchną postawę, ale na grunt sumnienia naszego bacząc, tak tajemnie działali pobożne i cnotliwe uczynki, aby *prawa ręka nie wiedziała, co czyni lewa*. Religia prawdziwa, czyli Prawo Chrystusowe, iako wyraża S. Chryzostom, nie ma w doskonałości swojej nic takiego, cze-

muby rozum ludzki sprawiedliwie przyganić mógł.

Weźmy na uwagę wszelkie obowiązki, które wkłada na nas Prawo Religii, czyli te, które tyczą się w powszechności wszystkich stanów i kondycji ludzi, czyli te, które każdemu w szczególności przepisane są; znajdziemy, iż zawierają w sobie przeźorność, i doskonałość tak wielką, na jaką żaden inny Prawodawca dotąd jeszcze zdobyć się nie mógł. Roztrząśniemy tylko bez uprzedzenia wszystkie moralne Religii przepisy; znajdziemy, iż choćby nie były uznane jako potrzebne do wiecznego uszczęśliwienia naszego, choćby tylko względem utrzymania doczesnej szczęśliwości w każdym społeczeństwie miarkowane były; doskonałość ich jest tak wielka, że każdy Prawodawca i Narodu Rządca, nie bacząc na Religiją, starając się tylko o zachowanie przyzwoitego w swym Kraju porządku, sępo i w całości przyjąćby je powinien; doskonałość ich jest tak wielka i z przeźorną pomiarkowaną roztropnością tak do-

dobrze, że niemasz w nich nic takiego, czego by poczynałość sama, i cnota zupełnie od Religii oddzielona równie po nas wyciągać nie powinny; doskonałość ich jest tak wielka, iż jeżeli kto przyganiać im i z zdaniem przeciwnym odzywać się śmie, poręczany tym samym być powinien, iako ten, który stronę rozpustney wolności utrzymujący mięszać chce dobro, i spokojność społeczeństwa ludzkiego.

Do was samych odwołuję się przeznaczeni Filozofowie dzisiejsi, wy, którzy to z iedney strony głosicie się naprawicielami wprowadzonych błędów, z drugiey powstać przeciw Prawom Religii iako zbyt surowym, i przeciwnym szczęśliwości ludzkiej, pokażcie mi iedno z moralnych Praw, któreby iako mniej potrzebne wyrzucić, albo iako niebacznie zbyt kusić łagodzić potrzeba. Pokażcie mi iedno Prawo, któreby się w własnych przepisach waszych, gdybyście czcicielami prawdziwej Filozofii byli, mieć nie powinno. Wspomniemy tu



niektóre Prawa, na których pozór surowości naywięcej okazać się здаie.

Przykazuje nam Religia, abyśmy powściągali ciało i martwili zmysły nasze; ale cóż sprawiedliwszego nad to? izaliż przykazanie to byćby nie powinno prawem każdego pocziwego człowieka? izaliż, wszystkie względy na Religiją odłożywszy na bok, każdy czuły o własne i społeczeństwa, w którym żyje, dobro, toż samo czynićby i nauczać niepowinien?

Przykazuje nam Religia, abyśmy się nie mścili nad temi, którzy, nam złorzeczą, i owszem abyśmy kochali nieprzyjaciół naszych. Zdaie się wprawdzie Przykazanie to przykre i ku wykonaniu nieznosnie trudne; ztym-wszystkim wzięte w rozumieniu takim, w jakim ie mieć chce Religia nie wyciąga po nas więcej, iako tego, co prawo każe, co dobro publiczne, co szczególny nawet pożytek nasz wyciągać powinien. Broni nam zemsty Religia; ale nie broni nam tego, abyśmy u Zwierżchności dopominali się, o sprawiedliwość  
nad

nad temi , którzy nam iakąkolwiek wyrządzili krzywdę. Wyciąga po nas, abyśmy kochali nieprzyjaciół naszych ; to iest , pozwalając nam drogą sprawiedliwości dopominać się wszelkiego zadosyć uczynienia dla nas; tyle tylko chce , abyśmy nie przedstawiali uważać nieprzyjaciół iako bliźnich naszych , a przeto żebyśmy ich kochali nie ową miłością , któraby dla nich szczególnych od nas wyciągała względów, ale ową tylko miłością powszechną , która na tym zawisła , abyśmy raz sprawę naszą oddawszy w sprawiedliwości ręce , z własnego i szczególnego powodu nie szukali zemsty , ani żadnego ich uszkodzenia.

Przykazuje nam Religia prawdziwa, abyśmy myśli nawet i wewnętrzne pragnienia nasze w pilney utrzymywali straży , i owszem czyni nam w tey mierze obowiązek tak ścisły , iż nam myśl złą równie iako zły uczynek poczytuie za grzech , i równie nam grozi surowością kary za chęć samą popełnienia grzechu , iak gdyby w istocie samey dopełniona została. Prawda iest ; ale gdyby myśli i skry-

tości serca naszego ludziom tak iako Bogu przenikać podobna było , któryż proszę Prawodawca, albo który Przełożony nad społeczeństwem ludzkim Rządca znaleźćby się mógł, któryby z ochotą myśli i żądze nasze pod prawo swoje podciągać nie chciał? Od myśli złej do uczynku złego, od chęci popełnienia zbrodni do istotnego skutecznego teyże przewrotnej chęci, tak jest blisko, iż prawie niepodobna, ażeby człowiek w zewnętrzney cnocie długo utrzymywać się mógł, który nagannemi żądzami myśli i serce swoje zwykł zaprzęgać. T samo, iż cel praw ludzkich graniczyć się musi na zwierzęcych uczynkach naszych, i że władza ich aż do myśli i serca naszego zasiągać nie może, to samo, mówię, sprawuie niedoskonałość ich, i trudność baczenia na to, aby wiernie i od wszystkich dopełnione były. Religia stanowiąc prawo względem myśli naszych, i poczytuując nam za złe chęć popełnienia występku, tak iako Prawo ludzkie poczytuje za złe, gdy tenże występki popełniony został: staie się tym samym wielką nader i istotną dla Prawa ludzkie -

dzkiego pomocą; i zapobiega tysiącznym szkodliwym występkom, o których Zwierzchność ludzka niewczesnie, bo po dopełnieniu ich, i wtenczas dopiero, kiedy im zapobiegać nie rychło, dowiedzieć się może.

Religia prawdziwa wyciąga po nas, abyśmy do niej tak mocno, i tak statecznie przywiązani zostali, iżbyśmy raczey dostatki nasze, życie nawet postradać gotowi byli, niżeli jej odstąpić, albo zewnątrznie nawet tylko odstąpienie jej udawać śmieli. Prawda jest; ale pytam się oraz, czy iestże w Prawie tym co takiego, zkądby człowiek rozumny słusznie Religiją o zbytnią surowość oskarżać mógł? Jżeliż nie iest ze wszech miar rzecz sprawiedliwa, aby człowiek raczey śmierć obierał, niżeli przełamanie wiary poprzysiężoney Bogu?

Wy, którzy zbytek surowości w obowiązku tym znaydować chcecie, powiedźcie mi, proszę, cóżbyście sądzili o poddanym, któryby dla oszczędzenia życia swojego poprzysiężoną Monarsze swojemu wierność przeła-

mać chciał? abyście sądzili o tym, któryby, dla uyscia śmierci, za nic miał honor swój zesześcić, i podlego dopuścić się uczynku? iżaliż w mniemaniu waszym śmielibyście usprawiedliwiać przedsięwzięcia takowe? iżaliż owszem nie sądzilibyście je jako naysramowniejsze zbrodnie godne śmierci, a przynajmniejey wżgardy powszechney? Co jeżeli tak iest, będzieże zbytnią i niebaczną surowością z trony Religii, wyciągać po nas z niebezpieczeństwem utraty życia dotrzymania Wiary poślubioney Bogu, wtenczas, kiedy nic zbytniego nie będzie śmierć podejmować dla dopełnienia wierności ludziom, i ocalenia honoru swojego przed światem? będzieże boiaźń wiarołomcę względem Boga sprawiedliwie wymawiać mogła, kiedy zlanie powszechnym nie względem świata w podobney okoliczności usprawiedliwić nie może?

Nigdybym nie skończył, gdybym zapędzać się chciał w szczególne roztrząsanie wszystkich Praw przepisanych od Religii prawdziwey. Wy, którzy ją za przykre i niecznośne głosili-

sicie iazmo , wy Filozofowie dzisieys-  
si , wy gorliwi naprawiciele zastarza-  
łych błędów , jeżeli prawdziwie Filo-  
zofami jesteście , i jeżeli nie czcze tyl-  
ko imię Nauczycielów roztropnych  
piastować chcecie , uczyńcie wzglę-  
dem Religii to samo , co względem do-  
ciekania innych iakichkolwiek prawd  
czynić , macie sobie za nieuchronną  
powinność . Sądzić o rzeczach z sa-  
mej tylko powierzchowności ich , są-  
dzić o rzeczach bez pilnego wprzód  
roztrząsania okoliczności ich , sądzić  
o rzeczach zdanie swoje do własnego  
umyslnie i gwałtem naprowadzając  
konca , jest to sp sób sądzenia błęhe-  
go , i podłego rozumu ; sądzić tak ,  
jest to sposób sądzenia tym tylko przy-  
zwoity , którzy niedbają o dociecze-  
nie prawdy , i o nic więcej starają  
się , iak tylko aby rzecz do własne-  
go doprowadzili celu . Sądzić o rze-  
czach z wewnętrznego dociekania ich ,  
sądzić nie własney tylko miłości po-  
wodując się duchem , sądzić zdanie  
swoie do powszechnego kierując do-  
bra , to jest cecha Filozofii prawdzi-  
wey , i to jest sposób sądzenia przy-  
zwoity wam , którzy szacownym imie-  
niem



niem iey zaszczycać się chcecie. Nie odstępuycież więc i względem Religii tak ścisłego obowiązku waszego, złożcie choć na krotki czas szczególne uprzedzenia wasze, złożcie niechęć, i nieprzyjaźń, którą macie ku niej dla tego, bo się sprzeciwia wolności obyczajów waszych, wystawcie sobie za cel wyroków waszych istotne Państw i Narodów dobro; upewniam was, że zamiast owey zbytney surowości, która zdawała się dotąd odstręczać umysły wasze, nie znajdziecie w iey przepisach nic takiego, co by łagodność z prawdziwą połączoną roztropnością, i co by naywyższą moralnych praw doskonałość oznaczać nie miało; słowem mówiąc: nie znajdziecie w nich nic takiego, co by do istotnego, nie mówię wiecznego tylko, ale doczesnego nawet szczęścia naszego ściągać się nie miało.

Przyznaię ia, iż ma i Religia trudności swoje, ma w moralności swej przepisy cokolwiek do wykonania trudne, ale któreż, proszę, jest Prawo, któreby nie miało trudności swoich? Weźmy na uwagę Prawa, któ-

które rozmaitych rządów Państw i Narodów są prawidłem, tysiąc nierównie trudniejszych znajdziemy nad te, które nam przepisuje Religia. Daymy bacność na obowiązki, które wkłada na nas honor i pocziwość w ludzkim sposobie wzięta, znajdziemy, że bez porównania surowsze są, niżeli te, które wypływają z przepisów Religii w prawdziwym rozumieniu wziętey. Rzućmy okiem na prawa, które doczesna Polityka przepisywać nam zwykła; rzućmy okiem na prawa te, które w powszechnym mniemania sposobie zachowane być muszą, czy to względem skarżenia sobie łaski u Monarchów, czy względem utrzymania się w pozyskanej łasce, czy względem podobania się w społeczeństwie równych, czy względem uczyńnienia zadosyć wyniosłych ambycyi, czy względem dostąpienia innych celów doczesnych; porównaymy je z prawami Religii, znajdziemy, iż te względem tamtych najłagodniejszym stają się iarzem. Jeżeli więc mniemani Filozofowie wieku naszego nie śmieją nic zarzucać przeciw Prawom rozmaitych Narodów, bo te sądzą być po-

potrzebne do sprawowania dobrego  
rządu; jeżeli nie ganią surowości  
praw, do których jesteśmy zobowiązani honor  
doczesny; jeżeli nie nie zarzucają  
przeciw trudnym obowiązkom, które  
dopełniać muszą; a za cóż sprzysię-  
gają się przeciw samej tylko Religii?  
przeciw tej Religii, która lepsze da-  
leko obowiązki wkładając na nas,  
większy nierównie z zachowania ich  
ubieścięcza pożytek? przeciw tej Re-  
ligii, która nic innego nie żąda tylko  
gruntownego uszczęśliwienia naszego?  
przeciw tej Religii, która prowadząc  
nas ku błogosławieństwu wiecznemu,  
w niczym nam nie przeszkadza do o-  
siągnięcia szczęśliwości doczesnej?  
przeciw tej Religii, która nie tylko  
nie sprzeciwia się żadnym sprawie-  
dliwym Narodów Prawom, nie tyl-  
ko nie sprzeciwia się obowiązkom  
honoru, i pocziwości prawdziwej,  
nie tylko nie sprzeciwia się ściganiu  
godności i zarabianiu na sławę, nie  
tylko nie sprzeciwia się czynieniu za-  
dosyć szlachetney ambicyi, i dopeł-  
nieniu wszelkich obowiązków, które  
zdrowa i rostopna Polityka przepi-  
sywać może; ale owszem pozwala  
wszy-

wszystkiego, i stając się człowiekiem światłem, aby zboczywszy z ścieżki dobrej, nie poszedł drogą złej i przewrotnej rady, tyle mu tylko broni, ile Prawa wszelkie, ile honor prawdziwy, ile zdrowa polityka, ile nauka prawdziwych Filozofów z własnego powodu bronićby obowiązana była?

---

## ROZDZIAŁ XVI.

*O sposobach pomnożenia Religii, a nayprzód, że Przełożonych nad Rządem Kraiowym przykład, iest naypierwszym do tego sposobem.*

---

**J**M większy zysk, i im znaczniejszy z rzeczy iakowey pożytek odnieść można, tym też z większym  
usi-

usiłowaniem ludzic o nabycie albo wydoskonalenie iey starać się zwykli. Sposób ten działania nie tylko pospolitą jest ludzicom w szczególności wziętym, w których miłość własna naysilniejszą jest działania sprężyną: ale tym nawet, którzy nad rządem drugich przełożeni są, a dobra i szczęśliwości podległych sobie szczerze chcą upatrywać. Znaią naprzykład Mónarchowie i Rządzczy Narodów, że nauki doskonaląc rozum, naysilniejsze dla Kraiu sprawują skutki, a zatym starają się (iako wiziemy) wszelkim sposobem o pomnożenie ich. Znaią, iż Handel naysilniejszym i naysilniejszym dla Narodu jest Skarbem, a zatym wszyscy tak zyskownego chwytając się sposobu, wszelkich używają policyki sprężyn, końcem zachęcenia poddanych do sprawowania handlu. Znaią, iż Kunszt i Fabryki Kraiowe oszczędzając wydatku pieniędzy za granicę, stają się istotnym dla Narodu pożytkiem, a zatym starają się z naysilniejszą gorliwością, ażeby iak naysilniejszy, i Kunszt i Fabryki pomnażały się w Kraiu.

Dzi-

Dziwna rzecz! wtenczas kiedy o pomnożenie zyskownych dla Kraju pożytków Przełożeni nad Rządem Kraiowym, tak się gorliwemi być здаją, źródło największej i najistotniejszej dla wszęskich szczęśliwości prawie powszechnie zaniedbane iest. Mimo przewrotney Filozofów dzisiejszych nauki, mimo rozwiozłych maxym, tych którzy zepsutym skłonnościom swoim podchlebiać chcą, znają dobrze, którzykolwiek nie duchem rozpustney wolności zagrzani, którzy w nauce roztropney Polityki biegli, którzy za przeświadczeniem rozumu swojego iść chcą, znają, mówię, że Religia nie bacząc się nawet względem przyszley wieczności, do dżesnego uszczęśliwienia Narodów sposobem najskuteczniejszym iest; znają dobrze, że od Religii pomysłność innych nawet zawisła sposobów; a przecięż, rzecz podziwienia godna! nie nasz w dziele polityki dzisiejszey, niemasz w machinie publicznego rządu sprężyny żadney, któraby więcej zaniedbana była, jako sprężyna Religii. Czynić największe zabiegi, podejmować wydatki, choćby największe, po-  
da-



dawać na niebezpieczeństwo zguby niezliczone woyska, za nic sobie mają, skoro tylko na dal pożytek iakowy upatrywać mogą. Większy i pewniejszy jest dla Narodu zysk wynikający z Religii, a przecież między sprawującemi Rządy publiczne rzadko podobno znajdzie się takowy, któryby ieden krok dla pomnożenia w Kraiu swoim Religii uczynić chciał.

Naypierwszy i nayskuteczniejszy w tey mierze zdaie mi się sposób, przykład Mónarchów, i Przełożonych nad Rządem Kraiowym. Tak jest właściwa wszystkim Narodom chęć podobania się Rządzcóm i Mónarchóm swoim, że (iako z doswiadczenia wiziemy) wszyscy p. spolicie, a ci, którzy podpadają pod oczy ich tym bardziej zagrzani duchem wspomnięney chęci, starają się we wszystkim ich naśladować, i sposób działania ich, za nieuchronne sobie w kazdey okoliczności wystawiają prawidło. Jedni, którzy do liczby gminnego ludu należą, serca p. spolicie prostego bęłając ani na dal patrzeć przywykli, mniemają, że Mónarcha każdy nic innego

na celu nie ma, tylko dobro i uszczę-  
śliwienie Narodu swojego, i że cokol-  
wiek działa, działa do tego iedynie  
zmierzając końca; a przeto nie wcho-  
dząc w dalszą uwagę czynności iego,  
ślepo przeymuią wszystko, cokolwiek  
przykładem Mónarchy stwierdzone  
widzą. Drudzy, którzy w rządzie  
wyższych położeni są i więcey nad  
tamtych rozumu objaśnienia mają,  
widzą dobrze, że sposób podobania się  
Mónarsze, sposób tym samym doy-  
ścia do zamierzonego szczęścia iest,  
działać we wszystkim podług myśli i  
sposobu Mónarchy; a przeto obojętną  
im iest rzeczą, źle czyli dobrze dzia-  
łać, chwalebne, czyli naganne przey-  
mować zwyczaje, byle tylko dopeł-  
niając maxymy przeżornej Polityki,  
doszli szczęśliwie do założonego ce-  
lu. Są wprawdzie i tacy, którzy na  
spokojności wewnętrzney zakładając  
szczęśliwość swoją, i mniej dbając  
o blask godności i zewnętrznego szczę-  
ścia, nie patrzą na to, co, i iak czy-  
ni Mónarcha, i nie idą za powsze-  
chną modą, ale działają we wszy-  
stkim podług przekonania rozumu, i  
sumnienia swojego; ztymwszystkim

rzządzających się tym sposobem tak mała liczba jest, że za nieomylną prawdę twierdzić zawsze można, iż nie masz w sprawowaniu rządu sprężyny tak pewney, ani sposobu tak łatwego do wprowadzenia w Kray iakichkolwiek zwyczajów, iako przykład Mónarchy. Ztąd wnosić można, iak wiele pomyślny, albo niepomyślny w Narodzie stan Religii zawisł od złego, albo dobrego Rządzących przykładu.

Daymy to, żeby Mónarcha, o powodach Religii u siebie przeświadczonym nie był, daymy to, żeby zachowanie przepisów Religii nie sądził potrzebne do wiecznego uszczęśliwienia swego; przecież uważając ią tylko względem polityki doczesney, uważając ią (na fundamencie zdania wszystkich powszechnie Prawodawców) iako istotnie potrzebną do utrzymania w stanie pomyślnym Rządu dobrego, uważając maxymy iey iako najmocniejsze dla poddanych pobudki do ścisłego zachowania praw, uważając oraz, iak wiele przykład iego wpływać może w powszechny Naródu działania sposób, starać się koniecznie po-

powinien, aby w osóbnosci (jeżeli tak koniecznie chce) idąc za przeciwnym rozumu swojego przeświadczeniem, powierzchownie przynajmniej czynił to wszystko, coby powiększało w sercach poddanych szacunek ku Religii, i coby przykładem jego pobudzało ich do winnego zachowania Praw i Obrządków Jey.

Prawom, które stanowią Mónarchowie w Kraiach swoich, nie podlegają tak ściśle, iako im podlegają poddani ich, a przeież widzimy pospolicie, że pierwsi są do ich zachowania; a to dla tego, ażeby tym większy szacunek nadali Prawom, i tym mniej potrzebnych przebaczenia uczynili poddanych, którzyby na przełamanie ich odważyć się chcieli. Jeżeli więc sądzą przykład swój być potrzebnym względem uskutecznienia innych Praw, czemuż od tak rostopney maxymy odstępowaćby mieli względem Praw Religii, których wierne dopełnienie w Kraiu równieby ich przynajmniej, iako innych Praw zatrudniać powinno?

Nie wiele (zarzuci mi kto) w istocie samey wskuraby na tym Religia. Staranoby się wprowadzić naśladować przykład w tey mierze Mónarchów dla przypodobania się im; dopełnianoby powierzchownie przepisy Religii dla tego, ażeby przeciwnym postępkim nie obrażać sposobu działania Mónarchów; namnożyłoby się Hypokrytów i fałszywey obłudny przedsiębiorących postawę, ale nie przeszkadzałoby to bynajmniej do tego, żeby każdy z tych rządził się podług zdania upodobanego sobie, i żeby z oczów Mónarchy zszedłszy działał tak, iakby działał pod bokiem Mónarchy, gdyby go przykład jego do innego nie przynaglał sposobu. Zarobiłaby więc na powierzchowności Religia, ale Rząd Kraiowy i Prawa żadnegoby ztąd nie odnosiły pożytku. Y owszem ta sama powierzchowność stałaby się źródłem naynieszczęśliwszych skutków; bo raz wprowadzony zwyczaj działania obłudnie względem Religii przełamałby z czasem i względem innych okoliczności wstręt, który dotąd mają ludzie do tak niegodziwego działania sposobu.

Na

Na to odpowiadam: iż prawda jest, że wiele znajdowałoby się takich, którzy przybierając na siebie powierzchowność Religii, działaliby nie podług przeświadczenia sumnienia swojego, ale końcem tylko przypodobania się Monarsze; nie idzie jednak zatym, ażeby większa daleko nie była liczba tych, którzyby przykładem Mónarchy zachęceni, i bez obłudy działali. Prawda, iż Religia nie wiele zyskałaby na tych, którzy powierzchowną udając Religiją, a wewnątrz błędliwe i przewrotne ukrywając maxymy, rządziliby się w sposobie działania nie podług praw Religii, ale podług własnego sobie i przeciwnego Religii zdania; ztymwszystkim zyskałaby Religia, i dobro powszechne wskórałoby wiele na tych, którzy serca prostego i nieobłudney myśli rządząc się duchem, czczą powierzchownością tamtych, pobudzaliby się do wewnętrznego, i szczerzego dopełnienia obowiązków Religii. Zyskałaby bardzo wiele Religia na tych, którzy w zupełney niewinności przykład Mónarchy i przedniejszych w Narodzie Osób za najlepsze życia



życia i obyczajów prawidło uważać zwykli. Zyskałaby wiele na tych ( a takich naywięcej jest ) którzy mając sobie za przyzwoity obowiązek, powszechną w kaźdey okoliczności naśladować modę, dziś nie innym końcem i nie z innego powodu bluźnić przeciw Religii, i łamać widocznie przepisy iej zwykli, tylko dla tego, bo mniemają, że tym sposobem za modnych i dobrego tonu Kawalerów uchodzić będą. A do tego, lubo obłuda i zdaniem Ewangelii i w mniemaniu powszechnym naypodlejszym jest występkiem, ztymwszystkim porównyując szkody, które przynosi otwarta bezbożność i iawne przeciw Religii działanie z temi, które obłuda sprawować może; lepiej jest, żeby bezbożność pod zmyśloną Religii ukrywała się maską, niżeli żeby okazując się iawnie, gorszyć i przewracać miała serca i umysły niewinnych.



## ROZDZIAŁ XVII.

*Zachowanie pilne obowiązków  
Stanu Duchownego, iest drugi  
sposób do pomnożenia Religii.*

**D**Rugi do skutecznego w Narodzie pomnożenia Religii sposób iest, pilne dopełnienie obowiązków tych, które do Stanu Duchownego ściągają się Urzędów. Jak wiele od stanu tego Osób zawisła czystość Religii rzecz przez się tak iasna, że żadnego nie potrzebuie dowodu.

Dwoiaki sposób iest, którym Duchowni o pomnożenie Religii starać się mogą i są obowiązani, nauka i przykład. Nauka szczególniejszey potrzebuie baczności tak z strony tych, którzy z urzędu opowiadać słowo Boskie powinni, iako też i z strony tych, którzy rozdawanie podobnych Urzędów

dow szafunkowi swojemu powierzono maia.

Z wielorakiej miary bładzić częstokroć zwykli głośnicy nauki Religii w sposobie nauczania iey. Jedni w sprawowaniu tak świętego urzędu mniej na pożytek słuchających, więcej na własną zważając chwałę, sadzą się tylko na wybor słów, na dowcipne i wysokie myśli, na kształtność stylu, i odbywają Kazania i Nauki swoje tak, jak gdyby w posiadzeniu Akademickim o wyznaczoną nagrodę przez wybór mowy swojej dobijać się mieli; Cóż idzie zatym oto jedni z słuchających nie rozumieją ich, drudzy ciekawości powodem tak jak na widowisko przychodzą na Kazania, inni przenikając prawdziwy ich cel i zamysł, w pogardzie ich sprawiedliwie maia, a tak Religia, i ci, którzy nauką ich zasilać się mieli żadnego z pracy ich nie odnoszą pożytku. Jnni dopełniając Nauczycielów urząd, rządzą się duchem podchlebstwa, i pod pozorem owej roztropney delikatności strzegą się otwarcie wyłuszczać prawdę, ażeby nie obra-

obrazili sposobu myślenia iednych, ażeby nie ściągnęli na siebie nienawiści drugich, i ażeby tym sposobem nie zagroźili drogę uskutecznieniu zamysłów swoich; tacy zamiast pożytku względem rozkrzewienia nauki Religii, o szkodę i upadek ią przypawiają. Jnni, bez celu i zamierzenia żadnego prawiają, aby tylko prawili, i nie bacząc na okoliczności, w których się znajdują Słuchacze ich, zamiast nauczania tego, co pojęciu, stanowi, kondycyi, i obowiązkom ich przyzwoite być może, zatrudniają się rozbieraniem Tajemnic Religii, których dociekanie Słuchaczom żadnego nie przynosi pożytku: wpadają w żwawe bardzo i gorliwe łaniania Heretyków, a nie uważają na to, że w całym zgromadzeniu ludu żadnego Heretyka niemasz; prawiają przeciwko skąpstwu bogaczy, albo przeciw zbytkuiącym Panom, a nie pomną na to, że nędza i ubóstwo same cechą iest zgromadzonego Słuchacza. Y cóż proszę Religii, co ludowi z Nauczycielów takowych za korzyść wypływać może? Jnni proszą i sami w nauce Religii nie wie-

le

Je biegli prawią, co im tylko na myśl przyjdzie, bluźnią częstokroć choć nie bluźnienia końcem, pozwalają ludziom to, co zabronione być ma, bronią, co pozwolone być powinno, zgofa zamiast pomnożenia przez nauki swoje Religii prawdziwey, w tyśiączne wielce szkodliwe niewinnych ludzi wprowadzają błędy. Jnni nierostropną gorliwością zdieci, i na własym tylko zasadzeni mniemaniu, rozumiejąc, że doskonałość Religii zawisła na osobliwszym i niepospolitym działaniu sposobie, wystawiają ją pod postacią naydzikszą, mięszają w licznę obowiązków iey to, do czego nigdy obowiązywać nie chciała, napawiają niepotrzebnemi dziwaćtwy i skrupułami Słuchaczów sumnienia, i nad to wyciągając imieniem Religii, zamiast zalecenia iey ludowi, wielu serca i umysły od iey odstręcają. Gdyby oprócz Nauczycielów w wspomnionych gatunkach Religia innych sławicieli nie miała doskonałości swoiey, gdyby prawa i przepisy iey przez takich tylko ogłoszone być miały, nie wielkaby korzyść odbierała Religia, i dobro publiczne

Na-

Narodu nie wieleby zyskało z Religii.

Jak wielkiey więc wagi u Przełożonych nad Rządem Kraiowym być powinna bacznosc na sposób, którym Nauczyciele Religii opowiadać mają iey naukę, rzecz przez się jest oczywista. Dopełnić w tey mierze obowiązku rostropney bacznosci Przełożonym po Miastach łatwo jest, bo tam są w stanie poznania zdatności i przymiotów Nauczycielów, i bez trudności wielkiey uwiadomieni być mogą, czyli godnie i przyzwoicie sprawują Nauczycielów urząd. Zasięgnąć równą bacnością aż po Wsiach, albo drobnych Miasteczkach nie tylko Przełożonym trudna, ale prawie niepodobna. Uważając iednak na to, iak wiele dobru powszechnemu zawisło od tego, aby nauka Religii rostropnie i przyzwoicie pospólstwu ogłaszana była, zdałoby mi się (niech mi się myśl moię otworzyć godzi) iż lepiey, i ku pomnożeniu Religii prawdziwey pożytecznieyby było, gdyby urząd Kaznodzieystwa ani tak łatwo, ani tak powszechnie  
wszy-



wszystkim Duchownym był powierzony; to jest, sposób opowiadania nauki Religii przez Kazania zostawiony Miastom, Katedrom, Kollegiatom, ażeby po Wsiach i Miasteczkach małych z obowiązku tego Duchowni uwolnieni zostali. Katechizm obszernie napisany, i z woli Przełożonych całemu Kraiowi iednostaynie powszechny, czytanie żywotów świętych, albo Kazań wydanych przez Kaznodzieiów wybornych (na których nam nie zbywa) i zaliż nie byłoby to z większym daleko posiłkiem dla ludzi? i z znaczniejszym nawet pożytkiem dla Duchownych? którzy nauczając tym sposobem owieczki swoje, sami w świeżey u siebie zatrzymywaliby pamięci te wiadomości, które stanowi ich są przyzwoite: a zarym, stawaliby się tym sposobniejszemi do użyczenia rady zdrowey czyli to na Spowiedziach, czyli w innych iakichkolwiek zdarzeniach.

Osądziłby bez wątpienia każdy za nie mały błąd, gdyby w rodzaju innych wiadomości powierzano obowiązek nauczania takiemu, któryby

w nauce tej nie wiele był biegłym. A że cóż więc sądzićbyśmy podobnież nie mieli względem nauki Religii, nauki daleko ważniejszej nad inne?

Nie chcę ja zdaniem moim czynić krzywdy Duchownym i Pasterzom owieczek pracującym po Wsiach, i owszem przyznaię, iż wielka bardzo znajduje się część zdalnych do opowiadania jakimkolwiek sposobem nauki Religii; ale czy możnaż o wszystkich jednakowo sądzić? Czynić wyłączenia w tej mierze, i pozwalać jednym a bronić drugim Kaznodziejskiego urzędu, byłoby z jednej strony ukiwym upokorzeniem dla tych, którymby nie przysądzono zdalności: z drugiej, stałoby się to dla Przełożonych trudną wielce i nieznosną pracą. Słuszniejby więc i przyzwoliciey było, ażeby dla pomnożenia Religii i publicznego dobra wszyscy powszechnie jednostaynemu z ochotą poddali się prawu.

Przykład Stan Duchowny składających Osób nie mniej jako Nauka skutecznym sposobem jest do pomnożenia

żenia w Kraiu Religii prawdziwey. Y owszem, na mało bardzo przydałyby się usiłowania Duchownych w opowiadaniu nauki, gdyby własnym przykładem nie stwierdzili potrzeby wykonania tego, co przepisują innym. Ludzie patrzeć pospolicie we zwyczaju mają bardziej na sposób, którym działają Nauczyciele ich, niżeli zważać to, co im w naukach swoich opowiadać zwykli. Każdy albowiem zna to dobrze, że nauczać i prawa przepisywać drugim nie wielka rzecz iest. Jeżeli więc Nauczycielów przykład nie zgadza się z nauką ich, wnoszą sobie Słuchacze, że albo ta nauka iest ku wykonaniu trudna, i odstręczają się od iey pełnienia; albo że nauka ta iest niepewna, i tym większą zabierają śmiałość do rządzenia się przeciwnym zdaniem: co im się tym pomyślniey udaie, że Nauczyciele gwałcący przepisy własney nauki mieć nie mogą serca i miłości przyganiania onym.

Ztąd wniesć należy, iak wielkiey Przełożonym bacznosci potrzeba względem wyboru Osób, któremi u-

rzę-

rzędy Duchowne osadzać mają. Ztąd wnieść należy, do iak przezornej rostronności obowiązani są Dziedzice dóbr, którzy Kościoły w Dziedziectwach szafunkowi swojemu powierzone mając, Pasterzów sobie i współ-Parafianom swoim obmyślać muszą.

Rozdawać świeckie urzędy Osobom do sprawowania ich niezdolnym, więcey w szafowaniu niemi na imię i urodzenie, niżeli na istotne zważać zasługi, dopuszczając, aby ceną pieniędzy nabywane były, albo żeby tajemnych intryg i podłych zabiegów stawały się zyskiem, byłoby bez wątpienia nie tylko błąd zdrowey polityce Rządu przeciwny popełniać, ale nad to w niebezpieczeństwo bliskiego upadku podawać Naród. Upodlać tymże rozdawania sposobem urzędy Duchownych, byłoby nie tylko na niebezpieczeństwo podawać Kray, ale owszem pewnym i najsukuteczniejszym sposobem sporządzać upadek jego. Z zepsuciem albowiem Duchownych nastąpiłoby koniecznie musiałoby powszechne gwałcenie przepisów Religii i obyczajów w Narodzie zepsu-

psucie ; a zatym upadłyby dwie najmocniejsze podpory, na których wspierała się Prawa, porządek, całość, i wewnętrzne uczczęśliwienie Narodu każdego.

---

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Dobre i cnotliwe wychowanie  
Młodzieży, iest trzeci sposób  
pomnożenia Religii.*

---

**J**ako w młodym drzewku wypiętnowane napisy rosną wraz z drzewkiem, i coraz gruntowniejszey nabierają trwałości, tak nie mniej wyryte w jakimkolwiek rodzaju na sercach i umysłach dziecinnych maxymy rosną z laty człowieka, i z czasem tak mocno z sercem i umysłem iego ziednoczone zostają, iż żadnym sposo-

bem

bem iednych od drugich odłączyć nie można.

Dziecię iakim, w pierwiastkowym wychowaniu swoim, zdaniem i iakie-  
mi wiadomościami napojone zostanie,  
takiemi bez wątpienia w dalszym spo-  
sobie życia swojego rządzić się zwy-  
kło. Widziemy częstokroć Mężów  
rozumem i naukami słynących, Mężów  
doskonałości pełnych, którzy mimo  
wiadomości obfitych, mimo doświad-  
czenia swojego, mimo rady i nauki,  
które innym dają, sami zatrzymują  
u siebie pewne słabości, które ani z  
rozumem, ani z nauką ich zgodzić  
się nie mogą; iedni zwyczajem trwo-  
żliwych kobiet boją się strachów,  
drudzy rozmaitych używają gustów,  
inni dają wiarę wrózkom, i pfochym  
szarlatanów przepowiadaniom przy-  
szłości; zkądże to pochodzi? ieżeli  
nie z głęboko wkorzenionych w dzie-  
ciństwie błędów, które mocniejsze  
są, niżeli doświadczenia przyszłe do-  
skonalego wieku. Widziemy często-  
kroć w pośród cnotliwych i obycza-  
jów nienagannych osób prowadzących  
życie rozpustne, w których dobry

P

przy-



przykład innych żadnego ku poprawie ich nie sprawiaie skutku ; zkądże to pochodzi ? i jeżeli nie z mocno zaszczipionych w dzieciństwie złych nałogów, które w późnym czasie trudno jest wykorzenić z serca. Widziemy przeciwnie żyć obowiązanych w towarzystwie złych i przewrotnych ludzi, którzy, po mimo najmocniejszych do zgorszenia się powodów, serce iednak czyste i obyczajie zawsze nieskażone zachowują w całości ; zkądże to pochodzi ? i jeżeli nie ztąd, że w serca młode wkorzenione nasiona dobre gdy raz wyrosną w doskonałe cnoty, nie lada przeciwnym zgorszenia wiatrom obalić się daią.

Trafia się wprawdzie że złego wychowania Dzieci z objaśnieniem rozumu i doświadczeniem późniejszego wieku stają się dobrmi ; trafia się i to, że w naysłotliwszych wychowane obyczajach, dostawszy się z czasem między towarzyszków rozpustnych, porzucają cnotę, a idą za podchlebnym rozpusty przykładem ; te iednak zdarzenia tak rzadko przytrafiać się zwykły, że liczyć ich w pospo-

spolitym biegu rzeczy żadną miarą nie można. Podobną gdy postrzeżemy odmianę, czekamy tylko cierpliwie, a w cierpliwości doczekamy się z czasem, że w cnocie i obyczajach dobrych wycwiczony Młodzieniec choć przykładem drugich uwiedziony uda się ścieżką błędną, postrzeże się jednak, i kiedykolwiek do porzuceney powroci się drogi; doczekamy się tego, że ten, co złe i występne w dzieciństwie zabrał nałogi, choć w czasie przeżywa od drugich obyczaje dobre, trwać w nich nie będzie, ale prędzej lub później wróci się do dawnego sposobu. A zatem w pospolitym przynajmniej biegu uważając rzecz, prawdą zawsze nieomylną będzie, że od pierwiastkowego wychowania Młodzieży zawisł sposób zły albo dobry dalszego życia. Doświadczenie zaś tej prawdy nauczać każdego powinno, iak wiele względem publicznego dobra, i iak wiele względem szczególney Obywatelów szczególności zawisło od dobrego wychowania Dzieci.

Jeżeli kiedy, w dzisiejszym mianowicie wieku, zdaie się, iż wszyscy przekonani o tym: że szczególniejszym sposobem wychowaniem Młodzieży zatrudniają się. Rodzice spieszą się czym prędzey, i uprzedzając nawet wiek dzieci swoich do nauk zdolny, wmawiają w nie przed czasem wiadomości rozmaite, a gdy cokolwiek dorosną, siląc się na wydatki znaczne dla opłacenia drogo Mistrzów i Mistrzyń starają się, aby Dzieci ich iak nayspilniey w naukach wyćwiczone zostały. Monarchowie i Rządzący Narodów wszelkie usiłowania czynią, aby szkoły w Kraiu ich w iak naylepszym kwitnęły stanie; tym końcem, zachęcają ku naukom Młodzież, zdobią przytomnością swoją publiczne, ich kopisy, i obmyślają rozmaite nadgrody tym, którzy się okazali pilnieyszymi nad innych. Pisarze, czyli Autorowie Xiąg, przychyłając się do chwalebney gorliwości innych, piszą ustawicznie o sposobach wychowania młodzieży, i każdy z nich podług zdania swojego nowe Rodzicom i Nauczycielom przepisuie prawidła. Dziwna to jednak i  
nie.

niepomiarowana rzecz , wtenczas , kiedy z tak wielką gorliwością i sprawiedliwie zdają się wszyscy zatrudniać dziełem dobrego wychowania młodzieży , wtenczas mówię , o nayistotniejszey ku dobremu wychowaniu rzeczy , to iest o Religii zapomniaią wszyscy.

Religia zadatkiem naypierwszym iest uszczęśliwienia przyszłego ; Religia zatym punktem naypierwszym i nayistotniejszym byćby powinna w wychowaniu dobrym. Ztymwszystkim , Religia iest właśnie ta , którą dziś w wychowaniu młodzieży naywięcey zaniedbaną widzimy. Wstydziłby się dziś Oyciec , albo Matka , gdyby Dziecię ich skoro tylko przemawiać pocznie nie umiało sposobem wyuczonych srok szczebiotać z ięzyka Francuzkiego , z Geografii , Historii i tam daley ; dorośnie toż samo dziecię nie wie , co to iest Religia , nie zna obowiązków swoich , nie wiadome iest o końcu , do którego dążyć powinno , żyje iak gdyby z dzikiego wyprowadzone Kraiu ; przecięż nie zatrudnia to bynajmniej

mniey Rodziców, ani najmnieyszego w nich nie spawuie wstydu. Starają się Przetęczyć, aby młodzi iak nayużyteczniey ćwiczyli się w naukach, wyciągają po nich dowodów pilności, i corocznego postępku; ale niewiem, ażeby kiedy okazali ciekawość dowiedzenia się, iak też w wiadomościach Religii wyćwiczeni są; nie wiem, ażeby kiedy na Popisach Młodzieży miejsce miały owe zapytania, iak też zadosyć czynią obowiązkom Religii, i czyli iust nadzieia, ażeby w czasie dobremi, i cnotliwymi Obywatelami być mogli. Pisarze Xię wysiłaia rozumy swoje na kryślenie prawideł ściągających się ku wychowaniu dobremu; przepisuia nauki, w których ćwiczyć należy młodych; podają sposoby do ułatwienia im trudności, ale o Religii o Religii albo najmnieyszey nie czynią wzmianki, albo ieżeli znayduie miejsce w uwagach ich: iedni uważając Religią iako fanatyzm, radzą, aby wczesnie uzbraiać serca i umysły młodych przeciw mniemanyim Religii prawdom; drudzy uważając Religią iako mniey potrzebną, każą,  
aby

aby umysłów młodych nie zatrudniać wiadomościami iey, ale ią dalszemu ich zostawić wiekowi.

Y cóż więc dziwnego, że młodzież dzisieysza pierwey bluźnić przeciw Religii zaczyna, niżeli się dowie, co to jest Religia? cóż dziwnego, że dzisieysza młodzież wyszedłszy ze Szkół, mniej zna obowiązki swoje, niżeli ci, którzy nigdy nie zakosztowali ćwiczenia szkolnego; cóż dziwnego, że młodzi Kawalerowie dzisieyscy przewartowawszy śpieszno niektóre Xiążki Bayla, Woltera i tym podobnych, pierwey szydząc z Religii zaczynają się chełpić imieniem Filozofów, niżeli się nauczą Xiążki dobrze rozumieć, albo wiedzieć, co to jest, i na czym zawisła Filozofia prawdziwa? cóż dziwnego, że nędzna młodzież dzisieysza pierwey w obyczajach rozpustnych traci zdrowie i siły swoje, niżeli Religiją ostrzeżona, dowie się o potrzebie obyczajów dobrych? cóż nakoniec dziwnego, że Rządzczy Narodów młodzież tak powszechnie prawie zepsutą znajdując, przymuszeni są częstokroć urzędy Kraiowe



iove , i sprawowanie obowiązków publicznych w tak niebezpieczne powierzać ręce ?

Któż więc, zważając , iak wiele całemu Narodowi zawisło od zła, albo dobrze wkorzenionej Religii prawdziwej w sercach i umysłach młodych , nie przyzna , iż wiadomość Religii prawdziwej nayıpierwsze w wychowaniu miejsce zastępować powinna ? Kto zważając, iak niepomysłne z złego wychowania dzieci w dalszym czasie wypływają skutki, nie przyzna, że dzieło wychowania celem być powinno szczególnej pracy, i usiłowania Rządzców ?

Ażebymónarchowie , albo Przełożeni nad edukacją Narodową wzięrałi w wszystkie w szczególności domy , i przypatrywali się, iakim sposobem , złym-li , czyli dobrym Rodzice wychowują Dzieci swoje , byłoby to wyciągać nad to , i rzeczy prawie ku wykonaniu niepodobnej ; Ze iednak pospolicie Rodzice gdy Dzieci iak lat do nauk sposobnych doydą , albo ie do Szkół publicznych od-

oddawać zwykli, albo przybieraia im Nauczycielów i Nauczycielki, pod którychby dozorem w domowym wychowaniu ćwiczone były; więc tu przynajmniej baczność i staranie Zwierzchności Kraiowej zaczynaćby się powinny.

Zwyczaj powszechnie prawie teraz w Kraiu naszym zawzięty widzimy, iż Rodzice mający obmyślać Nauczycielów oboiey płci Dzieciom swoim, Cudzoziemców nad własnych Obywatelów swoich przekładać zwykli. Niechay będzie z iedney strony osoba naylepiey i zdatnością ku nauczaniu, i obyczajami dobrymi załecona, niech się z drugiey strony nawinie Cudzoziemiec, tym bardziej ieżeli Francuz, pospolicie Rodzice porzucaia pierwszego, i mniej dopytuiąc się o przymioty drugiego, śmiało i z radością powierzaią Dzieci swoje opiece iego. Przesąd i niehaczność ta, tak daleko w umyśle Ziomeków naszych wkorzenione zostały, że gdy z biedy Polkom Nauczycielek urząd powierzać muszą, właśnie iak gdyby odmiana imienia przeistaczać mo-

mogła osobiste człowieka przymioty, nie Polkami, ale Francuzkami im się nazywać każą. Tym sposobem myślą tak wielką i niesprawiedliwą czynią krzywdę Ojczyźnie i Narodowi całemu, rzecz jest oczywista.

Nie chcę ja tu, ślepą zapędzony miłością, Kraju naszego przekładać nad inne; nie chcę i tego nawet przeczyć, aby inne niektóre Kraje z różnych okoliczności nie przepisywały doskonałością swoją; ale ukazałbym się też chyba zupełnie nie znającym Ojczyzny mojej, gdybym tego nie przyznał, że w stanie jest równie niemal iako inne Narody dostarczania Nauczycielów zdolnych ku dobremu wychowaniu młodzieży.

Ale daymy to nawet, żeby i w tej okoliczności doskonałość większa innym Narodom sprawiedliwie przypisana być miała. Czyliż jednak idzie za tym, że dosyć jest być Cudzoziemcem, ażeby mieć przymioty Nauczyciela dobrego? że dosyć jest być Cudzoziemcem, aby być w stanie ćwicze-

nia młodzieży w nauce Religii, i sposobienia serca ich ku miłości cnót i obyczajów dobrych? co iednak celem być powinno naypierwszym w wychowaniu przystoynym.

Ze w innych okolicznościach przeymuiemy ślepo cudzoziemskie mody, że w mniemaniu naszym kształtniey nas przyodziewaią przez cudzoziemskich Krawców robione suknie, że nam z Paryża wyprowadzone trzewiki naywygodnieysze się здаią, że do usług naszych Cudzoziemców sposobnieyszych znayduiemy, nad własnych rodaków naszych, mnieysza o to; lubo to powiększey części przesądem iest, ale przynaymniey nie iest tak szkodliwym, ani tak istotnie wpływającym w szczęśliwość, albo nie-szczęśliwość Kraiu. Ale rządzić się tym sposobem, i dać się uwodzić fałszywym uprzedzeniom względem cudzoziemskich Kraiów, tam gdzie idzie o wybranie osób zdolnych ku wychowaniu dzieci, na których cała nadzieia Rodziców, i przyszła z nich pociecha Oyczyźnie zasadzać się ma; któż nie, poznać, iak wielka i nie-nad-

nadgrodzona rząd dla Narodu całego  
szkoda wpływać może?

Nie chcę ja tu przeciwnego dopuszczać się błędu, ani myślą moją jest, zmierzać do tego, aby wszyscy Cudzoziemcy z urzędu Nauczycielów Kraiowych wyłączeni być mieli. Rostropność, iak we wszystkim potrzebna jest, tak i w tey tak ważney okoliczności aby zachowana była, to jest iedynym zamierzeniem moim. Z pomiędzy tych, którzy własną porzuciwszy Ojczyznę, przenoszą się do Kraiu naszego, alboż mało trafia się włóczęgów, szarlatanów, i którzy o złe obyczaje poszlakowani w Kraiu swoim, do innych przeprowadzić się musieli? izaliż szegolnieyszey ostrożności nie potrzeba względem wyboru ich na tak śliski i niebezpieczny Urząd?

Zostawiać to staranie Narodowi samemu, i spuszczać się w tey mierze na bacznosc Rodziców samych niebezpieczna jest; bo ci łatwo powierzchownością, albo też przez fałszywe powiesci uwiedzeni być mogą. Zdą-  
łoby

łoby mi się więc, iż nayprzyzwoicieyby było, aby Rząd publiczny, czyli przełożona nad edukacją narodową Zwierzchność tak ważną zatrudniała się sprawą. Rzecz z pozoru trudna, łatwoby iednak ufatwioną być mogła, gdyby wszystkim oboiemy płci krajowym i cudzoziemskim osobom zakazano było sprawować Nauczycielów urząd póty, pókiiby wspomnioney Zwierzchności, albo wyznaczonym na to po Miastach osobom, niewątpliwych zdolności swoiey do ćwiczenia młodzieży w naukach Religii, i obowiązkach dobrych nie okazali dowodów; a zatym póty, pókiiby od teyże Zwierzchności nie otrzymali zaświadczenia, i nauczania wolności. Dwoiakiby dla Narodu z wprowadzonego w tey mierze porządku wypływał pożytek; raz, iż wychowanie domowe młodzieży względem Religii, obyczajów, i nauk ubezpieczoneby było; powtóre, iż Zwierzchność Kraiowa znając w Narodzie wszystkie do tego zdadne osoby, używaćby tey wiadomości mogła, czyli to względem osadzenia godnemi Nauczycielami publicznych Szkół, czy-

li

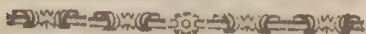


li względem powierzenia im innych obowiązków podobnych.

Baczność ta nie tylko względem wychowania domowego, ale też równie i względem tego, które w Szkołach publicznych dla młodzieży ustanowione jest, celemby być powinno gorliwego usiłowania Zwierzchności Kraiowcy. W Szkołach publicznych starają się pospolicie Nauczyciele, aby powierzona opiece ich młodzież postępować w oświeceniu rozumu, i ćwiczyła się w naukach przyzwoitych sobie; ale to, co się ściąga do należytego ukształcenia serca, do napoienia umysłu młodych maksymami Religii prawdziwej, do zagrzania dusz ich ku zamiłowaniu cnot i obyczajów chwalebnych, w powszechności prawie zaniedbane zostaje. Pomnieć jednakowoż na to powinni, że wzięwszy na siebie obowiązek wychowania młodzieży, obowiązali się oddać Rodzicom, nie tylko w naukach wyćwiczonych ludzi, ale dobrych i cnotliwych Synów; obowiązali się wystawić Ojczyźnie, nie tylko Mężów wiadomościami oświeconych, ale nad

to pocziwych, i o dobro iey gorliwych Obywatelów, iakiemi bez Religii, i dobrze w nich zaszczipionej cnoty być żadną miarą nie mog; ; pomnieć na to powinni, że obowiązali się sameyże młodzieży ukazać drogę pewną do dalszego uszczęśliwienia iey życia, którego iey inaczej tylko przez Religiją i cnotę zabezpieczyć nie mogą.

Łatwo jest Zwierżchności Kraio-  
wey, czyli to przez przepisanie Na-  
uczycielom nayprzyswoitszych do te-  
go środków, czyli przez okazanie  
młodzieży w jakim Religia, i cnota  
być powinny szacunku, czyli przez  
użyczenie nadgrody tym, którzy wię-  
ksze Religii, i cnoty okazali dowo-  
dy, łatwo mówię jest, tak chwale-  
bny i tak pożyteczny dla całego Na-  
rodu, do wszystkich Szkół wprowa-  
dzić zwyczaj.



## ROZDZIAŁ XIX.

*Pilna baczność na tych, którzy  
cudze Kraie zwiedzają, czwarty  
jest sposób pomnożenia Religii.*

**Z**wielu okoliczności zwiedzanie obcych Kraiów pożyteczne być może i tym, którzy takowe przedsięwzięją podróże, i Kraiowi, którego są Obywatelami. Natura iako owoce ziemi, i rzeczy ku potrzebie i wygodzie człowieka służące, tak też nie mniey i te, które ściągają się do oświecenia rozumu, i powiększenia wiadomości naszych, tak różnie podzieliła między rozmaite Narody, że i względem tych, i względem tamtych, iedne bez drugich obeyść się żadną miarą nie mogą.

Uznawam z tey okoliczności potrzebę zasiągania ciekawością aż do

obcych Kraiów natychmiast, skoro tylko rozum wydobywszy się cokolwiek z iarzma owey grubey niewiadomości, przezierać począł, i poznać doskonalszego oświecenia potrzebę. I dla tego (iako nas uwiadomiamy różnych Pisarzow Dziele) w naydawniejszey nawet Starożytności Mężowie rozumem niepospolitym zaleceni, nie granicząc się w obrębach własnego tylko Narodu, szukali w innych wiadomości potrzebnych.

Ztymwszystkim zważyć tu roztropnie i to należy, iż iako nie masz rzeczy tak dobrej, któreby na złe użyć nie można; tak też niemniej i zwiedzenia Kraiów cudzych podlegają użyciu złemu, a zatym zamiast pożytku, wielkich i nayistotniejszych dla Narodu szkód stać się mogą przyczyną. Religia naprzykład, i obyczaje cnotliwe, są to dwie rzeczy, które o dobro Ojczyzny i uszczęśliwienie Narodu swego czułym nigdy z pamięci zchodzić nie powinny; ztymwszystkim w tey okoliczności są właśnie te same, które wielkiemu niebezpieczeństwu zepsucia podpadają

Q

mo-

mogą, jeżeli wspomniane cudzych Kraiów zwiedzenia, albo przez osoby mniej do tego zdadne, albo sposobem nieprzyzwoitym odprawowane bywają.

Ten, który dobrze ugruntowany w Religii, i obyczajami chwalebny mi wprzód zalecony w Ojczyźnie, pozwalam że obce zwiedzając Kraie, baczną ubeśpieczony ostrożnością, czerpać będzie wiadomości potrzebne, a bez naruszenia maxym Religii swojej, i bez zepsucia obyczajów cnotliwych. Ale ten, który o Religiją mniej dbały, albo już zasmakował w obyczajach rozpustnych, skoro się wyrwie za granicę, możnaż się nie obawiać, aby na przyszłe pogorszenie Współ-ziomków swoich tym mocniej w niecnocie i rozpucie utwierdzony nie został? Ten, który w zamierzeniu swoim nie inny cel ma, tylko wydoskonalenie swoje i chęć uczynienia się pożytecznym Ojczyźnie: pozwalam, że pamiętając zawsze na zamierzenie swoje, mieć będzie wszelkie zepsucia i zgorszenia powody; ale ten, który płuchą i płoną tylko

ko ciekawością zdęty, takowe przed-  
siębierze podroze, i zaliż przeciwnym  
działając sposobem milać nie będzie  
zdrowey wiadomości źródła, a zasta-  
nawiać się tam, gdzie go płocha myśl  
na zgubę jego naprowadzać będzie?  
Ten, który w Ojczyźnie z zacnem  
i doskonałemi ludźmi przestawać przy-  
wykł, pozwalał, że i w obcych Kra-  
iach od tak chwalebne go nie odstępu-  
jąc zwyczaj, towarzyszyć się nie bę-  
dzie tylko z ludźmi, których społec-  
zeństwo nie pomnożenia wiadomości,  
i oświeceni w obyczajach cnotli-  
wy i pomocne być może; ale ten,  
który w towarzystwie rozpustnych  
przepędził młodość swoją, możnaż  
się sprawiedliwie nie obawiać, żeby  
do obcych przeniosłszy się Kraiów,  
podobnych sobie towarzyszków nie szu-  
kał?

Zupełna we wszystkim doskona-  
łość żadnemu Narodowi właściwa  
nie jest. Cnotę i niecnotę, rozum i  
głupstwo, statek i niestatek wszyst-  
kie bez wyłączenia Kraie w udziale  
swym mają. Od baczoney przezorno-  
ści tego, który ie zwiedza, zawisło,



ku dobrej a nie złej nakłonić się  
stronie; od tego zaś, iak się nakłoni,  
zawisł skutek owej słodkiej nadziei,  
którą sobie Ojczyzna zakłada na nim.

Zachęcać Obywatelów Kraiu Na-  
szego do zwiedzenia cudzych nie po-  
trzeba, bo zwyczaj ten i ze zbytkiem  
nawet u nas zachowany widzimy;  
kiedy dziś nie tylko Męzkiey, ale  
Damskiey nawet płci osoby takimi  
podróżami zatrudniać się zwykły.  
Ubolewać raczey nad tym każdemu  
czułem na los Ojczyzny swoiey na-  
leży, że im bardziej wzmaga się  
między nami ciekawość poznawania  
cudzych Kraiów, im większa zwie-  
dzających obce Narody liczba, tym  
więcey nabywamy błędów i niedo-  
skonałości cudzych, a tym znaczniey  
ginie z pomiędzy nas nasienie owey  
Religii, cnoty, i staro-polskiey po-  
czciwości Ojców i Dziadów naszych.

"Odprawiać wprawdzie Woiaże  
młodzi Kawaletowie dzisieysi, ale  
cóż potym? odprawiają ie dla tego  
tylko, aby się poszczycić mogli, iż  
byli w cudzych Kraiach; odprawiają  
ie,

ie, ale nie ci, którzyby ie odprawo-  
 wać powinni; odprawiają ie, ale nie  
 tym sposobem, którym odprawowane  
 bydź maia; a zatym odbywaią ie, al-  
 bo z szkodą, albo bez żadney dla sie-  
 bie i Oyczyzny korzyści. Jedni z  
 Młodzieży naszej, ledwo pierwsze w  
 Szkołach (i to częstokroć ładaiako)  
 odbywszy nauki, ledwo się wydobyli  
 z pod iarżma Mistrzów i Nauczycie-  
 lów swoich, wyjeżdżaią czym prę-  
 dzej za granicę, i nie wiedząc na-  
 wet dla czego i iakim końcem przed-  
 sięwzięli tę podróż, o tym tylko my-  
 ślą, iakby oswobodzoney wolności  
 swoiey we wszystkim uczynili zadol-  
 syć. Inni wyiechawszy bez żadnego  
 doświadczenia w Oyczyźnie własney,  
 i nie nabywszy ieszcze owych wia-  
 domości, które umysł i serce czło-  
 wieka w niebezpieczeństwie ostrzegać  
 mogą, łatwo za granicą będąc w nay-  
 pierwsze zepsucia sidła uwikłać się  
 daia. Inni część młodości z rówien-  
 nikami swoimi w próżniactwie, szu-  
 leryi, albo rozpustnych obyczajach stra-  
 wiwszy, wyjeżdżaią po to, aby dobi-  
 iaiąc reszty krwawo zapracowaney Ro-  
 dziców fortunki, dokonali dzieła zu-  
 peł-

pełnego zepsucia swego. Inni sposobem awanturników spuszczaąc się na los szczęścia, i na żądze nie bacząc względy, po karczmach i kaffenhauzach cudzoziemskich znajomości szukaia, i wiążąc się z pierwszemi, którzy się nawiną oczom ich, trafiaia pospolicie na tych, których rzemiostem iest czuwać na to, iakby z głupstwa i niebaczności Cudzoziemców korzystać mogli. Cóż idzie za tym? oto zamiast wydoskonalenia się w naukach i wiadomościach ciekawych, iedni straciwszy fortunę i pozbawwszy się zdrowia, powracaia do Kraiu, aby płakali po niewczasie na nieszczęście swoje, albo żeby szukali dla siebie pomocy w nieszczęściu drugich; inni rozpustą i złym postępowaniem w obcych Kraiach zasługuią na to, że z własnym i współ-ziomków swoich wstydem, areszty, i więzienia podeymować muszą; inni o zupełne obyczaiów przyprawiwszy się, zepsusie, powracaia do Ojczyzny po to, aby złym przykładem swoim zarażali serca i umysły niewinnych.

Zwa-

Zważając, iak wiele z iedney strony stać się Narodowi pożytecznemi mogą, którzy zwiedzania cudzych Kraiów przynależytym odbywają sposobem, iak wiele z drugiey strony przez wprowadzenie złych nałogów i niedoskonałości obcych szkodzić Religii i Ojczyźnie zwykli ci, którzy ie przeciwnym odprawują kształtem; któż nie przyzna, że okoliczność ta równie iako wychowanie Młodzieży Zwierzchność Kraiową zatrudniać powinna? Z wielu sposobów dążących do uskutecznienia tak zbawiennego dla Narodu starania, wspomniemy tu niektóre.

Pierwszy zdaie mi się sposób byłby ten, ażeby nikomu z Młodzieży za granicę wyjeżdżać wolno nie było bez wyraźnego pozwolenia Zwierzchności, któreyby urząd ten w Kraiu powierzony był. Nie ieden tu podobno okrzyknie się na obrażoną Narodu wolność; ale czy na tymże to proszę wolności przywilej zasadzać się ma, ażeby każdemu z Obywatelów wolno było używać go z szkodą swoją i pokrzywdzeniem Ojczyzny?

Wol-

Wolność Narodowa zawisła na tym, ażeby nie z woli iednego tylko, ale i nieprzymuszonego zezwolenia składających Stany Narodu Prawa zapobiegające złemu, pomnażające dobro publiczne stanowione były. Wolność ta uskarzać się na gwałt sprawiedliwie nie może dla tego, iż znajdzie założone sobie granice, które gdyby przestąpiła, przyprawieby się mogła o zgubę i upadek własny. Osoby, którymby powierzono było bronić albo pozwalać wyjeżdżania zagranicę byłyby nie inaczej postawione w tym urzędzie, tylko z woli Kraiowych Stanow; a zatem nie cudzemu, ale własnemu Prawu podlegałyby Naród.

Drugi sposób iest: aby wybrane na to osoby żadnemi szczególnemi nie uwodząc się względami, nim pozwoleniem swoim przychylił się do chęci młodego pragnącego wyiechac, wprzód roztrząsnęły dobrze, czyli wiek, wiadomości, i zaświadczenia od Starszych względem cnot i przymiotów duszy iego są takie, któreby nadzieię pożytecznego woiażu zabezpieczać mogły. Pożytek z zagranicznych podróż-

dróży zawisł na tym, ażeby bez uprzedzonego umysłu przypatrując się prawom, zwyczajom, porządkom, i sposobowi działania innych Kraiów; i porównyując je z obyczajami Ojczyzny własnej, uczynić się w stanie sądzenia o tym, co w Kraju naszym zatrzymać, albo co poprawiać należy; do tego potrzeba znać dobrze Kraj własny, i być zdolnym do niepłochego sądzenia o cudzych; wiek zbyt młody, wiek bez doświadczenia sposobnym do tego być żadną miarą nie może. Mamy tego oczywiste dowody na tylu Jchmościach, którzy nie przypatruwszy się wprzód, albo przypatruwszy się z zły tylko strony Ojczyźnie swojej, skoro wyjadą za granicę, gardzą Narodem własnym, czernią i szkalują przed obcemi Kraj swój, wstydzą się być Polakami, sposobem (iż tak rzekę) dzikich ludzi, z równym zadziwieniem zastanawiają się nad wszystkim, ślepo i bez rozsądku przeymują iakiekolwiek zwyczaje, i tysiąc bałamutnych zyskawszy przesądów, powracają się do Kraju, gdzie sami nakoniec nie widząc czym są, sławią bez-rozsądnie Kraje



cudze, i napawiają niesprawiedliwą ku Ojczyźnie wzdargą umysły współ-  
 ziomek swoich. Pożytek zagranic-  
 znych podróży zawisł szczególnie  
 na tym, ały unikając towarzystwa złe-  
 ge, i chroniąc się powodów zgorsze-  
 nia, przykładem zacnych i cnotli-  
 wych ludzi pomnażać w sobie maxy-  
 my Religii i obyczajów dobrych; cze-  
 go spodziewać się żadnym sposobem  
 nie można po tych, którzy albo w pło-  
 chey jeszcze młodości są, albo bez  
 doświadczenia i bez dobrze wkorze-  
 nionej w sercu swoim miłości cnoty,  
 i Religii zostają. Ztąd wnosić nale-  
 ży, iak wielkiey dla Zwierzchności  
 bydz powinno wagi względem dozwa-  
 lania zagranicznych podróży, upewniać  
 się wprzód o stanie i przymiotach mło-  
 dego.

Trzeci sposób jest: ażeby mło-  
 dych wyjeżdżających za granicę opa-  
 trywać listami zalecającemi ich, któ-  
 reby im potrzebne u obcych ie-  
 dnały względy, i sprawowały ła-  
 twość zabierania zności, i prze-  
 bywania w zacnych i przystoynych  
 Domach. Człowiek albowiem mło-  
 dy

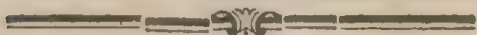
dy nie mający dosyć wiadomości świata, dostawszy się za granicę, nie znając nikogo, i sam sobie zostawionym będąc, choćby najlepszą chęć miał, czyli to przez niesmiałość, czyli przez brak potrzebnego doświadczenia, czyli przez mniej baczną, a młodym zwyczajną płochość, czyli na koniec zwiedziony od drugich, łatwo pominąwszy towarzystwa przystoynę, ku złym i niebezpiecznym przychylić się może.

Zwykli częstokroć wysyłać Rodzice Dzieci swoje za granicę z przydanym im dozorcą. Ale i tu baczycoby Zwierzchność Kraiowa z niemłą pilnością powinna na stan i przyniety samychże dozorców. Wszak to albowiem nie nowina, że złych obyczajów dozorczy stawali się sami narzędziem zguby i zepsucia młodzieńców dobrych.

Porządek ten raz wprowadziwszy i dobrze utwierdzony w Kraiu najpomyślniejszych skutków stanie się przyczyną. Nayprzód: Młodzież nie wyjeżdżająca za granicę tylko z zdan-

tno-

tnością do tego, i przymiotami dobremi, korzystamy w wiadomości i naukach, a bez uszkodzenia żadnego Religii i obyczajów dobrych. Powtóre: Młodzież w Kraiu będąca wiedząc, że inaczej wolności wyiechania nie otrzyma, tylko przez poprzedzające zalecenie się Religią, cnotą, i nauką, starać się tym ochocze będzie o nabycie tak chwalebnych przymiotów.



## ROZDZIAŁ XX.

*Pilne zapobieżenie pisaniu i czytaniu przewrotnych i zaraźliwych  
Księg, iest piąty sposób pomnożenia Religii.*



**N**ie masz podobno nic takiego, co by szkodliwiey i niebezpieczniej w zepsucie obyczajów i Religii wpływać

wać mogło, iako przewrotne i bezbożne Xiążki. Nigdy dosyć nieopłakany nieszczęsem, jeżeli kiedy, doświadczaamy rzeczywistości tey prawdy w dzisieyszym mianowicie wieku, w wieku tym, który z tegoż samego źródła wypływającym zwiedzeni błędem, wiekiem oświeconym, wiekiem filozoficznym nazywać śmiemy.

Dawniej pisano wprawdzie przeciw Religii, pisano przeciw obyczajom dobrym, bo bezbożność i rozpusta miała zawsze sławicieli swoich. Ztymwszystkim Dzieła Pisarzy dawnych ani tak sztuczną napoionę złością, ani tym samym tak niebezpieczne dla czytelników być mogły, iako te, które w wieku naszym w różnych językach i z różnych Kraiów wychodzące widzimy.

W dawnych wiekach jeżeli kto odważył się zaraźliwe błędy rozsiewać w Pismach swoich, nie tylko obawiać się musiał, ażeby od Rządu Publicznego, iako miészający pokóy wewnętrzny Narodu, karany nie był, przez

co samo uymowało się z ceny i szacunku dzieł iego; ale nad to powstawali natychmiast mądrością powszechnie zaleceni Mężowie, którzy pisząc przeciw zdaniu i nauce iego, a pisząc tym mocniej, iż prawda zawsze nad błąd silniejszą iest: ostrzegali tym samym i bronili czytelników od niebezpieczeństwa zarazy. W naszym wieku, w którym nowo ziawiona mniemana Filozofia powszechnym prawie działania stała się prawidłem, wszędzie niemal pisać bezkarnie przeciw Religii, i sławić rozpustę wolno iest; a zatym pomiędzy sprawującymi rzemiosło Autorów, tak wiele namnożyło się piszących sposobem przewrotnym, że lubo czasem ziawi się tak gorliwy, który przedsięwzięcie pisać na obronę cnoty i Religii, dzieło iego albo nieprzyjaciół tłumem przywołane ginąć w samym początku musi, albo ledwo, i to po niewczasie, docisnąć się może do niektórych czytelników rąk.

Dawni sławiciele iakichkolwiek błędów, pisali pospolicie do rozumu, i sadzili się w dowody tyle przynajmniej

mniey gruntowne, ile błęd zdobyć się może; a zatym, iako nie jest tak łatwo przekonać rozum, i wystawiać mu błędy za prawdę, tak tym samym Dzieła ich ani tak mądre, ani tak niebezpieczne być mogły: ieżeli albowiem ladaiało pisane były, gardzono niemi; ieżeli dowcipnie, lekceważono dowodów słabość, a chwalebno pisanie sposób. Dzisieysi Filozofowie piszą po większej części nie do rozumu, lecz do serca czytelników swoich. Wynurzywszy albowiem wszystkie owe dowody nie wymyslane dowcipem ich, ale wyczerpane z Kłazek Pisarzów dawnych, gdy poznali nakoniec słabość ich na obalenie dowodów, któremi się wspiera Religia i moralność prawdziwa, porzucają je, a innych lubo w istocie nikczemniejszych, ale co do uskutecznienia dzieła zepsucia czytelników pewnieyszych chwytają się sposobów. Dają pokój rozumowi ich, a udują się prosto do serca; głaszczą tym końcem smak ich przez wybór stylu, i pięknie ułożone słówka; starają się podobać przez łagodne i dowcipne ucinki; lechcą pasy i wrodzone namiętności przez kształ-



kształtny pozor, w którym wystawiają im fałszywą szczęśliwość; odwracając umysł nieznacznie od szczęśliwości prawdziwej, kładąc ją za cel próżney i niebaczney nadziei; i wkładwszy się tym sposobem do serca czytelników, dokonywają tym pomyślniejszym zamysłu swego, że gdy raz rozchwiane i zepsute zostanie serce, i moc rozumu nakoniec ustępować musi. Niechay weźmie ktokolwiek na uwagę Dzieła naywięcej w szkole terażniejszey Filozofii zaleconych Pisarzów, znajdzie: iż po większey części sposób ich pisania nie inny iest. Niechay z drugiey strony obeyrzy się na skutki, które sprawują pospolicie w czytelnikach dzisiejszych, poznają: że lubo co do dowcipu i rozumu równać ie do dzieł dawnych nie można, co do zepsucia iednak serca, i co do zarażenia niebacznego czytających rozumu, daleko są niebezpieczniejsze.

Pisarze wieków dawnych, choć błędliwe utrzymując zdanie, do szlachetniejszego przynajmniej zmierzali celu, i z przystoyniejszych daleko pisa-

pisali powodów. Pisali bowiem albo dlatego, bo im się widziało, iż zdanie ich prawdziwe było, albo pisali przeciw nieprzyjaciołom zdania swojego; bo mniemali, iż tamci a nie oni, na fałszywych dowodach są zasadzeni; zgola wszyscy prawie błędząc nawet pisali końcem nie zepsucia, ale owszem nauczania innych, bo sami zwiedzeni przekonani byli, iż nauka ich doskonałą była. Ztąd pochodziło: że otwierali wszyscy myśl swoją rzetelnie, nie zasadzali się na samych tylko sztucznych i zdradliwych wybiegach, wyłuszczeni powody swoje iawnie, przytaczali świadectwa innych Pisarzy wiernie, nie knowali w głowach swoich baieczek, udając się za prawdę, dla poparcia zdania swojego; tak dalece, że czytelnik rozsądny łatwo poznać mógł ważność powodów iedney i drugiej strony, a zatem bez bliskiego niebezpieczeństwa zepsucia się dochodzić, kto prawdy, a kto błędu był Nauczycielem. Pisarze wieku naszego i sławiciele bezbożnych błędów ku podłemu pospolicie i nieprzystoynemu w pisaniu Dzieł swoich zmierzają końcowi. Jedni bio-

rą na siebie Pi-arzów urząd, bo go  
 uważają iako zyskowne rzemiosło, któ-  
 re ich spieniężyć może; całą zatem  
 myśl swoją ku temu tylko obroconą  
 mając, iakby Dzieła swoje naysoku-  
 pnieyszym uczynić towarem: ponie-  
 waż wiedzą dobrze, że nowość ka-  
 żda ciekawość czytelnika zaostza,  
 że więcey jest do złego niż do do-  
 brego skłonnych, że większa daleko  
 liczba czytelników, którzy zabawy  
 tylko a nie pożytku i nauki w czyta-  
 niu szukają, więc zamknąwszy oczy  
 na wszelkie względy, piszą cokolwiek  
 tylko podła chęć poddaie myśli ich;  
 i lubo przeświadczeni są, że Dzieła  
 ich zgorszy nie iednych, mniej na to  
 zważają, byle tylko z niebaczości  
 czytelników obficie korzystać mogli.  
 Jnni, lubo przekonani u siebie, że  
 zdania ich fałszywe są, ztymwszyst-  
 kim ponieważ iako pochlebne złym i  
 rozpustnym namiętnościom swoim po-  
 rzucić ich nie chcąc, starają się, aby  
 przymnożeniem sobie współ-towarzy-  
 szów, i podobnie myślących usprawie-  
 dliwili iakokolwiek przed światem  
 błąd swój; a zatem piszą wyraźnie  
 końcem zepsucia czytelników swo-  
 ich,

ich, i szukając wszelkich środków, któremiby zdania swoje iak naylepiey zalecić mogli, napełniaią dzieła swoje kłamstwami, przytaczają świadectwa fałszywe, zmyślone od siebie bajki podają za prawdy; tak dalece, że biedny czytelnik zaufany na rzetelności ich, i nie postrzegłszy utajonych sideł, pierwey częstokroć napa- wa się iadem zaraźliwych błędów, niżeli znajdzie takiego, któryby go przestrzedz o niebezpieczeństwie mógł.

W dawnych wiekach, czytających nie tak wielka bywała liczba; bo Xiążki ku dostaniu daleko trudniejsze były, i czytanie przedniejszych tylko osób pospolicie zabawą bywało; a za- tym choć i błędami napoione wychodziły Pisma, ani tak niebezpieczne względem czytelników bydz mogły, ani tak obszernie rozsiewać zarazę swoją. W naszym wieku, w którym Xieęgarnie tak iako inne źródlą kupieckich towarów stały się celem publicznego handlu, namnożyła się tak wielka czytających liczba, iż wszyscy prawie za czytelników chcą uchodzić. Damy nasze miałyby sobie za wstyd

ustępować w tej mierze Mężczyznom; młodzi czytają wszystko bez najmniejszego braku, i częstokroć z owym zuchwałym zapewnieniem o sobie, czytają Xiążki takie, któreby i w starszych osobach baczney ostrożności wyciągać powinny; w posiedzeniach dziejszych bez względu żadnego na wiek, albo stan przytomnych, Xiążki stają się sposobem przerwania nudney tęsknoty, i zabawienia zgromadzonych gości; służący w przed-pokojach idąc przykładem Panów swoich, także też za czytelników uchodzić chcą; słowem mówiąc: czytanie tak powszechnym dziś stało się zwyczajem, iż niemasz tylsamym wieku, ani stanu ludzi tak bezpiecznego, w któryby Xiążki w jakimkolwiek rodzaju przewrotne zarazy swoiey z łatwością wprowadzić nie mogły.

Ztąd oczywiście wynika, iak wiele rzecz ta, dziś mianowicie, zatrudniaćby powinna baczność Kraiowych Rządzców, którym Religia i cnotliwe Poddanych obyczaje przez wszelkie rozsądney polityki względy najszacowniejsze być mają. Na cóż się  
bo-

bowiem przydadzą najsświętsze Prawa? na co zabiegi Religii? na co usiłowania troskliwe wpływających w publiczne Rządy? na co Kaznodzieiów prace? ieżeli wolność bezbożnych Pisarzy nie otrzyma granic, i ieżeli wszystkim z własnego domysłu wolno będzie czytać iakiekolwiek Xiążki; Xiążki upodlające prawdy Religii, Xiążki zalecające niecnotę i obyczajów rozpustę, Xiążki uwłaczające mocy i szacunku zbawiennym Prawom, Xiążki dążące do ujęcia winney podległości Monarchom i Zwierzchnościom Kraiowym?

Ztąd wynika, iak wielce błędzą ci wszyscy, którzy obstawiając niebacznie przy wolności rozumu, utrzymują, że iakimikolwiek granicami ścieśniony rozum, ani się wzbić daleko, ani okazać mocy i doskonałości swoiey nie może. Alboż to rozumu wolność na tym zasadzać się ma, żeby mu wolno było okazywać dowcip swój z krzywdą Religii, z uszczerbkiem cnoty, i z zważceniem najsświętszych Praw? alboż to moc i doskonałość rozumu zawisła na tym, aby się stawał obroń-



czą dzikich i błędliwych maxym? al-  
boż to Autorowie dzisiaj si, którzy się  
na tak dowcipne zdobywają dzieła,  
ku zaleceniu rozpustney i bezbożney  
nauki, użyćby nie mogli dowcipu i ta-  
lentów swoich na wstawienie Religii  
i obyczajów cnotliwych? Nie przy-  
właszczał sobie wolności takowey ro-  
zum starożytnych Pisarzy, a lepsze  
i daleko istotney doskonałości swo-  
iey zostawił dowody. Gd byśmy ina-  
czej tylko z zepsuciem Religii i oby-  
czajów pocziwych rozum naszemu u-  
żyć nie umieli, a na cożby nam się  
przydał rozum nasz? Lepiej i pożyte-  
czniejby nam było, gdybyśmy w li-  
czbę nayszybszych Narodów policze-  
ni zostali.

Ztąd wynika, iak wielce mylnie  
jest zdanie tych, którzy mniemają:  
iż dobrze jest, aby wszystkim wolno  
było czytać iakiegokolwiek Dzieła dla-  
tego, bo lubo niektóre błędliwe utrzy-  
mują zdania, ztymwszystkim wzglę-  
dem dowcipnych myśli, względem  
ciekawych wiadomości, względem  
wyboru stylu i innych okoliczności  
tak są doskonałe, iż nieodżałowang  
by-

byłoby szkodą, gdyby znajomość ich czytelnikowi zabronioną została. Tu pytam się, względem istotnego Narodu dobra cóż lepiej jest? czyli żeby rozum z niebezpieczeństwem zepsucia serca więcej oświecony został? czyli żeby serce, choć i z ugięciem niektórych wiadomości rozumowi, nieskażitelne zachowane było? Co lepiej jest? czyli żeby powściągać nieco Obywatele Narodu ciekawość swoją, utrzymywali się w stanie dobrych i cnotliwych Ovczynny Synów? czyli żeby dla dogodzenia ciekawości próżney z niebezpieczeństwem zepsucia Religii i obyczajów swoich stawali się narzędziem zguby własney i nieszczęśliwości publiczney? Gdyby to wszystkim czytelnikom pewnie zaufać można, że w stanie i dobrej chęci są sądzania o Dziełach podług istotney tylko wartości ich; gdyby wszyscy w stanie byli rozeznania błędu od prawdy, i nie uwodzenia się oszukującym pozorem; pozwalam, iżby wspomniona wolność bez szkody i uszczerbku żadnego pożyteczną być mogła. Ale zważając z iedney strony, iak mało takich jest, z drugiey iak, wiele mamy Xiąg,  
z któ-

z których ciekawość rozumu bez żadnego niebezpieczeństwa dla serca nierównie większe i doskonalsze wiadomości zabierać może: przyznać każdy musi, że zdanie tak gorliwie obstrających przy wolności czytelników jest błędliwe.

Ztąd wynika, iak niebacznie myślał ci wszyscy, którzy utrzymują, że zupełna czytania i pisania wolność w Kraiu pozwolona być musi dla tego, bo z upadkiem Xiegarńi przez ograniczenie wspomnioney wolności ponosiłyby znaczny uszczerbek dochody publiczne. Czy możnaż proszę bez obrażenia zdrowego rozumu zakładać nadzieję dochodów Kraiowych na tym, co tenże Kray o większą nierównie szkodę przyprawić może? czy możnaż roztropnie utrzymywać, że dobrze iest dla zysku kilku tysięcy, a daymy to i kilku millionów podawać w niebezpieczeństwo cnotę i Religiją Obywatelów swoich? czy możnażby pochwalić maxymę Rządzczy Narodu, któryby dozwalał sprowadzania do Kraiu iak naywięcey trucizny, choćby z niebezpieczeństwem pozbawienia życia własnych

snych poddanych swoich dla tego , iż im znaczniejszy byłby odbył truci-  
zny , tymby więcej dochodu przyby-  
wało skarbowi iego?

Z tych i tym podobnych uwag , ka-  
żdy prawdziwie kochający Oyczyznę  
swoją wnosić sobie powinien , że ie-  
dną z nayistotniejszych ku pomnoże-  
niu Religii i obyczajów dobrych , a  
tym samym ku utrzymaniu rządu do-  
brego dla Monarchów potrzebą iest ,  
starać się wszelkim usiłowaniem , aże-  
by i tych , co pisaniem Xiąg zatru-  
dnić się chcą , i tych , co czytaniem  
zabawiać się lubią , i tych nakoniec ,  
którzy na sprowadzaniu ich swój za-  
kładać handel , ażeby , mówię , zbyt-  
kuiąca i niebezpieczna w pisaniu , czy-  
taniu i przedawaniu ich wolność ro-  
stropnemi granicami określona została.

To prawda , że iako wstrzymać  
zapędy przewrotnego rozumu , i poskro-  
mic ciekawość pfochego dowcipu tru-  
dno iest , tak i uskutecznienie wspo-  
mnionego starania przez Monarchów  
nie łatwo otrzymać się może. Z tym-  
wszystkim , z usiłowania takiego ten  
pe-

pewnie i nieomylnie skutek nastąpić-  
 by musiał, że przynajmniey wzglę-  
 dem większey Narodu części bezbożne  
 i przewrotne Xiążki z niesprawiedli-  
 wego, w którym dziś zostają, wypa-  
 dłyby szacunku; z kąd przyszłoby na-  
 koniec i do tego, że Autorowie sami  
 poznawszy, iż podobnemi Dziełami  
 wślawiać się i zalecać nie mogą, uży-  
 liby dowcipu swojego na pisanie do-  
 brych i pożytecznych Xiąg; że czy-  
 reńscy widząc, iż bezbożnemi ma-  
 xymami rozumnym podobać się nie  
 mogą, albowy gardzili takimi Dzie-  
 łami, albo czytając ie, sądziliby o  
 nich podług istotney tylko wartości  
 ich: że nakoniec i Xięgarze pomiark-  
 owawszy, iż na odbyciu ich zysku  
 swojego zakładać nie mogą, baczniey-  
 szemi się staną w sprowadzaniu Xią-  
 żek.



## ROZDZIAŁ XXI.

*Utrzymanie w Kraiu obyczajów  
dobrych jest nayskuteczniejszym  
sposobem do pomnożenia Religii.*

**Z** wszystkich sposobów, których-  
by ku pomnożeniu Religii pra-  
wdziwey pomysłu nie używać można,  
utrzymanie obyczajów dobrych w Na-  
rodzie jest naypewniejszym i nay-  
skuteczniejszym. Chcąc utwierdzić  
rzecz dobrą gruntownie, trzeba ko-  
niecznie założyć iey fundamenta mo-  
cne, na którychby się wspierać bez-  
piecznie mogła. Chcąc przeciwnie  
wytepić rzecz złą w jakimkolwiek ro-  
dzaju, potrzeba obalić fundamenta  
iey, i wypłenić wszystkie korzenie,  
któreby ią na nowe powstanie zasi-  
lać mogły. Fundament, na którym  
wspierają się wszystkie nieprzyjaciół  
Religii prawdziwey błędy, i na któ-  
rym



rym zasadza się iedynie nauka Filozofii dzisiejszey, iest nie inny: tylko wolne sumnienie, i miłość obyczaiów rozpustnych. Cała przyczyna, dla której dziś tak powszechnie słyszemy żałujących się na Religią prawdziwą, a sławiących modno-filozoficzne mexymy, nie inna iest: tylko że Religia obstaie przy obyczaiach dobrych, maiemana zaś Filozofia uwalnia od zachowania icy obowiązków.

Ile razy głosiciele takowey filozoficznejey nauki wchodzą w rozbiernie tajemnic Religii, ile razy o fałszu ich rozum przekonywać chcą, pozor to tylko iest, którego używaią na prędsze złudzenie uczniów swoich; istonie zaś ich zamierzenie iest wolność bez-karna i niepodległa działania każdemu podług upodobania iego. Gdyby albowiem tey nie używaiąc przezorności w brew przeciwiiali się cnocie, i otwarcie głosili bezprawia i obyczaiów rozpustę, staliby się wnet całemu światu obmierzli, i ściągnęliby powszechną na siebie wszystkich wzgardę.

Nie.

Niechayby tylko Religia odstąpiła od sprawiedliwej surowości moralnych praw, zgasnęłaby natychmiast owa tak żwawa Filozofów naszych gorliwość, przestaliby sprzeciwiać się istocie tajemnic iey, staliby się przyiaciołami Religii, i pierwsiby byli do głoszenia po całym świecie doskonałości iey.

Ktokolwiek przeświadczyć się chce o istotney przyczynie, z której w różnych czasach powstawały rozmaite przeciw Religii błędy, niechay tylko bez uprzedzenia czyta Dzieje rozmaitych Sektarzów, którzy kiedykolwiek nowe maxymy przeciw Religii stanowić chcieli, znajdzie: że z iedney strony rzadko kiedy przeświadczenie rozumu i nieobłudna gorliwość; z drugiey, rozwiozłość życia i chęć dogodzenia zepsutym passyom powszechnie wszystkim prawie rzeczywistym powodem była. Prawda iest: iż byli i tacy, którzy zasądzali błędy swoje na zbyteczney surowości obyczajów moralnych, i powstawali przeciw Religii prawdziwey, dlatego, bo im się zdawało: iż nazbyt pobłażającą iest  
w pra-

w prawach i przepisach swoich. Atoli liczba tych tak mała była, w porównaniu z owemi, którzy dążyli umyślnie do wprowadzenia nieograniczonej wolności działania przeciw iakimkolwiek moralnym prawom, że twierdzić bez boiaźni omylenia się można, iż rozpusta i obyczajów zepsute iedynym wszystkich błędów względem Religii fundamentem były.

Ten jest nie inny i mniemanych Filozofów dzisiejszych nauki fundament. Co oczywiście wydaie się ztąd, że wszystkie ich maxymy, które na mieysce tajemnic Religii podają uczniom swoim, ściągają się wyraźnie do rozwolnienia serca i sumnienia ich. Jedni naprzykład przeczą nieśmiertelności duszy, bo przekonawszy uczniów swych o tym, że dusza człowieka wraz z ciałem ginie: odeymują im przyszłości boiaźń, i czynią ich tym samym bezpiecznemi względem doczesnego, choćby i nuygorszego życia. Inni wystawują im Boga iako zupełnie obojętnego względem złych albo dobrych spraw ludzkich, bo tym samym umarzaia w nich ów wstręt do  
dzia-

działania złego, który przeświadczenie o karach w przyszłości sprawować zwykł. Inni znieść chcą objawioną Religiją, i podają im na miejsce iey jako dostateczną Religiją naturalną: bo zniosłszy objawioną Religiją, znoszą się tym samym wszystkie napisane moralne prawa, a zatył nadaie się wolność każdemu czynienia sobie prawa podług upodobania swego. Inni powstaia goriwie przeciw istocie Ewangelicznych Xiąg, i śmiać się uczniom swoim każą z tego, co nam głoszają rzeczony Xięgi o życiu i nauce Chrystusa: bo gdyby ich zostawili w przeświadczeniu o istocie Ewangelicznych prawd, zostawiliby ich tym samym w obowiązku ścisłego zachowania przepisów moralnych. Inni nie chcą przyznawać widomego Kościoła, ani dopuszczać Duchownym zwierzchności nad sumnieniem naszym: bo się obawiają, aby Kościół czyli Duchowni składający przedniejszą część widomego Kościoła, nie psuli dzieła ich, i nie odwracali serc ludzkich od rady i przewrotney nauki ich. Słowem mówiąc: mało bardzo zatrudniają się Filozofowie dzisieysi zbilianiem  
tych

tych tajemnic, które nie wpływają istotnie w przepisy obyczajów moralnych; ale wszystkiej pracy i usiłowania rozumu przykładają na sprzeciwienie się tym, za których obaleniem powszechnie obyczajów zepsucie konieczne nastąpić musi.

Dowodem tej prawdy byź jeszcze powinno i to, że nie na samej tylko Religii graniczą przeciwność rozumu swojego, ale zasięgają wszędzie, gdziekolwiek wolność obyczajów ich szwankowaćby mogła. Ponieważ wiedzą dobrze, że oprócz Religii mają Narody wszystkie i prawa swoje względem utrzymania iakiegokolwiek porządku w obyczajach moralnych, więc cóż czynią? oto głoszą uczniom swoim miemane przywileje wolności ludzkiej; wystawiają im szczęśliwość iakowąś owych ludzi, kiedy w stanie natury bez żadnych praw i podległości żyli; malują im w najpiękniejszych kolorach uszczęśliwienie tych nawet, którzy dziś jeszcze dzikie i nam ledwo znane składają Narody; narzekają głośno na uczyniony rodzajowi ludzkiemu gwałt przez niesprawie-

wiedliwie, od Monarchów przywłaszczenie sobie najwyższej władzy; zgoda niezliczone w tym rodzaju rozsiewając maxymy, końcem osłabienia owego związku, który łączy ściśle panowanie Monarchów z podległością Poddanych, zmierzają do tego: aby ujęli szacunek Prawom, wznieśli w uczniach swych chęć i śmiałość gwałcenia ich, i znieśli tym samym wszystkie fundamenta obowiązków moralnych.

Próżna jest praca i daremne są usiłowania tych wszystkich, którzy gorliwie pomnożenie Religii prawdziwej, przeświadczać chcą Filozofów tereźniejszych o istocie tajemnic, albo o fałszu maxym, które utrzymują przeciw prawdom Religii. Nie są rzeczeni Filozofowie tak prości, żeby nie poznawali dobrze mocy i prawdy Religii; nie są oni tak bez-rozumni, żeby nie czuli tego, iż błędzą; ale że im do sposobu ich działania potrzeba błędzić, więc błędzą i błędzić będą mimo wszelkich dowodów najmędrszych obrońców Religii.



Jeżeli to prawda : że tak , iak piszą i nauczają , mniemani Filozofowie u siebie przeświadczeni są , jeżeli to prawda : że na rozumie swym rzetelnie przekonani są , iż nie błędzą , a czemuż w okolicznościach niektórych przeciwnie własney nauce swoiey okazują zdania ? Alboż mało takowych , którzy obstaiąc naygorliwiey przy owych ulubionych maxymach czy to względem nieśmiertelności duszy , czy względem przyszłego życia , czy względem kary i nagrody w wieczności ; przecięż gdy się dopuszczają niecnotliwego w iakimkolwiek rodzaju występku , stażą się smutni , okazują niespokoyność , i wydają się z zgryzotą sumnienia ? zkądże to pochodzi , jeżeli nie z przekonanego rozumu przeciw własney ich nauce ? Alboż mało takowych , którzy lubo naywięcey wyśmiewali naukę Religii , lubo naypilniey w pismach swoich drugim dodawali serca przeciw powodom , które głosi Religia ; przecięż gdy ich nawiedziła choroba , gdy się czuli bliskimi śmierci , odstępuiąc od zdania i nauki swoiey z okazaniem naywiększey trwożliwości , uciekali się do po-

pomocy Religii? zkądże ta trwoga?  
 zkąd ta niespokojność? zkąd w nich  
 względem przyszłości boiżn, jeżeli  
 nie z przeświadczonego ich rozumu o  
 prawdzie i istocie Religii?

Więcey zapewne niż wszyscy Ka-  
 znodzieie i Nauczyciele Religii wskó-  
 rałby względem skutecznego pomno-  
 żenia Religii Monarcha, gdyby z  
 mniemanemi Filozofami w żadne wca-  
 le o nieg nie wchodząc zatargi: i o-  
 wszem ponieważ obstaia tak mocno  
 przy wolności rozumu, gdyby mówię,  
 pozwalając im błędzić tak iak im się  
 podoba, to tylko prawami swoimi su-  
 rowo obostrzył: że mimo iakichkol-  
 wiek względem tajemnic Religii zdań,  
 chce, aby przepisy moralne ściśle za-  
 chowane były; i aby wszyscy utrzy-  
 mywali się w obyczajach dobrych i  
 cnotliwych nie dla tego tylko, bo tak  
 Religia każe, ale dla tego, bo sam  
 chce, i sądzi bydz ie potrzebne do do-  
 brego rządu i uszczęśliwienia Naro-  
 du swego. Tym sposobem upadłaby  
 nieomylnie ochota Pisarzom dzisiej-  
 szym wysilania rozumu ich, na utrzy-  
 manie dotąd im ulubionych błędów;

Filozofia fałszywa zostawszy bez po-  
siłku, nie znajdując korzyści dla sie-  
bie w rozsiewaniu błędów, i wycien-  
czona zatym na siłach, sama przez się  
upaśćby z czasem musiała; nastąpiła-  
by znowu na miejsce iey owa Filo-  
zofia prawdziwa, i z przywróceniem  
obyczajów dobrych, otrzymałaby zu-  
pełne zwycięztwo nauka Religii.

Niechę ia tu zatrudniać Czytel-  
nika wyłuszczeniem sposobów, które-  
mi by Rządzczy Narodów staranie tak  
zbawienne do skutku przyprowadzić  
mogli, te albowiem prawie niezli-  
czone są. Przykład samychże Rząd-  
ców, względy dla tych, którzy się  
zachowują w obyczajach cnotliwych,  
wzgarda, albo i ukaranie tych, którzy  
je gwałcić śmieją, poczytanie cnoty  
w zasługę u Ojczyzny, prawa zmie-  
rzające ku poskromieniu wszelkieg  
rospusty, ścisłe dopilnowanie wyko-  
nania ustanowionych Praw, i tym po-  
dobne, są to sposoby, przez które do-  
bre i cnotliwe obyczaje w każdy Kray  
pomysłnie wprowadzone być mogą.

Pra-

Prawda jest, że uskutecznienie tych i tym podobnych środków nie tak łatwe jest; ale też Przełożeni nad iakiunkolwiek rodzajem Kraiowego Rządu zważać i to powinni, że wynikaćca z nich korzyść warta jest tego, aby i najzawilsze dla zyskania iey podeymować trudności. Idzie tu o ubezpieczenie panowania ich, idzie o utrzymanie dobrego Rządu, idzie o całość wewnętrznego pokoiu, idzie o uszczęśliwienie Narodu całego, idzie nakoniec o pomnożenie Religii prawdziwey, bez którey tamte utrzymać się nie mogą, a która z zepsuciem obyczajów koniecznie upadać musi.

K O N I E C



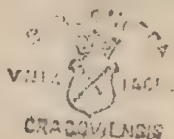
**D**zieło w Ręko-pismie W. Jmć Xię-  
dza Jozefa Puszcza Kustosza  
Wislickiego, którego zamiar jest  
przepisać prawidła do uszczęśliwienia  
Państw i Narodów; W pierwszej  
Części pisuje Polityczne i powsze-  
chne do tego Maksymy; W drugiej  
Części wystawia Religiją Naszą pra-  
wdziwą, obowiązną, za fundament do-  
brych Obyczajów, przeczytałem, a  
nie w nim niedożyłszy różnego,  
i owszem wyłuszczenie należyte z po-  
mocy prawey Religii w Obyczaje do-  
bre wpływające, godne jest ażeby na  
widok Publiczności wyszło, jeżeli się  
Zwierżchności Duchowney zdawać bę-  
dzie. Die 1. Aprilis 1789.

*X. Szymon Boydecki S. P.  
Censor Libr: mpr.*



**IMPRIMATUR**

**T. OSTASZEWSKI A. G. V.**



a  
et  
a  
y  
-  
y  
a-  
o-  
a  
o,  
o-  
o-  
na  
ie  
e-

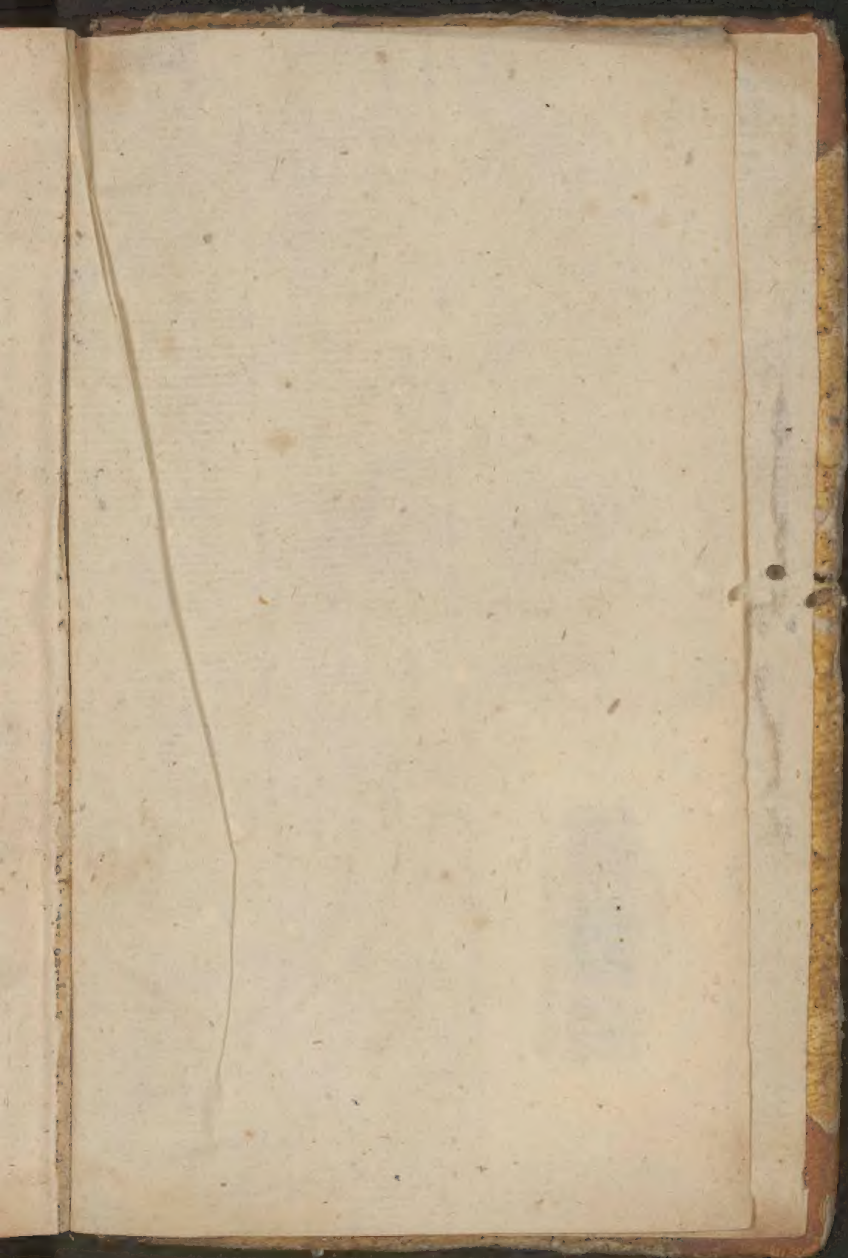
P.

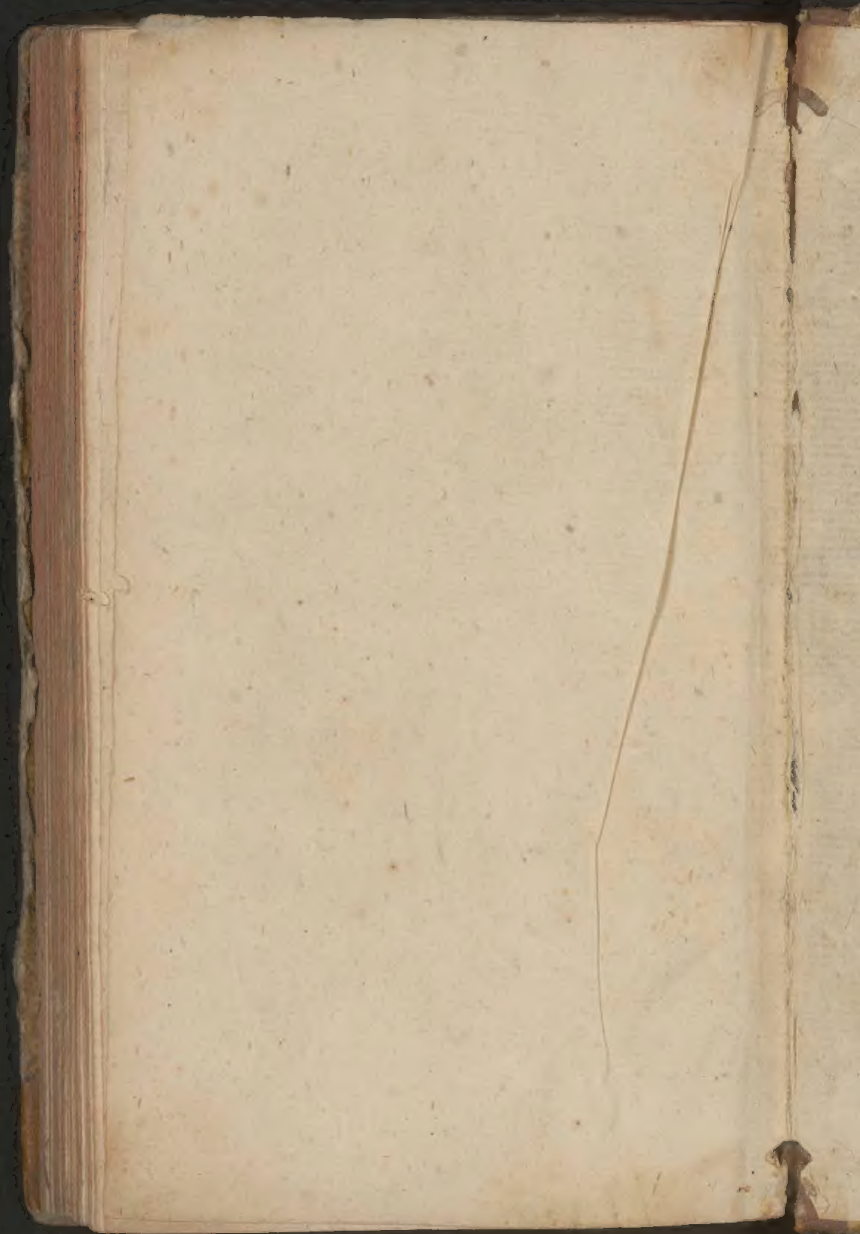
=

V.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0026643



